XIĄDZ
PLEBAN.

In ædificationem, & non indestructionem. —

CZĘŚĆ I.



Za Przywileiem.

w WARSZAWIE 1786.
w Drukarni uprzywileiowaney J. K. Mci
i Rzpltey GRÖLLOWSKIEY.

STANISLAUS AUGUSTUS,

Dei Gratiâ Rex Poloniæ, Magnus Dux Lithuaniæ, Russiæ, Prussiæ, Masoviæ, Samogitiæ, Kijoviæ, Volhiniæ, Podoliæ, Podlachiæ, Smolensciæ, Severiæ, Czerniechoviæquè.

Significamus præsentibus Literis Nostris, quorum interest, universis & singulis. Cum Nobilis *Michaël Gröll*, Aulæ Nostræ Regiæ Consiliarius & Bibliopola, librum sub titulo:

XIĄDZ PLEBAN. II. Części.

Typis imprimere in animum induxerit, Nobisque submissè supplicaverit, ut evitando damna, quibus eum tam externi, quam indigenæ Typographi & Bibliopolæ afficere possent, reimpressi[illegible] præmissi libri, nec non illationem al[illegible]mpressorum ad certum temporis spatium inhibere dignaremur. Nos præfatæ supplicationi, uti justæ annuentes, omnibus & singulis in Regno & Dominiis Nostris existentibus Typographis & Bibliopolis interdicimus, serioque inhibemus, ne librum, suprà de titulo expressum, absque speciali consensu prædicti Nobilis *Michaëlis Gröll*, quocunque idiomate imprimere, vel reimprimere, nec non compendia inde confici curare, aut alibi impressum huc in Regnum Dominiaque Nostra [illegible]re, intra spatium viginti annorum audeant, [illegible] pæna Mille Aureorum Hungaricalium, cujus medium summæ Editori, alteram verò partem Fisco Nostro Regio; reimpressum ve-

rò ejusmodi librum in quacunque, in vel extra Regnum Typographia confiscationi irrevocabili omnium exemplarium, si talia in Regno Dominiisque Nostris inveniantur, subesse declaramus. In quorum fidem præsentes Manu Nostra subscriptas, Sigillô Regni communiri jussimus. Datum Varsaviæ Die XVIII. Mensis Februarii, Annô Domini MDCCLXXXVI. Regni verò Nostri XXII. Annô.

STANISLAUS AUGUSTUS REX.

Privilegium inhibitorium, ne Typographi audeant librum sub titulo, in contextu Privilegii præsentis expressum reimprimere, aut reimpressum [illegible] imprimere, Nobili *Michaë[illegible] Gröll* ad Annos viginti [illegible]n.

IGNATIUS JANISZEWSKI,
Sæ. Ræ Mtis & Sigilli Minoris Re[illegible]
Secretarius.

OSTRZEZENIE
AUTORA.

W ostatnim Rozdziale tey części wytłomaczyłem się z sposobu moiego myślenia, z zarzutów, pobu[illegible] z samey chęci, która przywio[illegible]nie do oddania tego dzieła do [illegible]ku. — Spodziewać mi się należy, że czytaiący raczy łaskawie do końca zawiesić swoie zdanie, i sądzenie o nim, mniey nad przyiemnością i gładkością wyrazów, iak nad prostotą i prawdą czyniąc zastanowienie, które prowadziły mnie do tego iedynie zamiaru, żebym w krytyce nikogo osobiście niedotykaiącey, łacniey mógł wystawić wzór, i

przykład dobrego Plebana, na którym powszechności bez wątpienia wiele zależy. Jeżeliby zaś z tey niewinney krytyki na prawdzie ugruntowaney, i ku lepszemu dobru powiedzianey, ktożkolwiek obrazy i zgorszenia upatrywał przyczynę, ubespieczyło mię i na tę uwagę zdanie Wielkiego Doktora S. Augustyna: *Si de veritate scandalum sumitur, utilius permittitur scandalum, quàm veritas relinquatur.*

XIĄDZ PLEBAN.

CZĘŚĆ I.



ROZDZIAŁ I.

Urodziłem się w tym wieku, w którym pospolicie rozumiano, że Polak z ma-[illegible]nieyszych rodzicow urodzony za człowieka oświeconego, i wychowanego dobrze nie mogł uchodzić, własnemi oczema nie widząc cudzych kraiow, nie połykaiąc powietrza obcego, i własnym uchem nie słysząc głosow zagranicznych. Oyciec móy, człowiek pełen przyrodzonego rozsądku, chociaż nie kosztował cudzego kraiu dymow, przestaiąc na wiadomościach czytanych z książek, częstokroć iednak umieiętniey sądził o rzeczach,

nad oczewiftych świadkow. Przecież dogadzaiąc powfzechnieyfzemu mniemaniu, po fkończonych naukach moich w właſnym kraiu, wyfłał mię na lat kilka za granicę, tę mnie przy błogofławieńftwie na podróż czyniąc uwagę. „ Móy fynu! udzielam tobie moiego maiątku, niewiem na co; oddalam ciebie z domu moiego, niewiem czemu; zalecam ci nauki, niewiem iakie; dogadzam mniemaniu teraźnieyfzemu, niewiem dla czego; mafz moie pieniądze, a twóy rozfądek, czyń z niemi pożytecznie dla fiebie, a dla mnie przyiemnie. Zwiedziłem znaczniey[illegible]ą część Europy z ufilnością pożytkowała ze wfzyftkiego, przy każdey Akademii [illegible]trzymywałem fię, żadnych ofobliwości k[illegible]wych nie pomiiałem bez rozważania, naylepfzych autorow do czytania, nayświatleyfzych ludzi do towarzyftwa, nayuczeńfzych do moiey nauki przybierałem, a tak zbogacony (iak mi fię zdawało) plonem wiadomości kilkoletnim, powróciłem do miafta ftołecznego właſney oyczyzny. Znalazłem domy dla fiebie znakomitych Panow otwarte; rozmowy moie nie zdawały fię nudzić pofiedzeń. wiadomość i znaiomość wielu rzeczy, które pofiadałem, czyniły mi wftęp do zabierania

przyiaźni. Oprócz wyższych nauk, mogłem oka rzuceniem rozeznać kopią od oryginału i autora ugadnąć, mogłem w starożytności chociaż pokruszoney znaydować szacunku zaletę, mogłem każdą część w budowli porządney, w ubierze, i w powozie nawet właśnym mianować nazwiskiem, mogłem o kruszczach, kamieniach, drzewach i ziołach, godzinową przeciągnąć rozmowę, tak dalece: iż którzy nie wiedzieli, co to iest Encyklopedya, i Dykcyonarze, mogli rozumieć, iż w[illegible]ą od Salomona, znaiącego się na natu[illegible]zewow od Hizopu aż do Libanu, po[illegible]m naukę i wiadomość. O każdym au[illegible]ziele zdanie moie daiąc, umiałem u[illegible]knąć rozumienia, żem go całkowicie nie czytał, krótko ucinaiąc tak iak iest w Dykcyonarzach opisano, bo też inaczey byłoby zapewne nie podobnym obięcie tego wszystkiego, na co w każdey części dobrze zważoney całego człowieka, i całego wieku potrzeba. To iednak iest pewnym, żem się tyle uczył, wiele się nauczyć można było, i wiele tylko trzeba było do policzenia się w poczet uczonych; nie mogłem iednak nigdy znaleść w sobie owey spokoyności wewnętrzney, i owey rozkoszy umysłu, iaką się człowiek na-

pełnia z odzierżenia rzeczy, do którey pracowicie dążył, pragnąc zawſze umieć coś więcey; ile że móy dziedziczny i z domu rodzicow wzięty przyiaciel, nie koſztownie, ale po proſtu wyćwiczony, rozſądek właſny, często mię budził uſpionego nieiako, przywodząc na myśl, co mi oyciec móy wyieżdzaiącemu powiedział: Niewiem na co ſię to wſzyſtko przyda? gdyż zdawałem ſię zmierzać do tego z całą moią doſkonałością; albo być cało-wiecznym ſtudentem, albo nakoniec ſtarym bakałarzem. Tenże móy dora[illegible] rozſądek pokazywał mi, iż każdy czł[illegible] iakiegokolwiek ieſt ſtanu, muſi mieć ſ[illegible] zamiar i koniec przyzwoity. Rolnik p[illegible] rąk żywi ſiebie i Pana, Rzemieślnik ſporządza rożne narzędzia do potrzeby i wygody, Kupiec ułatwia przedaż i dowoz materyałow do przyiemności życia i wſpierania innych ſtanow ſłużących, Żołnierz utrzymuie ſpokoyność kraiową i uczy ſię w potrzebie bronić icy od nieprzyiaciela, Agent, Regent, Patron, Sędzia, ſprawuią powinność potrzebną w towarzyſtwie, Magiſtratury inne kraiowe utrzymuią tę ſpołeczność, Stan Duchowny uczy, cieſzy i ſłodzi przykrości życia nadzieią przyſzłą, i przełożeniem obowiązkow, a ra-

żem tą posługą duchowną służy pożytecznie i składowi cywilnemu. Do czego więc zmierza oświecenie? i co pozostaie czynić Szlachcicowi z urodzenia maiętnieyszemu, który dobrami rządzi przez Kommissarza, interessami przez Plenipotenta, domem całym przez Marszałka, Koniuszego, Kamerdynera? &c. izaliż to ma być iego przeznaczenie: żeby się dla tego uczył, aby bawił, i bawił żeby się uczył? Rozsądek wystawiał mi życie takie za życie bez celu, bo ieżeli będzie winien takowy odbywać kiedy urzędy kraiowe, cały ten postępek w nauce nie przysposowaney do kraiu, albo na mało, albo się na nic nie przyda, i służyć będzie iak muzyka, śpiewanie, lub widoki krotofilne na samę tylko upłynną uciechę i rozrywkę. Temim się bawił myślami właśnie na ow czas, kiedy oyciec móy napisał do mnie, żebym śpieszył do obięcia wsi zapisaney na mnie przez mego stryia zmarłego w głębi oddaloney prowincyi. Rozumowania te skłoniły mię, żem bez wstrętu i tęsknoty postanowił opuścić to stołeczne miasto, udaiąc się do sprawowania znakomitego urzędu Pana i Sędziego moich poddanych.

ROZDZIAŁ II.

Kilka dni odłożywszy do wybrania się w tak odległą podróż, a wdziawszy na siebie żałobę, iako znak smutku prawdziwie serce ściskaiącego po stracie moiego Dobrodzieia, czyniłem pożegnania i przez zwyczay i z niektórymi z pobudek zażyłości i przyiaźni. Otoczony byłem od młodzieży, którzy mi winszowali śmierci oyca czy stryia: Nie mogłem się im stawić przykrą i czułą odpowiedzią, iaką mi serce do ust podawało, bom ich znał wychowanych na wielkim świecie i równie ze mną oświeconych. Bardziey byłem zadziwiony poważnych ludzi z urzędow i wieku odwodzeniem mię od tey drogi i zalecaniem mieszkania w stołecznym mieście, żaden z nich nie powiedział prawdziwych przyczyn i pobudek swoiey rady, miało to znaczyć ze strony ich grzeczność dla mnie, iż wychowanie moie nie iest dla wsi, ale dla miasta. Nie uczyniły mi w prawdzie wrażenia te namowy, chociaż znałem za całe gorszące inną młodzież iako wsparte powagą

ſzędziwą i urzędową. Niektóre damy żałowały mię iako człowieka dobrowolnie zamykaiącego ſię w więzieniu, tracącego młodość ſwoią i narażaiącego ſię na nudy wieyſkie, krew i zdrowie niſzczące, a razem znoſzące ton edukacyi wielkiego świata. Inne doradzały mi rozrywki, iakich używać na wſi można, iakie Romanſe czytać, inne wpadały w ſpoſob wyżſzey ekonomiki, życząc dobra przedać, i na banku pieniądze złożyć, iako rzecz naynaturalnieyſzą do życia ludzkiego, wyſtawuiąc nayſmutnieyſzy i naynieſzczęśliwſzy obraz tych ludzi, co poſiadaią maiętności i wioſki. Znalazłem iednak prawdziwie łaſkawych i oświeconych, ktòrych radę poważałem zawſze, pochwalaiących moie przedſięwzięcie, i winſzuiących mi, że nabytego światła udzielać będę ſąſiadom moim, i tey ziemi, ktòrą wziąłem dziedzictwem. Utwierdziły te rozſądne rady mòy zamyſł, i za ich zdaniem zebrałem cale nową Bibliotekę z kraiowych Piſarzow, uczących prawa, hiſtoryi narodowey, geografii, i uprawy roli. Pana Podſtolego nie kazałem zapakować w ſepet, chcąc go zawſze mieć przed oczema i przy ſobie, bom go poſtanowił naśladować we wſzyſtkim; że zaś nauki kościelney bar-

dzo fzczupłe miałem wyobrażenia, fądząc z uprzedzenia za mniey ią potrzebną kawalerowi, a w tym kraiu fpodziewałem fię z Xiężą, iako pofpolicie oświeceńfzemi, miewać po większey części towarzyftwo i zabawy, przedfięwziąłem fobie fzczególniey w tey materyi pomnożyć moią Bibliotekę, i w całey podróży noclegi i popafy odprawować we wfiach kościelnych, żebym z rozmow i zaznania fię z Plebanami pożytkował, i dla tego ze wfzech miar poważnego ftanu fzacunku wcześnie nabierał. Opuściłem świat wielki dla małego świata, i iefzczem nie był cale pewny, ieżelim to dobrze uczynił. Pierwfzy dzień ftrawiłem na walce wewnętrzney fam z fobą w rozmyślaniu tego pofpolicie używanego wyrazu; nie mogąc zgadnąć dla czego tę różnicę ludzie kładą światow na iednym okręgu ziemi mieszkaiący? zdawało mi fię, iż to nadęte wielkiego świata nazwifko urodziło fię w uściech i pifmach uczonych poglądaiących z pogardą na gmin ludzi pracuiących, iako niegodny iść z niemi w porównanie. Alem zaraz doftrzegł w tym niefprawiedliwość, gdy większy fzacunek upatrywałem, w doświadczeniu nauki dobrey, niżeli w iey wynalazku pierwfze małemu światu zoftawiono, a z dru-

giego wielki się chełpi, i uwielbiałem w sobie bardziey sprawcow dobrego przemysłu nad autorow i wynalazcow, gdyż na nicby służyły nayrozumnieysze pisma, naypożytecznieysze wynalazki, naytaiemnieysze odkrycia wielkiego świata, gdyby nie było w małym wykonywaczow dobrych, bacznych przewodników, i znoiem okrytych pracownikow. Z tego samego utwierdziłem się mocniey w zakochaniu małego świata, iako bliżey około pożytku pracuiącego, i nabytą naukę nieiako skutkiem wypełniaiącego. Poglądałem przeiazdem na rozległość kraiu, chociaż własney oyczyzny oboiętnym okiem, dla mniey potrzebnego rozdziału Prowincyi, który cudzemi nieiako sobie czyni samych współ-braci, przez odmienność praw i ustaw wielorakich; iuż bowiem zaczynałem myśleć iak Polak w własnym narodzie, aż też ucieszony niewymównie zostałem oglądaiąc granice moiey Prowincyi, i pierwszy nocleg we wsi kościelney odbywaiąc.

ROZDZIAŁ III.

Jeszcze słońce dalekie było od zachodu, pozostawał mi czas wolny dopełnić moie ułożenie, w zabraniu znaiomości z Xiędzem Plebanem, tym więcey, iż móy gospodarz upewniał mię o wielkim iego rozumie, i że to miał być kapłan, który całą młodość swoią strawił na naukach w mądrym Zakonie, a teraz niedawno miał być tego mieysca Pasterzem, ostrzegł też mię, iż on bardzo rzadko mięszka w Plebanii, gdyż Panowie okolicy całey, pragną go mieć zawsze w swoich domach, lecz że dnia iutrzeyszego przypada dzień świąteczny, zapewne po tygodniowey nie przytomności, przyiedzie do swoiey Plebanii. Ledwie mi to domawiał, wskazał ręką, że Xiądz Pleban przyieżdza: okryty płaszczem brudnym, w powozie nienaywygodnieyszym: upewnił oraz, że grzecznie przyimie moią wizytę, gdyż się nudzi bez ludzi uczonych. Na słowo moiego gospodarza odważyłem się niebawnie póyść do Plebanii. Na pierwszym wstępie w prog

izby, poznałem uczonego Filozofa wſzyſtkim pogardzaiącego, gdyż wſzędzie widzieć ſię dało zaniedbanie: Kſięgi po wſzyſtkich kątach rozrzucone, okryte kurzem, i pomieſzane z nożyczkami, brzytwami, grzebieniem, flaſzami, ſzklankami, łòżko brudne, ſłużyło za ſkład garderoby, ſtół był razem kancellaryą, ſzpiżarnią i magazynem ròżnych rzeczy, i w tym nie porządku całe pomieſzkanie. Przyiął zaś mnie Xiądz Pleban bardzo grzecznie cale nie zmieſzany na ſwóy nie porządek, co dało mi poznawać, że ten ſpoſob życia był mu poſpolity. W kilku minutach czaſu i iam ſię dowiedział, czym był, czym ieſt, i co nawet myśli Xiądz Pleban, a nawzaiem i o ſobie dałem znaiomość. Porywał ſię z oświadczeniem ludzkości, wołał na ludzi, rozkazywał, mnie ſię, czegobym żądał, pytał, a oczywiście dawał mi zrozumieć, iż nie wiedział co ma w domu, i że rozrządzać nie umiał. Na koniec ſam ſię zeznał, iak mu ieſt ciężko i prawie nie podobna rządzić domem, od młodości nie maiąc nigdy zwyczaiu i nauki rządu, będąc zawſze w zakonie poſłuſznym i o niczym nie myślącym, ieſt to mówił: prawdziwa ze mnie *metamorphoſis*. Zaſpokoiłem go otwartą i rzetelną

odpowiedzią, iż niczego nie pragnę, nad pozwolenie godzinowey zabawy, którą winszuię sobie mieć z człowiekiem oświeconym. A że w początkowey rozmowie dał mi poznać, iż ięzyk Francuski posiada, pytałem się: iak *Monsieur l'Abbé* swoią Apostolską pracę na tym mieyscu sprawuie? Odpowiedział mi z żywością: bardzo nudno! bardzo nudno! Nazywasz mię WPan *Abbé*, z Greckiego znaczy to Oyca, i dla tego Mnisi swoich starszych *Abassami* zowią, iż ich za Oycow Duchownych rozumieią, ale iak tu być można oycem tak prostego gminu, pełnego uprzedzeń i w fizyce i w historyi, i w samey nawet religii. Mówiło się nie raz, iak same zmysły oszukiwać nas mogą i oszukuią: Widzicie, mówiłem: zwierciadło z kliku ̇skieł złożone, które inną postać cale pokazuie człowieka; chociaż więc widzicie potym słońce, maiące koło dwòch stop dyametru, nie powinniście oczom w tym dowierzać, ale zgodzić się na demonstracyą, iż w tym oddaleniu, iest million razy większe od ziemi. Zdaie się, że Bòg prawdę położył w uszach waszych, a błąd w oczach, ale uczcie się Optyki, a obaczycie że Bòg was nie myli. To się więc wszystko mówiło, ale co to pomodz

może w nieſkończoney liczbie przeſądow! któremi wſzyſcy zarażeni, gotowi ieſzcze dziś upornie bronić, że np. ſłońce ſię obraca, że ziemia ieſt nie ruchoma, że kwadry mieſiąca wpływaią w choroby człowieka; a cóż mówić o Hiſtoryi: że Popiela myſzy ziadły, że Wanda w wiſłę ſkoczyła, że Krakus ſmoka zabił pod Krakowem, Senatorowie pod Glinianami pościnani, a dopieroż względem Religii: nie chcę długim opowiadaniem bawić nawet WPana, iakie ſą uprzedzenia, których nie podobna przeprzeć. Poſtanowiłem więc, raczey cale nic nie gadać, niżeli gadać do nie poznaiących rzeczy. Na tę długą dyſſertacyę odważyłem ſię proſty Laik otworzyć moie zdanie uczonemu Apoſtołowi, że większą muſi mieć trudność mało uczony człowiek mówić do oświeconych, iak dobrze uczony do ciemnych, do których poięcia ſtoſtować powinien ſwoią naukę. Przerwał mi mowę i nie dał dokończyć mówiąc: Czy nie znaſzże WPan z hiſtoryi co za trudność mieli nauczać, Abraham w Azyi mnieyſzey, i w Arabii, Tot w Egipcie, Zoroaſter w Perſach, Herkules w Grecyi, Orfeuſz w Tracyi i inni prawodawcy, a poſtaremu byli to oświeceni. Za nowſzych nawet wiekow, De-

ſcartes był przymuſzony opuścić ſwoią oyczyznę, Gaſſendy zpotwarzony, Arnold ciągniony na wygnanie wſzyſcy, Filozofowie narod ludzki oświecać chcący tak byli i ſą przyimowani, iak Prorocy u żydow, i iaż ſię mam na to ſamo narażać? Wolę raczey, niech wſzyſtko tak, iak ieſt, zoſtanie, niż prożno walczyć z burzą nieprzełamaną. Tak zaś myśląc coż mam gadać? to pewnie o Katechizmie? A to lada dziad przepowie? Na to Mci Panie nie trzeba Cycerona *de finibus*, ani Ethyki Aryſtotelesa czytać, nie znał iey Pretor Feſtus, kiedy nie chciał ſkazać na śmierć S. Pawła nie ſłuchaiąc ſprawy. Nauka moralna przychodzi iak światło od ſamego Boga! . . . Ale daymy o tym pokoy, wolę raczey przeczytać WPanu niektore moie Ody, Sielanki, i inne wierſzyki właſney pracy i tłumaczone. Byłem grzeczny i wolałem odſtąpić moiey ułożoney ciekawości, niżeli być natrętem w rozmowie nie miłey goſpodarzowi. Słuchałem nie tylko z cierpliwością, ale i z upodobaniem żywey imaginacyi płodow, ktore czytaiąc móy oyciec duchowny, to ſię zapalał ogniem iak Bohatyr, to znowu ſię łagodził i kruſzył, twarz zaſępiał i wypogadzał, ton podnoſił i ſpuſzczał, w kilku

godzinach kilkanaście wdziewaiąc charakterow i postaci. W każdym kawałku było pełno dowcipu i wiadomości, i tak mi czas zabawnie zchodził, że się w drugim dniu od przyiścia moiego znalazłszy, samem się wydał gospodarzowi, przypominaiąc iutrzeysze święto, i zachowuiąc pożegnanie po rannym śniadaniu, na ktòre zaraz po Mszy, iako na podròżne, zaprosiłem moiego Prałata, bynaymniey nie wymawiaiącego się. Obudziły mię wcześnie dzwony bliskie kościelne, i ludzie do podròżnego domu na nabożeństwo gromadzący się, poszedłem do kościoła, i widziałem wewnątrz w nim też same znamiona Filozoficznego zaprzenia, iakie mi się widzieć dały na wstępie do domu dnia wczorayszego. Zakrystyan i Organista zupełne gospodarstwo w tym Domie Bożym utrzymywali: hałasowali, śpiewali, i że Xiądz Pleban ieszcze śpi, nam obecnym donosili. Nakoniec iuż słońce do południa dochodziło, kiedy obaczyliśmy Xiędza Plebana przy Ołtarzu Swiętą Ofiarę w prawionym do prętkiego czytania ięzykiem odprawuiącego. Organista Ewangelią przeczytał, i Anioł Pański zaśpiewał, i tak się skończyło nabożeństwo, po ktòrym Xiądz Pleban kilku krokami pier-

wey na moie podróżne śniadanie mnie uprzedził, reszty mi wierszy zabawnych doczytał, i dobrą flaszkę wina wysuszył, a przy pożegnaniu na moie ostatnie zapytanie czemuby nauki nam duchowney nie powiedział? przyznał mi się szczerze do ucha, że w życiu swoim nigdy nie mówił, i zwyczaiu nie ma, kończąc z uśmiechem, iż nie iest *ex Ordine Prædicatorum* i być cale nie chce, nie umie, i nie może. Odiechałem z tego mieysca bez pożytku układanego w sobie iakieykolwiek nauki i wzięcia światła, trawiąc aż do noclegu czas na rozważaniu: iaki też pożytek przynieść mogą narodowi ludzkiemu, te wysokie nauki? iako one bez rostropnego użycia staią się martwemi, iak natura iest szczególną w udziele darów, obdarzaiąc iednych bystrzeyszym dowcipem, pospolicie dla drugich zachowuie rozsądek. Ubolewałem szczerze nad uczonym pracowicie kapłanem źle i bez uważnie osadzonym na urzędzie plebana, który go szczęśliwym uczynić nie mógł, a niezmierney liczbie krzywdę czynił. Szanowałbym go w birecie doktorskim na katedrze, szanowałbym iako autora, i w posiedzeniach uczonych zabawnego towarzysza, alem się brzydził nim iako oycem duchownym, po-

radzcą

radzcą ſtrapionych, nauczycielem proſtaczkow, wzorem obyczaiów znaczney części ludzi, i nierządnym w domu goſpodarzem. Mówiłem ſam do ſiebie, czyliż nieżłorzeczyłbym raczey na moiego monarchę, niżeli żebym miał mu być kiedy wdzięczen, żeby mnie żadney nie maiącego nauki marynarſtwa, zrobił Amirałem kommenderuiącym flotą: rozumiałbym, iż chce zatrzeć całą moią do innych dzieł zdatność i naukę, wyſtawuiąc w rzemieśle nieznaiomym na wzgardę, ſzyderſtwo, i pośmiechowiſko publiczne W tych głęboko zanurzony myślach, nie poſtrzegłem ſię, aż za daniem wiedzieć przez moich ludzi, żeśmy iuż uiechali cztery mile, i czas był koniom dać wytchnąć, dowiedziałem ſię też, że to była także wieś kościelna, czyli iak u nas nazywaią miaſteczko. Kazałem w iechać na nocleg do karczmy, chociaż cale nie porządney i przez Żyda arędowaney.

ROZDZIAŁ IV.

Zaczęła ſię rozmowa moia z żydem, od zapytania, ieżeli ieſt w domu X. Pleban? iakiego wieku, iak ſzanowany i pożyteczny na tym mieyſcu? gdybym ſię był i nie pytał, ſam żydek iako arędarz Plebana, według zwyczaiu gadatliwy, o wſzyſtkimby mi w czaſie powiedział. Ten iednak całe mię zbył krótką odpowiedzią, powiadaiąc: że ia go muſzę znać, i że ſię próżno pytam. Mówił daley: Panie Miłościwy! My mieliśmy dawniey Plebana, ale umarł iuż temu lat kilka, ieſt teraz nie Pleban, ale X. Kanonik, Dziekan, Pan, grzech mówić grzeczny, i bardzo rozumny, i w tym z oczu mi uſzedł. Nie mogłem ſię dorozumieć, coby to znaczyło, aż za powrotem w pół godziny, ſam żydek mię nauczył, mówiąc, że chodził do X. Plebana, Dziekana, Kanonika, daiąc wiedzieć, że ſię tu znayduię w karczmie, i że, muſzę być znaiomy, ponieważ zaraz pytałem o iego Pana. Po krótkiey chwili poſtrzegłem zaieżdzaiącą karyolkę na reſſorach

lakierowaną z cyframi, konie w czubach, postylion w burtach, i lokay zaprafzaiący mię na kolacyą do X. Kanonika; zadziwiony ofobliwfzą ludzkością, mufiałem fię przybrać lepiey iak w drodze dla odpowiedzenia w zaiemnym ufzanowaniem tey uprzedzaiącey grzeczności, i ucieszony dziwnie z tego miłego zdarzenia, pośpiefzyłem w rofkofzney karyolce w progi Jmci X. Kanonika, który mię przywitał, bardzo grzecznym komplementem gościnności, ofiaruiąc zaraz dom fwóy do wygodnieyfzego noclegu. Podziękowałem i przyiąłem tę łafkawą ludzkość dla iedyney korzyści zaznania fię z tak grzeczną ofobą. Trawiliśmy czas na rozmowach cale oboiętnych podróży moiey, X. też Kanonik powiedział mi: że móy oyciec ma honor być od niego znanym. Poftawa i trzymanie fię fzlachetne, ubior chociaż z kroiu i koloru nie Xięży, ale mnie iednak znaiomy, włos porządnie w loki ułożony, i pudrem przyfypany, żabotki i mankiety, fprzączki modne i trzewik opięty przydawały przyrodzonych wdziękow wiekowi cale młodemu i fkładowi twarzy regularney; gładkość przy tym wymowy, maniera i ochędoftwo wielkie w przybraniu domu, ludzi, i ftołu, okazywały czło-

wieka wartego poważenia. Nie wymówiłem się od wieczerzy i noclegu, maiąc pokóy osobny dla siebie wyznaczony, w którym znalazłem wszystkie wygody potrzebne, i pełen naylepszych myśli usnąłem, życząc sobie, żebym podobnego w domu moim, dokąd iadę, znalazł Plebana. Nazaiutrz ieszcze na łóżku odebrałem zapytanie czegobym życzył: kawy? czekolady? czy herbaty? z uprzedzeniem, żebym nie kazał ludziom moim przybierać się do drogi, gdyż J. X. Kanonik postanowił mię tego dnia zatrzymać u siebie, spodziewaiąc się licznieyszych gości. Nie dał mi się nawet dokończyć ubierać miły gospodarz, nawiedził mię sam w moim pokoiu, i toż samo oświadczył, co przez ludzi miałem zapowiedziano. Podróż moia nie była nagłą, nie miałem zatym przyczyny wymówić się uymuiącey prozbie. Wziął mię z sobą pokazać swoie pieski, ogary, harty, i wyżły, o każdego z nich składzie, cnocie i przymiotach wymównie rozwodząc się, o czasach polowania na młodzież, zaiące, lisy, sarny, słomki, bekasy, i o samey sztuce myślictwa, do zadziwienia moiego, prawdziwie pilności wartą dał mi naukę. Obeszliśmy dom cały i wszystkie pokoiki kształtnie przy-

brane: (zwierciadła nie próżno wisiały po ścianach, bo w każdym J. X. Kanonik, albo fryzury poprawił, albo żabotki pociągnął, albo z białey twarzy miał cóś do ftarcia) pokóy do kompanii, pokóy fypialny fuknem wyftany, gabinet wofkowaną pofadzkę, fofy berżerki, fześlongi maiący, biblioteczkę w fzafach, w którey znalazłem nową rzecz cale dla mnie, to ieft Kollekcyą wfzyftkich Komedyi w polfkim ięzyku pifanych zacząwfzy od X. Bohomolca, były też różne woiaże około świata, Kollekcya cała dzieł Woltera, Kazania X. Maffylona i różne romanfe, Dykcyonarze wielorakie trocha nie porządnie ułożone, ale bardzo w dobrey oprawie napełniały kilka fzafek. Przybrane ściany koperfztychami dobrey ręki, gdzie fpufzczanie fię Jowifza w poftaci łabędzia, porwanie Prozerpiny, i tym podobne zdały mi fię na pierwfzym zawiefzone weyrzeniu. W boku ftał ftolik makatą przykryty, na którym leżał Brewiarz *in partibus* w złotey oprawie nowiuteńki. Znalazłem iuż przygotowany likwor, mafło młode, więdliny. Unofiłem fię w pochwałach guftu J. X. Kanonika, przyiął to fkromnie i mówił mi, że znalazłfzy wielkie puftki, fam mufiał przerabiać ten dom ftary,

chcąc przynaymniey mieć pomieszkanie choć *simplement* wygodne, goście też w dwóch poiazdach sześcio-konnych nadiachali, a iam całe zapomniał widzieć kościoł wewnątrz, o kilkanaście tylko kroków odległy, i J. X. Kanonik nie wspomniał o nim. Prezentowany byłem gościom z zaletą moiey osoby, i wzaiemnie JJ. PP. Stolnikostwo, i Cześnikostwo z całym potomstwem moiey znaiomości szukali. Otworzono nam pokóy iadalny pięknie ustawiony do obiadu, na którym bardzo dobrze byliśmy usłużeni. J. X. Kanonik sam bawił nas rozmową, mówiąc: to o zabawach stołecznego miasta prowincyi, o życiu i rozrywkach Pasterza, to o przywarach rządu kraiowego, związkach politycznych, o uczonych we Francyi ludziach, przepowiedział nam rewolucye przyszłe, chwalił Pana Franklin, Pana Wasington, ubolewał nad gnuśnością własnego narodu. Daliśmy wszyscy plac gospodarzowi, poznawszy, iż ma upodobanie sam ieden gadać i być słuchanym. Na koniec przyganiał gospodarstwu gości swoich, że ziemia iako matka nasza otwiera swoie wnętrzności, zapraszaiąc synow, aby brali pokarm, a nie masz ktoby się umieiętnie i pożytecznie przybliżał. Poczuli goście

przymówkę i iam się odezwał: cóż iest coby czynić można do ulepszenia ekonomiki? Na co w odpowiedzi J. X. Kanonik siebie wystawował za przykład, powiadaiąc: że ta Plebania, którą kilka lat iak obiął arędUiąc więcey mu nie czyniła na rok, iak 4,000. złotych, a spodziewa się, iż ią w krótkim czasie do 40. tysięcy naymniey intraty doprowadzi. Odważyłem się prosić o iaśnieysze wytłomaczenie do moiego poięcia. Łatwo bardzo dowiodę WPanu (rzekł) kazałem zaszczepić 500. różnych drzew owocowych: naymniey licząc pożytek z 1. drzewa po zł. 4ry, czyni 2,000. Założyłem chmielnik, z którego w samym początku mam dwa kamienie, a mieć spodziewam się co rok 200. czyni zł. 6,000. Chować będę 200. krow doynych sposobem Hollenderskim, sprowadziwszy ludzi ku temu umieiętnych: każda krowa naymniey powinna uczynić czerw. zł. 4ry, więc łatwy aż nadto rachunek summy założoney i cale pewney. Nie umiałem i nie zdawało mi się potrzebnym wszczynać sprzeczkę z grzecznym gospodarzem, chociaż na wargach ledwom mógł śmiech utrzymać. — Powstaliśmy od stołu, dano nam kawę, rozłożono karty na stoliku; a Pan Cześnik

człowiek cale (iak mi się zdawało) rozsądny zbliżywszy się do mnie, rzekł po cichu: nasz Xiądz Pleban na przyszłą spodziewaną intratę expensownie żyiąc, okrutnie się zawiedzie. Cale mię obudził tą uwagą, i nieiako wyprowadził z zapomnienia, że iestem w domu Xiężym, i mam się uczyć rzeczy duchownych, ile żem widział, iak podnoszących głosy i ręce pod oknem ubogich kazał odpędzać, a parafianow z różnemi przychodzących żądaniami, przez okno, nie wpuszczaiąc do pokoiu, odsyłał do swoiego kapelana nieiakiegoś zakonnika, ktoregom nawet i nie widział. Postanowiłem więc za roziechaniem się gości powrocić do moiego ułożenia w poznaniu osoby ieszcze z rozmowy duchowney. Jakoż gdyśmy się sami tylko zostali, wprowadziłem grzecznym sposobem moiego Prałata, żeby mi opowiedział swoie powołanie do stanu duchownego, edukacyą wziętą, i zamiar w urzędzie Apostolskim. Z chęcią oświadczył się, i bardzo prętko skończył: wziąłem mowił sukienkę Xiężą w roku 17. niewiem sam z iakiego przypadku. Uczyłem się w Seminarium co mi kazano, ale się szczerze przyznam, żem nie rozumiał czego się uczę. Professorowie moi zalecali mię przecież przed

moim Biſkupem z applikacyi, ale podobno figura moia i układność więcey mię ieſzcze zaleciły. Wzięty byłem za Kapelana do dworu Biſkupiego, co umiem i iak żyć umiem z ludźmi, tam była moia ſzkoła, wzór i wpatrzenie ſię. Dano mi to Beneficium w nadgrodę zaſług, które ſłużyłoby mi za nayciężſze więzienie, gdybym miał ſpaść z moiego tonu i przywyknienia, bawić ſię zawſze w dobrey kompanii, ieść ſmaczno, miewać partye do gry, dobrze mieſzkać i pięknie ſię ſtroić. Cały mòy zapas wyłożyłem na to mieyſce, ſzukam rozrywek rożnych, boby oſzaleć przyſzło w tym zaciſzu nie przywykłemu do oſobności, ani do towarzyſtwa wieśniakow. Dla dyſtynkcyi doſtałem krzyżyka, a dla poważenia u innych Xięży, wyrobiłem ſobie nad niemi ſtarſzeńſtwo w urzędzie Dziekana; ieżeli iednak nie doſtanę prętko Kanonii katedralney, na ktorey prawdziwie można życie zabawne prowadzić, gotow ieſtem *per plus offerentiam* Plebanią moią przedać, a wrocić ſię do domu Biſkupiego, i iaki urząd pochwycić *circa Curiam*. Pytałem ſię daley z tey otwartości pozwoloney dla mnie: czyli święte ſprawowanie powinności Paſterza nad powierzonemi owie-

czkami, ich duchowne rządzenie, nauczanie i prowadzenie drogą prawdy, te miłe owoce pracy duchowney nie ſprawuią mu i nie przynoſzą ſłodyczy i pociechy zbawienney? Co mi WPan gadaſz o tey ſłodyczy, odpowiedział, życia bym ſię ſamego wyrzekł, żebym miał iak mòy Kommendarz dźwigać iarzmo, na to ſą lepſze beneficia, żebym mògł naiąć parobka duchownego, coby za mnie gadał, ſpiewał, modlił ſię, chrzcił, i inne poſługi odprawował, nie żebym maiąc dobre opatrzenie wiek mòy nikczemnie przepędzał i nudził; wiele nawet czynię, co ze mnie ieſt, że bardzo części naymuię i drugiego Xiędza do pomocy, inni zaś Proboſzczowie i Plebani lepſze nieròwnie maią Beneficia, a na dzień ieden w nich nie poſtali, i tym bliżſi nawet ſą i pewnieyſi wyżſzey promocyi, bo maią zręczność oſobiſtego zaſłużenia ſię przy życia ſwobodach. Z żywością trocha zapytałem ſię ieſzcze: Cóż rozumie przez prowent duchowny i funduſze uczynione? Smiało i bez zaſtanowienia ſię odpowiedział z ròwną żywością. To rozumiem co WPan rozumieſz: *De pane bene merentium*, o penſyach urzędowych i innych nadgrodach. Czyliż dla tego należy ſię podziwiać, że kto ieſt płatny

a nic nie robi? *Gaudeant bene nati.* Z kądże ta ſzkrupulatność o Plebanie? ale ſię przeſtańmy ſpierać. My WPanom pobłażamy zupełnie, nic bądźcież dla nas nieznośnemi, my w WPanow nie wdzieramy ſię ſprawy, nie zaglądaycież do nas. Chociaż winienem był wſzelką względność dla moiego nczyciela w domu, nie mogłem ſię iednak uſpokoić, żebym ieſzcze nie zapytał: iak mogła ta początkowa edukacya duchowna, przy naturalnym czyſtym rozſądku nie zoſtawić śladow obowiązkow przyiętych dobrowolnie, i ściſkaiących ſumnienie Kapłana. Z poufałością, z żartem i uśmiechem zawſtydził mię odpowiedzią ſwoią Prałat, mówiąc: Chociaż na dworze moiego Biſkupa wſzyſtko wywietrzało, co ſię uczyło z młodu, bo żadnego człowiek nie miał doświadczenia, i ſzczerze mówiąc potrzeby, z tym wſzyſtkim ieżeli daſz WPan ſobie pracy, a zechceſz z Koleta, Antoine, czyli Buzembauma, czynić mi zapytania, upewniam, że ſię ieſzcze niezaiąknę z każdego artykułu: *De Deo, de Trinitate, de Angelis, de Gratia, de Prædeſtinatione &c.* a wſzyſtkich grzechow, cnot i Sakramentow powiem WPanu definicyą, diwizyą, ſubdyſtynkcyą, i anatomią. Coż

więc z tąd wypada? czy żebym nie miał świata używać? kiedy ia nie Mnich, nie wyznawca, a Męczennikiem być niechcę, i na to nie masz musu. Uważaiąc: żebym się odpłacił nie grzecznością za miłe mnie przyięcie w dłuższym tey sprzeczki rozcieraniu, samem skończył rozmowę, chociaż mi się na ięzyku snuło spytać: czegoż Xiędzem został? Poznał moią niespokoyność, i przymusił mię: żebym powiedział, com ieszcze chciał zatrzymać. Powiedziałem na koniec, z przeproszeniem moiey otwartości: szczerze mi się przyznał, iż dla tego Xiędzem został, że mu się zdawało, iż mu lepiey z tym będzie i sposob do wygodnieyszego życia znaydzie, naczym się i nie zawiodł, ale są czasy (mówił) żeby się chętnie odxiężył, gdyby to można i pozwolonym było. Przepędziliśmy resztę czasu na zabawnych dworszczyznach u moiego Prałata. Z przyzwoitą grzecznością, ale nie z szacunkiem pożegnałem go, chcąc bez widzenia się rano odiechać. Zapomniałem cale o moim nauczonym Apostole, całą głowę miałem zaiętą o Staroście duchownym. Znałem w nim grzeczność, przyiemność, ludzkość, otwartość i wiele szlachetnych przymiotow, ale z drugiey strony widziałem pró-

żność, wylanie się na rozrywki, obowiązkow swoich nie znaiomość, i kopią niedokładną iakiegoś oryginału, który naśladować usiłował. Nie mogłem zgodzić te dwa sprzeciwieństwa, dochodziłem prawdy z iego rozmowy myśląc: czy to być może, żeby w początkowey nauce duchowney zaniedbywano formowania serca, i poznawania skłonności i powołania do stanu? czy może być, żeby dom Biskupa stał się opoką roztrącaiącą ducha kapłańskiego, a rząd znaczney części ludzi, oddawany był za zasługę domową bez wpatrzenia się w przymioty i zdatność osoby? raz składałem winę na nauczycielow, drugi raz na pasterza, naostatek na złe i nieprawe powołanie, i znowu na to wszystko razem, prawdziwie żałuiąc i moiego gospodarstwa, kanonika, dziekana i iego owczarni. Nawet układałem proiekt, poznawszy stan mego maiątku, wezwać go raczey do rządu domu moiego całego, kuchni, psiarni, stayni, bo mi się wszystko podobało u niego; albo zalecić maiętnieyszym, bardzo do tego zdatną w nim osobę, ale nigdy do rządu kościoła i trzody duchowney.

ROZDZIAŁ V.

W kilku dniach moiey podròży następuiącey nie zdarzyło mi się przeiazdem widzieć nawet kościoła żadnego, poczynałem tracić dobrą opinią o moim kraiu, ktòry w pierwszey tylko znałem młodości, uważaiąc go opuszczonym od chęci oświecenia ludzi potrzebney, pomnieyszał się też wemnie i szacunek do oświecaiących, z dwoiakiego zdarzenia, i poznania Pasterzow przeszłych. Drogi, mosty i karczmy złe, popsute i nie wygodne odbierały ostatek dobrey myśli, a nędza mieszkańcow na ich domach, ubiorze i pokarmie wzruszały częstokroć we mnie czułość serca. Zdarzało mi się ratować ludzi moim podròżnym felczerem i domową poradą, opuszczonych zupełnie i iuż iako śmiertelnych, opłakiwanych przez żony, dzieci i krewnych nie maiących żadnego sposobu do pomocy. Ziemia iednak żyżna i tłusta, wody, lasy, łąki, i zarośle okazywały w poròwnaniu znaiomych mi cudzych kraiow i osad przewyższaiącą dobroć. Oczywi-

ſtym więc było do przekonania ſię dowodem, iż ſamego brakło w ludziach światła, i nie było nauczycielow, ktorzyby ożywili przemyſł, zaſzczepili obyczayność, zaradzili potrzebom, i podźwignęli z ſtanu niemocy wſpoł-bliźnich ſwoich. Co zaś nad wſzyſtko mię przerażało, to były widoki ſmutne na każdym zaſtanowieniu ſię, i w ſamey drodze, ſnuiących ſię figur okropnych, konie ſtraſzących, przybranych w torby i gałgany licznego ubοſtwa, rożney płci i wieku, aż do dzieci nie doroſłych tenże ſpoſob życia od rodzicow przeymuiących, i nieiako dziedzictwem przez pokolenia nędzę poſiadaiących. Sciągnąłem na koniec do wſi kościelney na nocleg w Wigilią iednego Swięta, iak mi powiedziano, bardzo w tym mieyſcu uroczyſtego, na które lud zwykł ſię gromadzić. Uſtąpiłem domu wieznego przybywaiącym, i ſtarałem ſię umieścić w porządniey zabudowanym chłopka mieſzczanina domie, z całym moim ekwipażem. Nie zraziłem moiey chęci, żebym ſię zaraz nie miał nauczyć i dowiedzieć o Xiędzu Plebanie, ktorego z naywiękſzym uſzanowaniem i boiaźnią wſpominaiąc móy goſpodarz, nic mi całe nie chciał powiedzieć, dodaiąc, że dnia iutrzeyſzego,

ſam go poznam, i ſam ſię dowiem o wſzyſtkim, przez co tym więkſzą, coby to znaczyć miało, wzbudził we mnie ciekawość. — Obudziłem ſię wcześnie i ubrałem, chcąc ſię przypatrzyć całemu uroczyſtemu nabożeńſtwu, i poznać X. Plebana. Jużem go zaſtał na cmentarzu fukaiącego i hałaſuiącego: człowiek zſiadły, krępy, czarny, marſowaty, brew mu oczy zaſtaniała, kii w ręku trzymał, i ledwie z podełba na mnie ſpoyrzał; iam ſię też nie chciał pod tę piorunuiącą minę zaraz nawiiać, alem ſię udał do kościoła. Przy którego drzwiach kilkanaście przybitych poſtrzegłem żelaznych obręczy na ſzyie, na ręce, na nogi, i na pół, a w ſamych drzwiach wiſiały dwa z grubych powrozow ukręcone knoty. Wchodząc w kościoł po iedney ſtronie na boku leżały rożne nieznaiome mi cale narzędzia: rogi na głowę, wieniec duży ze ſłomy, bałwanek z drzewa w chuſty uwiniony, i inne tego gatunku kawałki, z drugiey zaś ſtrony ſtała na ſtołku karbona duża wielką kłodką zamknięta i woda święcona. Kilku pleczyſtych chłopow wartę trzymało na wſtępie do kościoła, i w ſamym kościele opatrzonych w porządne kiie. Chociaż ze wſtrętem pogladałem na te przybrania, chciałem

łem iednak przypatrzyć się wszystkiemu do końca przez samą ciekawość osobliwości, nie oddalaiąc się z kościoła. Poznałem się z iednym Parafianinem obok mnie siedzącym, iedynie, żebym się mógł nauczyć każdey dla mnie nowości, i iey znaczenia. Zaczęło się nabożeństwo od przeraźliwego płaczu na cmentarzu: wysunołem się śpiesznо z moim ociągaiącym się towarzyszem, i postrzegłem Xiędza Plebana przybranego w komżę i stułę, trzymaiącego krzyż w ręku, stoiącego nad rozciągnionym na ziemi nieszczęśliwym, którego we dwa grube powrozy przy duchownym napominaniu oprawce siekli. Ta kołey ledwie na osmym, czy dziesiątym pokładaczu zakończyła się. Dorozumiewałem się przyczyny z samey duchowney nauki, iż ta kara była: za branie trunkow u Żydow cudzych, na wesela, chrzciny i pogrzeby, iako u nieprzyiacioł Chrystusa, czarownikow i bluźniercow, po mimo karczmy X. Plebana, w którey chociaż drożey, mnieyszą miarą, i nie tak dobre były trunki, przecież od wszystkiego podeyrzenia wolne; za naymowanie się do posługi Heretykom, Żydom i niewiernym, z odmówieniem na zawołanie X. Plebana do uprawienia ziemi świętey, iako ka-

płańskiey i błogosławioney. Przystąpiono do drugiey ceremonii zamykania w obręcze żelazne: Organista głosem wyniesionym z dużey księgi czytał przewinienia, i przyczynę kar: za uchybienie na mszą, za niepostuszeństwo kościołowi świętemu, i iego sługom, za pochwycenie przed nadchodzącą burzą w dzień święty siana, i snopkow ściętych, i tym podobne. W niedostatku żelaza powrozami krępowano innych, do południowey pory wystawuiąc na widok rozrzewnionym rodzicom i krewnym, a obcym na szyderstwo. Dopieroż inny regestr wzięto, iak nazywano mnieyszych przestępstw: za nie umienie pacierzy, katechizmu, i tym podobnych rzeczy, rozkazywano różne robić postawy, rozciągaiąc ręce, wyciągaiąc się na ziemi, na kolanach włoczyć się koło kościoła, a po zakończoney pokucie odpłacać do karbony grzechy, i przez dziada oblewaiącego wodą świeconą brać krzyż do pocałowania. Rozumiałem, iż się już na tym zakończyły święte upomnienia, aż w tym właśnie czasie wprowadzała się processya z okrzykiem, wyśmianiem, i skazywaniem palcami. Kilka osob szły w niey z przyprawionemi rogami do głowy za nie powściągliwość, iakoby dopa-

trzoną żon, i własne ułomności: Dziewki przybrane miały w słomiane wieńce głowy, a niektóre w rękach trzymały bałwanki z drzewa; miały to być znaki płochości dowiedzioney z podeyrzenia i ze skutkow. W tym Xiądz Pleban zaśpiewał: *Zawitay Ranno Jutrzeńko i grzechow naszych lekarko*: Lud ze łkaniem i zasmuceniem kończył to pozdrowienie, a Xiądz Pleban siadł do konfessyonału, słuchać spowiedzi publicznych, i sekretnych grzesznikow; iam się zaś żarł że złości, rozumieiąc, że iestem do domu poprawy, czyli cuchtauzu, nie zaś do przybytku łagodnego Baranka, co gładzi grzechy świata, wprowadzony. Musiałem z niecierpliwością dosłuchać mszy, a co ieszcze było dla mnie niecierpliwiey, i kazania w pół mszy przez samegoż X. Plebana o mękach piekielnych i czyscu mianego. Zdawało mi się, że zmyślał OO. SS. zdania umyślnie naysmutnieysze, i do rozpaczy przywodzące bardziey, niżeli do podniesienia myśli i serca ku Oycu miłosiernemu, i Zbawicielowi świata. Kończył na tym: iż ieżeli chcecie, mówił, uniknąć tey okropney katuszy, należy tu na ziemi robić sobie piekło i czyściec. Poznałem na ow czas moiego oyca duchownego, że chce z Lucy-

perem ſamym walczyć o pierwſzeńſtwo. P
łen wzburzoney żołci, powrociłem do moiey goſpody, zabrawſzy na obiad podróżny moiego kollegę nabożeńſtwa, który mi dopowiedział reſzty: że Panowie nawet ſami, iedni z takoweyże uprzedzoney gorliwości, drudzy znayduiąc w tym ſpoſob większey zemſty, w przewinieniach wydarzonych odſyłaią ſwoich ludzi na chłoſtę do X. Plebana, że te widoki w porownaniu kar innych czaſow doſyć były umiarkowane, i że iednak X. Pleban, choć tak tyrańſko zdawał mi ſię poſtępować, miał ſerce bardzo miękkie w innych okolicznościach; chwalił zaś go z gorliwości, że wſzyſtkich dyſſydentow powyganiał z całey paraſii. Nie mogłem przewieść na ſobie, żebym ſię nie uiął krzywdy nieſzczęśliwych, i nie wymówił X. Plebanowi zgorſzenia moiego. Poſzedłem do niego wraz po obiedzie, i bez ogrodki, w ſłowach przybranych, śmiałem mu przełożyć: że ieſtem obywatelem tey Prowincyi, widzieć ſię będę z Paſterzem, oſkarżę go, iak wiele zgorſzony zoſtałem z nieprzyzwoitych kar, i okrucieńſtwa na mieyſcu świętym dopełnionych. Mowiłem z żywością daley: Noſiſz Mości Xięże! tytuł oyca, obrońce ſławy, wzor łagodności; czyliż godziło ſię

wystawiać upadki bliźnich na szyderstwo, z odięciem nad życie milszey każdemu sławy, z przeszkodą do postanowienia, z narażeniem na pewne niebespieczeństwo większych kryminałow, i pogorszeniem oraz niewinnych, i nie znaiących ieszcze zbrodni tey ułomności, biorąc postać zapalczywego Sędziego nie właściwą, i stanowi swoiemu nieprzyzwoitą! wiem i o tym, że kray pustoszysz, ludzi inney wiary prześladuiesz i wyganiasz, ktorych łagodnością, nauką, i dobrym przykładem do iedności kościoła prowadzić powinięneś, powiem o tym wszystkim, uwierzą mi, bo sam oczywistym byłem świadkiem. Spoyrzał na mnie ponuro, spuszczone dotąd maiący oczy, i z pogardą rzecze: ktokolwiek waść iesteś, musisz być albo heretyk, albo cale pisma nieznaiomy! darmo się gorszysz, bo zapewne nie iesteś od Eklesiasty Pańskiego mędrszey, ktory mowi: *Przewrotni z trudnością się naprawuią*, nie musiałeś, móy Panie, czytać historyi kościelney: co to kosztowało we Francyi poskromienie Albigensow i Wallończykow? co iest święta inkwizycya? co Jutrznia S. Bartłomieia? nie musisz wiedzieć o tym, iak synowie Phinesa tysiące swoich wspoł-ziomkow wytracili, Izraelitowie

narody niſzczyli, Samuel króla niewiernego ſam na ſztuki rozſiekał, iak Niedźwiedzie na głos Elizeuſza pożerali dzieci naigrawaiące ſię, iak Jehu po zabiciu krola Judy z oſiemdzieſiąt Xiążąt krwi kompiel ſobie zrobić kàzał, a krolowę z okna właſnego pałacu zrzucił: to będzieſz ſię ważył nazywać chłoſtę przeſtępnych okrucieńſtwem, i zgorſzeniem w porownaniu tych ukarań? wſtydź ſię Moſpanie z tym do mnie przychodzić, młody ieſzcze ieſteś mnie uczyć. Nie czytałeś Belarmina, Małdonata, Layneſa, Toleta, nayſławnieyſzych ludzi w wieku XVI. Ja zaś ich codzień mam przed oczema, i więcey może znam, niż nayprzewielebnieyſzy Xiądz Biſkup. Z tego, co do mnie przemówił poznawałem, iż z iakiegoś uprzedzenia, dobrą wiarą rozumie czynić przyſługę Bogu ſwoią ſurowością. Ale mówiłem daley: przecież WPan tyle uczonych rzeczy czytaiąc, muſiſz wiedzieć ich znaczenie, i przyſtoſowanie prawdziwe, nie mogące ſię przeciwić nauce Ewangelii tyle ſłodkich wyobrażeń zawieraiącey, i wyraźnie przykazuiącey łagodność, cierpliwość i litość; a ſam Chryſtus nie przywłaſzczał krolestwa na tym świecie, oddaiąc władzę kary świeckim rządom, a zoſtawuiąc du

cha nauki przy ſwoim kościele, a zatym nie możeſz ſobie przypiſywać tey powagi. Ale dopuśćmy na czas: cóż ieſt i być może za pożytek, który WPan ſobie wyſtawiaſz? czyliż tą chłoſtą naprawić możeſz ſerce bóiaźnią od ſiebie odwrócone? Ukarania publiczne czynić ſię zwykły na pokaianie wyſtępkow towarzyſtwu ludzkiemu ſzkodliwych, nie zaś ułomności nikogo nie krzywdzących, z których ſamemu Bogu mamy dać ſprawę, i który ſobie zóſtawił ſąd i pomſzczenie ſię. Odwrócił ſię odemnie, wyſzedł i drzwiami ciſnął, ſamego mię zoſtawuiąc. Poſtrzegłem ſię być wdanym w niebeśpieczeńſtwo nauki duchowney, i nie czekaiąc na ſprowadzenie argumentow przy kościele zawieſzonych, reyterowałem ſię do moiey goſpody, pośpieſzaiąc wyiazd w dalſzą drogę, i niechcąc być owocem zaſługi X. Plebana, i dziełem iego gorliwości. Nie mogłem ſię uſpokoić, w całey moiey do noclegu drodze, pokilkakroć powtarzaiąc pytanie ſam do ſiebie? mògłżebym z tak dzikim i ſurowym charakterem człowieka zoſtawić przy rządzie domu, czeladzi moiey, więcey powiem, koni moich? którychby zapewne ponarowił, ſtargał i pomęczył; on zaś ieſt paſterzem owieczek, ſtrò-

żem trzody, oycem, ſędzią, doradzcą. Ta ſama okropna powierzchowność, i nieprzyiemność oddalićby go powinne od ołtarza, gdyby nawet nie odpowiadały wnętrznym ułożeniom; cóż dopiero, kiedy ſłowa i nieludzkie poſtępowania o złośliwym i tyrańſkim ſercu aż nadto przekonywaią. Porównywałem trzech poznanych odemnie w podróży Paſterzow: Aniołami zdawali mi ſię pierwſi poſtanowieni przy tym złośniku. Straciłem iuż cale pragnienie zabierania znaiomości dalſzych, a uprzykrzenia tylko obywatelow z takiego narzutu Oyca duchownego, ſtawały mi przed oczy, iako plaga Boſka, i nie próżny pochop wzgardy, i niechęci do całego ſtanu rozciągać ſię mogącey. Chociaż nocleg móy przypadał we wſi kościelney, niechciało mi ſię pytać goſpodarza o X. Plebanie, lecz bawiłem ſię z znaiomym przyiacielem domu i oyca moiego, któregom zaſtał na tymże noclegu w inną drogę dążącego. Słodkie były rozmowy naſze: przypominał mi moią niewinną młodość i zabawy, mówił o tęſknotach, iakie rodzice moi czuią z nieprzytomności, w każdym dniu wſpominaiąc mię, i z liſtow dochodząc, gdzie ſię obracam, karta geograficzna nie była nigdy zdięta

z ich oczu, żeby ſię przypatrywali mieyſcom moiego przeiazdu i bawienia. Mówił też iako wiadomy o ich ſzczególnieyſzych intereſſach, powodzeniach i trudach: wſzyſtkie mię żywo obchodziły, a niektóre rozrzewniały, że dla mnie, i moiego dobra były ponoſzone; rozwiązywał zagadniema czynione przezemnie, chociaż cale zapomniane z ſzczególnieyſzych dziecinnych niegdyś uwag pochodzące. Na koniec ſamem ſię nie poſtrzegł, iak mnie tó zapytanie z uſt wypadło: iak też pomyślnego rodzice moi maią Plebana? Długobym o tym muſiał mówić WPanu, odpowiedział, pełen rozſądku móy i rodziców moich Przyiaciel; kiedym iednak nalegał z niecierpliwością, i zdarzenia mu moie podróżne wynurzył, przyrzekł mi całą hiſtoryą opowiedzieć.

ROZDZIAŁ VI.

Zaczął zaś ią od tego przyſtępu: Nieznaią Panowie w miaſtach mieſzkaiący, i znać ieſzcze WPan nie możeſz, iakie ſą małoſtki nawet, ktore ſprawuią nieſpokoyność życia z niepomyślnego Plebana. W oboiętnych ſobie ludziach, nie mogą być tak uważane te przykrości, i niezgodne humory, iak ſię prętko poſtrzegaią, i czuią w małżeńſtwach, w rodzeńſtwie, i w ściśle złączonym przyiacielu, toż ſamo w Plebanie z parafianami ſwemi uważonym. Rodzice WPana upatrzyli zdatność w Dyrektorze iego przeſzłym, a chcąc ſię iemu wywiązać z ſzacunku, dali mu prezentę na Plebanią. Pogładali na niego, iako na dawnieyſzego ſługę, czcili iak przyieciela, ſzanowali iak oyca duchownego, czynili iemu ſamemu, i kościołow wielorakie świadczenia, dom cały ſzedł za przykładem Panow. Xiądz Pleban zaś poſtępował oraz w rozumieniu, iż mu ſię to wſzyſtko powinności wyrządza; przeſtał dziękować, a zaczął dopominać ſię, zapo

mniał o przeſzłych, a gniewał ſię za uchybienie naymnieyſze grzeczności, i z owego ſługi, przyiaciela, i oyca duchownego ſtał ſię tym przykrzeyſzym ſąſiadem, że chciał być razem i wſpòł-rzadzcą domu przez duchowną władzę źle wyrozumianą. Naſtąpiły z tąd odrażenia wzaiemne: Rodzice WPana chcieli dać mu poznać, ile im ieſt winien, a Xiądz Pleban umiał okazywać, ile im ieſt ſtraſzny, i być może uprzykrzony, ſtaiąc ſię ſzpiegiem w domu, intrygantem między czeladzią, partyzantem w parafii; z czego niezgody, plotki, i codzienne użalenia wzroſt biorąc, mieſzały porządek i ſpokoyność domową. Zdziwiłbyś ſię WPan z tych zdarzeń codziennie przytrafiaiących ſię, którebym iemu opowiedział. Była uſilność Rodzicow WPana w polepſzeniu maiątku z nowych oſad, i chęć widzenia ſzczęśliwſzych coraz mieſzkańcow, tym końcem zrzekli ſię prawa ſobie ſłużącego rozſądzania ſpraw na ſamychże obywatelow; X. Pleban zaś ſam ich chciał ſądzić i ſprawiedliwość ſobie i innym czynić. Rodzice WPana opatrywali znacznym nakładem rożne potrzeby ſwoich Nowoſiedlcow w nadzieie przyſzłych korzyści, X. Pleban nic nie ſieiąc wraz chciał zbierać ſwoie żniwo

z akcydensow, iak nazywaią *Stolæ*. Rodzice WPana cieszyli się i zachęcali do ochędostwa, przystoynieyszego przybrania, i innych wygod życia swoie poddaństwo; Xiądz Pleban przyganiał, zdzierał, i wyklinał, iako rzecz nieprzyzwoitą, i przeciwną podłości kmiecey. Cóż dopiero mowić o lichwach, zdzierstwach, targach duchownych, o władzy pozwalania i zabraniania służby i robot, iak on nazywał, niewiernym, przy innych zdrożnościach przez skromność nie mogących się wyiawiać. Wszystko to było nie miłym i nie przyiemnym państwu. Nie wstrzymałem moiego czucia, żebym się nie odezwał z tym (chociaż daleki miałem umyśl od pieni) iżby należało takiego Xiędza oskarżyć, zapozwać, i szukać sprawiedliwości. Z uśmiechem odpowiedział moy przyiaciel: nie znasz ieszcze WPan prawa duchownego, którego i my nie znamy cale; iest to nauka zamknięta w nieprzeliczonych woluminach przed wiadomością publiczną, tak dalece; iż idąc do tego prawa, trzeba mieć oczy zawiązane, a worek tylko otwarty; iuż zamyślał o tym Oyciec WPana, i sprowadził kosztownego Poradzcę, chcąc się nauczyć, i dowiedzieć skutkow z tego sądu wynikaiących; gdy iednak powie-

dziano mu: iż otrzymać może *Monitorium ſimplex*, a potym *non viſo robore*, na koniec *Reverendiſſimus Officialis ſedens* napiſze dekret, ktorym *irremiſſibiliter* nakaże przez kilka dni modlić ſię na rekollekcyach Xiędzu; wyrzekł ſię tey nieznaiomey ſobie cale formy proceſſu i kary, a wolał cierpliwie znoſić uprzykrzenia, niżeli ſię narażać na ukłony nie przyſtępnego, nie czuiącego i nie wchodzącego w rzecz Sędziego. Odſtręczyły go bardziey od tey chęci praktyki wielorakie źle wyſłuchanych, i oſądzonych ſpraw tego rodzaiu. Przywiodł mi niektore z tych hiſtoryczne przykłady, które nieiako mogły czynić uymę ſławy dobrey tak poważnemu z imienia ſądowi, ia też z tey właśnie przyczyny chcę one mieć przemilczane. Strawiliśmy na tey rozmowie wieczor cały, po ktorey nie mogł naſtępować ſen naylepſzy. Rano poſtrzegłem karczmę napełnioną ludźmi, na których twarzach ſmutek i żal dawały ſię czytać. Spytałem ſię, coby ci ludzie biedni znaczyli? Jeden z nich wymownieyſzy, rzecz mi wyłożył: że to były dwie pary zabieraiące ſię do ſtanu małżeńſkiego, ktore odpędził Xiądz od ołtarza, że nie byli w ſpoſobności opłacenia ślubu, i przyſzli ſzukać miłoſierdzia u Żyda, żeby im

pożyczył pieniędzy, bez których byli pewni, że ieszcze raz zostaną odpędzeni; wskazał na drugich zapłakanych, iż to iest mąż zmarłey żony z kilkorą drobnych dziatek chcący pogrześć swoią Małżonkę, dla którey własnemi rękoma z dziećmi doł wykopał, i łzami polał, Xiądz zaś nie pozwala złożyć ciała, póki mu nie opłaci za mieysce, i ten rówuie szuka u Żyda miłosierdzia, zapisuiąc się mu do wysługi, i wyrobku za pożyczenie pieniędzy. Przeięty zostałem czułością aż do gruntu serca: nie przypuszczaiąc iednak wiary do tego, co mi mówił szczery wieśniak, wezwałem Żyda, chcąc się przekonać o rzeczy, który mię utwierdził: iż to wszystko było istotną prawdą, co wieśniak powiadał, dodaiąc: Panie miłościwy! za mnie tego zdzierstwa nigdy nie bywało. Pytałem się go co to ma znaczyć: iż za niego nie bywało? rozmowny żydek mówił daley: iż był tu Plebanem Xiądz *Matamata*, który arędował iemu całą Plebanią, i dochody kościelne wszystkie, zdawszy mu zupełny rząd, i moc targowania się za chrzty, śluby i pogrzeby, a on był obowiązany sprowadzać Xiędza na dni święte do nabożeństwa, i że borgował ludziom nie maiącym sposobu do opłacenia się

eraz zaś Xiądz *Matamata* dostał promocyą na lepszą Plebanią, a tu nastąpił inny, Xiądz Kanonik, co szlachcicowi wypuścił wioskę, a Xiędzu Komendarzowi na całe iego życie, i wszystkie potrzeby zaaręndował śluby, chrzty i pogrzeby, ten to Xiądz Komendarz musi i sam z tego żyć, i ludzi opłacać, i X. Kanonikowi ieszcze summę pewną na rok oddawać, i on to tak uciska tych ludzi: mówił Żyd daley: żebym ia Panie miłościwy! nie ratował, aręda nawet karczmy pańskiey musiałaby upaść. Zdięty większą ciekawością o tey przewielebney ekonomice zaaręndowania żydowi dochodow kościelnych, pytałem się, czyliby tak się Xiądz nazywał, iak żyd mianował *Matamata*? Nie (odpowiedział) Panie miłościwy! iest to tylko urząd nadto mądry, który wielcy panowie bardźo szanuią: iego powinnością iest: wszystko w niebo patrzać, on wie co w niebie się dzieie, ma do tego rożne sztuki, i kiedy będzie powietrze, albo woyna może zgadywać. Domyślaiąc się co chciał przez to rozumieć, to pewnie rzekłem żysiu! masz mówić; *Matematyk!* wszystko to samo Mości Dobrodziein, żyd odpowie: Panowie go nazywaią *Matematyk*, a po naszemu *Matamata*. Nie zda-

wało mi się w dalszą zachodzić rozmowę z żydem i dla wstydu i przez boiaźń, żebym co gorszego nie usłyszał, uważałem tylko dziwnym kształtem zdarzone złączenie starego zakonu z nowym w takowym frymarku, a nie maiąc już serca oglądać komendarza, iako ślepe narzędzie swego pryncypała, słodziłem gorycz duszy moiey tą pociechą, iż mi się nastręczyła prawdziwie szlachetna iałmużna w złączeniu dwòch małżeństw, i iednego sprawienia pogrzebu moim kosztem, patrząc oraz na łzy wylewane z radości, które wprzòd wyciskał smutek. Uciekać chciałem z tego mieysca, i prętko pożegnałem moiego Przyiaciela w inną stronę udaiącego się, nie w naylepszych myślach dalszą odbywaiąc podròż, i zbliżaiąc się do domu, ktòry stawałby mi się coraz mniey miłym z tego wszystkiego, co mi się napatrzyć, i nasłuchać zdarzyło, gdyby mòy Przyiaciel, nie upewnił mię, o powszechney zalecie moiego Plebana, i o wielu innych naywiększey czci godnych prawdziwych pasterzach po ròżnych mieyscach. Nieszczęściem było moim, że trakt podròży moiey nie był na ich pomieszkania przypadaiący. Co mnie iednak nie całe zaspokaiało, było to, że w naycelnieyszych zaletach Ple-

banow

banow kładł świadczenie dla krewnych, budowle, gospodarstwo, ludzkość i grzeczność. Przy tych pochwałach słusznych, ieszcze nie był to dla mnie rysunek dostateczny pasterza, w którym chciałem widzieć prawdziwy charakter łagodnego oyca i nauczyciela.

ROZDZIAŁ VII.

Nie miałem więcey iak półtora dnia drogi do domu, do którego im więcey przybliżałem się, tym więcey słyszeć mi się dawały zalety moiego Xiędza Plebana, a wemnie coraz większe rosło pragnienie oczyma własnemi, i rozumem tych prawd doświadczać. Nadiechałem podróżnego Xiędza, któregom zaprosił do moiey kolaski, chcąc mieć z nim rozmowę i zaznanie się. Przystęp do poufałości cale mi czasu nie zabrał; był to bowiem człowiek, iak mówią, bez ceremonii, rubaszny, i pełen zabawnych konceptow, choć trocha w uściech Xiędza płaskich i nie właściwych. Zdawało mi się, iż chciał oswoić wszystkich uszy do materyi, z któreyby

mógł być poſądzany, dla umnieyſzenia złości w rzeczy. Pomimo tę iednak, może ze złego towarzyſtwa pochodzącą w mowie nieoſtróżność, zdawał mi ſię człowiek otwarty, ſzczery, i nic w ſercu pokrywać nie umieiący. Ledwo mi ſię dał ſkierować do rozmowy o rzeczach ſtanu ſwoiego tyczących, o których nie naywięcey umiał ſądzić. Był albowiem (iak mi ſam wygadał) Xiędzem Koniuſzym, potym Xiędzem Marſzałkiem, Kommiſſarzem, a teraz różne dzierżawi dobra, ſwoie probo-ſtwo aręduiąc komu innemu. Z tym wſzyſtkim nauczył mię, iakie ſą łatwe ſpoſoby uchylenia ſię Xiędzu od ſwoiey zwierzchności, iak mało czyni ſię baczenia na rząd dobry, iak zaleta i nagarta w Xiędzu nie maią pewnych prawideł. Naywięcey ſię rozwodził na tym: iak wolność ſzlachecka, z którą ſię Polak rodzi, i w ſamym piekle iey ſtracić nie może, ściśniona bywa w Xiędzu rządem monarchicznym duchownym, cale przeciwnym duchowi narodowemu, a ztąd wnoſił, że więcey ubóſtwa, i proſtego ſtanu ludzi ciśnie ſię do Xięſtwa, niż ſzlachty dobrze urodzoney. Mówił daley: Król ſlubuie narodowi uroczyſtą przyſięgę: *neminem captivabimus niſi jure victum*, a Officium bez żadney

formalności ſądu, i dedukcyi może wolnie w turmę oſadzać, wypędzać, plebanie odbierać, i tym podobne czynić gwałty częſtokroć przez kaprys i nienawiść. Opiſywał i potępiał Kurtyzanow duchownych, reformował i wſpak chciał przewròcić cały porządek proceſſu i rządu duchownego. Szczęśliwi przecie tym ieſteśmy Xięża, mòwił daley: że naſi Biſkupi będąc Senatorami, i wielkiemi Panami zaymuią ſię intereſſami publicznemi i dòbr właſnych, iako też wielorakiemi rozrywkami, które im odeymuią czas, i ſpoſobność rozpatrywania ſię w rządzie Dyecezyi i nas doſtrzegania. Przy tey władzy, iaką maią nieograniczoną, i od nikogo prawie nie dependuiącą, mogliby nas wſzyſtkich poſtrzyc w ſwoie kmiecie i robaczki, dla nich tylko zbierać i pracować powinne. Starałem ſię przekonać moiego Prałata, że porządek dobry nie może ſtać z zbytnią wolnością, że rząd monarchiczny ieſt właściwſzy nad Republikańſki do zamiarow duchownych, że nieſkarży ſię Polak ſzlachcic woyſkowy zoſtaiąc pod ſubordynacyą, czemuż ma ſię ſkarżyć Xiądz? Odpowiedział mi z żywością Prałat: cale to ieſt co innego Mości Panie. Słuchałem i ia będąc w ſtanie świeckim pſiey ſkòry, i wie-

działem z przepiſanych reguł, co mi czynić należało, i co ſię godziło; wiedziałem, że moią Laſą Pan Pułkownik ſzafować nie mógł; tu zaś cale ciemny ieſtem, co mnie każą dziś, co iutro czynić, i cale pewny nie ieſtem, ieżeli to com uzbierał, będzie ſię mnie godziło użyć i dyſponować, i ieżeli łaſki czy gniewu ieſtem ſynem naſzey zwierzchności, która pioruny ciſkaiąc na pamięć, czaſami one w głuche laſy i bagna, czaſami w kſztałtne domy i pałace miota. Człowiek niewie na świecie, iak ma ſobie ziednać dobre imie; ſpuſzczać oczy w dół, zrobić minę ſkromną, uciekać od kompanii, często zaglądać w Brewiarz, połowa ludzi wykrzyczą: Bigot, hipokryt, ſykofant; wolnie ſobie znowu poſtępować: druga część będzie wołała, deboſz mizguś, galancik; ſkurczyć rękę w wydatkach, okrzykną za ſknerę, kutwę; niedbać o pieniądze, nazwą marnotrawcą, rozpuſtnikiem: co do mnie więc poſtanowiłem cale nie trudzić ſiebie, ale tak żyć, iak żyią świeccy, których nikt nie ma prawa ſtrofować, i z tym mi ieſt dobrze. Wielka część naſzych duchownych, tego ſię ſpoſobu życia chwyciła, żeby nawet nie pokazać po ſobie, że ſą Xięża, i że ſię różnić powinni czymkolwiek

od świeckich, iak ſię rożnią ſtanem, i prawdę mowiąc nie tracą na tym, zyſkuiąc promocyą pewnieyſzą. Nie wołanoby może tyle i na Zakonnikow, żeby i ci tenże ſpoſob życia przeieli. Przyſunąć ſię u nas nie można do ſądu, żeby człowiek za papier, za ſtępel, za pieczęć, za korrektę, za lektę, za ſtawanie, za ſiedzenie, ledwie nie za leżenie, Patrona, Agenta, Regenta, Piſarza, Sędziego nie opłacił; to bynaymniey nie podziwia, i nie zaſtanawia nikogo, bo ci Ichmość maią żony i dzieci, dla ktorych ten im zbior ma być potrzebny i godziwy; a na Xiędza zaraz pełno hałaſu, ſkarg i krzyku, że coś złapie za pogrzebek, exorteczkę i podobną przyſługę, a to dla tego, że nie ma żony i dzieci. Alboż to tylko żona i dzieci maią być tytułem do dobrego mienia? a nie mamyż i my duchowni potrzeb właſnych? i nie czyniemyż uſług wartych względu? alboż to my z Ameryki przybyli ludzie obcy, i nazad z zachwyceniem zbioru, i ogołeniem kraiu zmykaiący, a nie raczey wſpoł-obywatele, i bracia WPanow, po ktorych naſze doſtatki nie kto inny, tylko ſamiż zabieracie? a Rzeczypoſpolitey, co na tym zależy: Piotr czy Paweł, Syn czy Synowiec ſtaie ſię czyim dziedzicem? Zaba-

wił mnie temi i tym podobnemi powieściami, tak ſądząc o niektórych rzeczach, iak ſię bez zgłębienia iſtoty dobra i potrzeby naſłuchał ſądzących, i iak ſię ſądzi wcale obojętney, i dla wymyſłu tylko wynalezioney propozycyi. Wſpominaiąc zaś Zakony, dał mi okazyą ſpytać: coby o nich rozumiał i ſądził? a to przeczytay WPan (rzekł) *Monachomachią*, tam ich znaydzieſz żywe odmalowanie; żebym zaś moie zdanie WPanu otworzył, rozumiem, że nam Plebanom aż nadto ſą ſzkodliwe, odciągaiąc lud do ſwych nabożeńſtw, i zagarnywaiąc to, coby ſię nam okroiło, chociaż (prawdę mówiąc) niektóre z nich porządniey umieią zachęcać, i ſłużyć nabożeńſtwem ludowi, ale wſzelako ieſt to praw naſzych wyraźnych uymą i pokrzywdzeniem, o któreby ſię Biſkupi zaſtawić powinni. Powiadaią też o nich, że kraiowi nie ſą bardzo pożyteczni, i więcey ſię bawią miſtycznemi kontemplacyami, iak uſługą publiczną, i dla tego naſi Patryoci utrzymuią, iż nie równie pożyteczniey byłoby podzielić ſię ich maiątkiem, i rozſzarpać pomiędzy ſiebie funduſze, niżeli przy nich zoſtawować. Ja iednak rozumiałbym, że nie maſz tańſzego czeladnika na świecie, ktoryby za chleb

i odzieżę tylko chciał służyć i czynić, co mu każą, iak są Zakonnicy, byleby ktoś im rozkazywał i uczył, co czynić maią; bo czyliż dla tego trzeba zwinąć woysko, że nie ma Generała, któryby kommenderował? Ale u nas Mości Panie: *quot capita tot sensus:* Milczy się na inne nie porządki, daremne pensye, czcze urzędy, prożniactwa Żydow i Cyganow kray niszczących, bo nie masz czym się po nich pożywić biednemu Prawodawcy, ale się gada o rzeczach sobie pożyteczniey-szych. Nie trzeba, mówią naprawiać, albo prostować, co iest popsutym, lub skrzywionym, bo będzie znowu prożno stało, ale trzeba zniszczyć całe, żeby otworzyć sukcessyą przysposobionym potomkom. Nie gniewała mię, owszem całe bawiła ta rozmowa, w którey chociaż pomieszane polityczno-świecko-duchowne, widziałem rezonowania, przecież postrzegałem w nich blask prawdy i rozsądku, a zdawało mi się, iż sprawiedliwy czyniłem wniosek, że ludzie i w rożnych stanach, ze składu i ułomności są zawsze sobie podobni. Sprężyna rządu rusza niemi, i iaka iest w niey siła i moc, według tego dobre, lub złe mniemania, pożyteczne i bezczynne prace ogólnie wzrost biorą do

luſtru, czy upadku kraiowego. Wydarzać ſię mogą ſzczególnieyſze oſobiſte zalety, ale te bez nadgrody gaſną, i pod przeciwnością uprzedzeń, albo nienawiści ſłabieć muſzą. Spytałem ſię na koniec moiego towarzyſza podróży, czyliby znał Plebana mieyſca dokąd iadę, i co o nim rozumiał? Na co ſię przyda Plebanowi i WPanu wiedzieć o tym? odpowiedział, znam i dobrze go znam: ieſt to człowiek iedyny, cały wylany dla ſwoiey trzody, nigdzie ſię nie wychyli, cudowne rzeczy czyni, winſzuię iemu, ieżeli ze wſzyſtkiego i z ſiebie kontent, może być policzony za Mnicha, bo także ſłuży prawie i wycięcza ſię za chleb i odzież, nic nie ma i gołota; przynaymniey zeby napiſał iaką kſiążkę, albo uklecił kilkadzieſiąt wierſzykow, byłoby imie iego znaiome tym, którzy mu coś dobrego uczynić mogą; teraz zaś nikt prawie oprócz iego Parafianow nie wie, czy taki człowiek żyie na świecie. Zdarzyło mi ſię widzieć raz podobnego iemu prawdziwie Apoſtoła, który przyimował nędzne i opuſzczone Beneficia na to, żeby poprawiwſzy i wprowadziwſzy porządek oddawał innym, a brał drugie do poprawy; przyſzedł na koniec do tego, że w ſzpitalu życie kończył, a mło-

dy i obrótny Kapelanik prezenty przed nim chwytał. Te przykłady uczą nas, że ſama gorliwość zapominaiąca o ſobie nikogo nieutuczy. Nikt nie myśli o nas, czy kto dobry, czy zły, czy wart nadgrody i chleba duchownego, czy nie wart, muſiemy ſię ſami kręcić, kurtyzanować, zabiegi czynić, i ieden nawet pod drugim dołki kopać, wyścigaiąc do mety. Nocleg naſtępuiący rozłączył nas w drodze, ia też nadzwyczay raniey chciałem ſię wybrać, iuż o trzy mile tylko znayduiąc ſię od domu i moiego Plebana, napełniaiąc ſię oraz ciekawością widzenia go wzbudzoną ieſzcze więcey na tym noclegu powieściami wieśniakow ſąſiaduiących, i z poſzanowaniem imie tego Paſterza wſpominaiących, ktorzy mi powiadali, iż nie maſz potrzeby, żebym ſię pytał o granicę tey Parafii, na ſamym wſtępie łatwo mam poznać przez rożnicę kraiu, na który zdaie ſię, że Bog wylał ſwoie błogoſławieńſtwo, i iedynie ukochał tę ziemię.

ROZDZIAŁ. VIII.

Przekonałem się o tey prawdzie i sam rzuceniem oka na wstępie do moiey Parafii, uyrzawszy drogę porządnie usypaną, wyprostowaną, i rożnym drzewem rozrostym osadzoną. Mosty na niey były gruntowne i bespieczne, lasy, które mi się widzieć dały, dla prętszego wzrostu podkrzesane, z gałęzi i zawalin oczyszczone. Wsie okryte drzewem rodzaynym w przeplatanych ogrodach i chmielnikach nayprzyiemnieyszy sprawowały widok. Domostwa na wysokim podmurowaniu z kominami na dach wyniesionemi, z oknami światłemi, i z kształtem nawet powierzchownym, inny mi cale kray pokazywały. Ludzie dobrze ubrani, cery zdrowey, rzeźwi, weseli, różne po polach tonem zgodnym piosenl nucący, nie wątpliwemi pomyślności swe ey w życiu byli tłumaczami. Trzody bydła liczne i dobrze opasłe, bogactwo pewne obywatelow znaczyły. Wołałem na moich fu manow, żeby leniwiey iechali, żebym się użey mógł nasycać temi widoka-

ni, myśląc w rofkofzy ferca i zadziwieniu, czyia to ręka! czyia obywatelfka ufilność i przemyfł! czy iaki duch niebiefki rządził tą ziemią? Pomiiałem kościoł i plebanią z daleka ieszcze widziane dla dachow i murow kray ten zdobiących, zmierzaiąc do moiey maiętności. Dwie blifko mile, zdawały mi fię naybliżfzą przeiazdką tak rofkofznym krajem, który nie równie milfzym mi fię iefzcze wydawał, i dla części w nim ziemi właśney, dla tego, że po nudney podróży i zaniedbaney wfzędzie ekonomice, a widzialney we wfzyftkich ftronach kraiu nędzy i ubóftwie, ten widok obfitości umyfł ożywiał. — Wiechałem też do domu moiego, o którym nic nadto nie umiem powiedzieć, iako żem dale rozumiał, iż to był dom Pana Podftolego, którego opifanie miałem w ręku. Spotkali mię ftarzy fłudzy, i czeladź ftryia moiego ze łzami obfitemi, które im wycifkało przypomnienie ftraty Pana przefzłego, i doczekanie oglądanie naftępcy. Nie ubliżyłem pierwfzą im fprawić radość, zapewniaiąc wfzyftkich na fwoich mieyfcach, i moim ludziom fłużącym przykazuiąc ftofowanie fię we wfzyftkim do ich dawnieyfzego rządu i zwyczaiu, ale żem wfzyftko znalazł w tak fkładnym i

należytym porządku, że nic nie umiałem przydać do poprawy, albo odmiany. Pytałem się moiego poważnego Staruszka Ekonoma pod czyim rządem była ta fortuna po śmierci moiego Stryia? czyie to są wsie, ktòrem przeieżdzał? kto te porządki ròżne poczynił? i iak dawno ten sposob gospodarowania iest wprowadzony? Odpowiedział mi bez chluby własney poczciwy Ekonom: "Mało to iest MPanie coś WPan widział, przypatrzysz się WPan więcey ròżnym naypożytecznieyszym rzeczom, ktòre całą naszę parafią szczęśliwą bogatą i rządną uczyniły. Wszystkiemu temu początek, i uskutecznienie nadał Xiądz nasz Pleban od swoiego obięcia Plebanii, temu iuż lat dwadzieścia i kilka. On domem WPana rządzi w tym czasie; wsie, ktòre WPan przeieżdzał, są innych tuteyszych Parafianow niczym się nie ròżniące od naszych bo ieden kształt, iedna rada i przemysł Xiędza Plebana od wszystkich Parafianow są za regułę wzięte i naśladowane. On sam rzetelnie wszystkiego dobra, i wszystkich nas iest prawdziwym oycem. Poznasz go Panie, i pewny iestem, że będziesz go, iak iest godzien szanował, kochał, i słuchał, iak go wszyscy od starego do naymłodszego szanuiemy, ko

chamy i ſłuchamy. Nic też więcey od nas nie potrzebuie, i tym rozumie ſię być aż nadto nadgrodzonym za ſwoie nayuſilnieyſze prace i ſtarania. Przykazał mi dać ſobie wiedzieć o przyieździe pańſkim, żeby ſam Pana nawiedził, muſzę go. uſłuchać, i wraz poślę z tym oznaymieniem. Chociaż chciało mi ſię ieſzcze rozgoſpodarować, i rozłożyć z moiey drogi, ciekawość iednak obaczenia moiego nayleṕſzego Paſterza, i powolność nie opierania ſię iego woli daney ekonomowi przemogły, iż pozwoliłem, żeby to uczynił, co mu było zalecono. Jeſzczem nie zupełnie ſkończył, po prętkim obiedzie z ſkwapliwością obiegać różne części domu i zabudowania, gdy mi powiedziano, że X. Pleban przyieżdza. Nie bywałem nigdy ſtrwożony przyimowaniem nayzacnieyſzych gości; poczułem ſię iednak w ten czas tak być pomieſzanym, iż doradzić ſobie nie umiałem, co mnie przyſtało uczynić w ſpodkaniu. W tym nieiako roztargnieniu przypatrywałem ſię wyſiadaiącemu z wygodney, ale bez wſzelkich wymyſłow i cacek kolaſki poważnemu weteranowi, ktòremu czeladź moia domowa ręce całowała, i ledwo nie na ramionach własnych wnoſić go do pokoiu chciała. Po-

ſunołem ſię z przywitaniem i komplementem z rozſypanych myśli ułożonym, który doſtrzegłem ſam, że był zbyt wyſadny, i nie do oſoby; przez co tym więcey ſię w ſłowach zaplątałem. Xiądz zaś Pleban z powolnością i łagodnością nayprzyiemnieyſzą przywitał mnie bez żadney przyſady, mówiąc: Powinność moią pełnię nawiedzaiąc WPana, iako ſyna duchownego, owieczkę moią, i naſtępcę moiego przyiaciela, oddaię WPanu rząd docześnie mi powierzony, a ludzie iego wierni zdadzą mu ſwoią ſprawę, tych WPana łaſce polecam, a ſtarać ſię będę, żebym iemu ſam mógł ſię podobać, i miał wzaiemną pociechę duchowną, widząc go nie odrodzonym od dziedzicznych cnot domu ſwego. Porywałem ſię uwielbiać to, com widział, chciałem ſię zalecać, i wpraſzać w iego przyiaźń, zapewniaiąc o moiey przychylności wzaiemney. Na to wſzyſtko krótko mi odpowiedział, będziemy mieli czas poznać ſię, i dawać proby naſzych oświadczeń. Proſił, żeby przyzwano wſzyſtkich ludzi domowych, dał im naukę pełną rozſądku o wierności dla Pana nowego, wymówił ſię od moiego traktamentu, obiecał ze mną zieść dnia iutrzeyſzego obiad, a zoſtawuiąc czas rozgoſzczeniu ſię,

pożegnał mię przeiętego nie wypowiedzianym uszanowaniem dla siebie. Postawa iego szlachetna, twarz, oczy, ton nawet mówienia przydawały, coś iego powadze i rownie łagodności. Przybranie całe ochędożne bez żadney w kroiu i kolorze wykwintności, w ruszeniu i w mowie nic pysznego, i nic nieprzyrodzonego, stawały mi za nieomylne znaki charakteru wewnętrznego poważenie i affekt obowiązuiące. Chociaż nie spuszczał sztucznie oczu, nie zakładał rąk uczenie, nie robił ustami, głową i samym sobą wymyślnych i pieszczonych umizgow duchownych, przecież skromność, grzeczność, rostropność, i duch kapłański w swoiey przyrodzoney nieiako prostocie nayprzyiemniey się wydawały. Ludzie moi z miasta ze mną przybyli, toż samo postrzegali, i z moią uwagą swoie zdania łączyli. Zaleciłem im, żeby na przyięcie iutrzeysze Xiędza Plebana w domu moim tak się przybrali do stołu i innych usług, iak dla nayzacnieyszego gościa, chcąc okazać przez to pierwszy mòy szacunek. Z wielką chęcią brali się do tego, żeby też z swoiey strony każdy z nich mògł oświadczyć attencyą. Ja zaś cały dnia ostatek, i następuiącego pòłowę strawiłem na przypatrywaniu się uczeniu i

zadziwieniu rożnych porządkow we wſzyſtkich częściach domu i goſpodarſtwa.

ROZDZIAŁ IX.

Z łatwieyſzą poufałością przyiąłem przyieżdzaiącego, na obiad o godzinie iedynaſtey moiego X. Plebana, będąc oſtrzeżonym, i ſam przekonywaiąc ſię, iako owa wymuſzona grzeczność w przywitaniu, pożegnaniu, i innych ceremoniałach odſtępuie częſtokroć od ſzczerości, przez iednoſtayną aryngę rownych dla wſzyſtkich oświadczeń; Xiądz też Pleban ponowił prożbę, iako o rzecz naypożądańſzą, żebym z nim poufale poſtępował. Służono mu likworami, i zakąſką z konfitur, u ſtołu okazałym przybraniem, i delikatnemi potrawami, winem rożnego gatunku, na koniec po obiedzie kawą dobrze zgotowaną, i znowu likworem. Obiad naſz zaczął ſię o godzinie drugiey, a przy rożnych rozmowach, zaleceniu potraw i trunkow, nazywaniu ich przybranemi imionami, do czwartey ſię przeciągnął. Kontent byłem z moie-

z moiego kucharza, i ludzi posługę czyniących, Xiądz zaś Pleban chociaż z naywiększą grzecznością zachował się, uczynił mi iednak porozumienie, że mòy traktament nie był w iego guście, wymawiaiąc się od iednych, drugich mało co kosztuiąc potraw i trunkow. Przez pozwoloną poufałość przymusiłem go do tego, żeby swoie mniemanie otworzył, co rozumiał o moim stole, i sposobie życia. Rozumiem (odpowiedział) iż mnie wieśniakowi całe nie przystoi przyganiać sposobowi, i modzie życia ludzi wielkiego świata, do ktòrych inni maią za honor stosować się; gdy iednak nie mam zwyczaiu mòwić inaczey, iak myślę, a WPan żądasz po mnie, żebym mówił: powiem więc. Od końca spoczynku ludzkiego zachodzi pewny czas prawie ròwny wszystkim potrzeby posiłku dla tych, ktòrzy o godzinie pierwszey po pułnocy do wczasu się zabieraią, a wstaią o dziewiątey, pora obiadowa o drugiey godzinie iest przyzwoita, dla kładących się zaś budzących trzema, albo czterma godzinami pierwey, też sama pora powinna być przyśpieszoną. Nie umiem dociec przyczyny, czemu się Panom zdało ten dnia porządek modnie przemieniać, żadney w tym nie maiąc wy-

gody, ani potrzeby prawdziwey. My zaś na wsiach obieramy noc do spoczynku, dzień do zabaw i pracy, a tym samym zachowuiemy wzrok oczu dłużey, psuiący się od ogniow nocnych, stosuiemy się z naturą i czeladzią naszą, używamy nayzdrowszego i nayprzyiemnieyszego przy wschodzie słońca powietrza, i z tąd potrzebuiemy posiłku w czasie południowym, chroniąc się na ow czas od upałow słońca, dzień życia naszego przedłużaiąc znacznie, i godziny do pracy obieraiąc wygodnieysze. Kawy, czekolady, likwory, czy wodki z zakąskami są nałogiem bynaymniey nie potrzebnym, a zdrowiu szkodzącym. Pracowity człowiek może używać posiłku częściey dla łatwieyszey iego strawności przez ruchomość pracy; człowiek zaś ręczną nie bawiący się robotą, obciąża żołądek ieszcze nie wytrawiony. Rowny skutek sprawuią potrawy mocne i korzenne, przymuszaiąc i ostrząc apetyt nad potrzebę. Nie może być dowod mocnieyszy do przekonania się nad ten: że w narodzie naszym rowno z prowadzonym zwyczaiem kawy i mocnych trunkow, urodziły się nie znaiome przedtym choroby Polakowi, a dochodzące iuż teraz i do wieśniakow naszych, iako to: hemoroydy,

ſpazmy, pleury, migreny. Przemyſł kupczących nad majątkami Ziemianow przywłaſzczaiąc panowanie, potrafia zalecać, wyperſwadować, i dla ſwoiey korzyści wprowadzać te ſzkodliwe narodowi ludzkiemu łakocie, za ktòremi bez roztrząśnienia, i uważenia rzeczy idą drudzy, z początku dla okazania guſtu, potym przez nałog. Poſtarałem ſię ſkutecznie wyprowadzić z całey moiey parafii ten zwyczay przez uwagę nawet religii, każącey tak kochać bliźniego, iako ſiebie; czyliż godziłoby ſię choremu naſuwać ſzkodliwe rzeczy? ròwnie ſię nie godzi nas ſamych, i innych karmić zarażaiącemi zdrowie pokarmami. Z wielkim Doktorem Kościoła mòwię: Obżarſtwo naſze gorączka ieſt, łakomſtwo naſze gorączka ieſt, i wſzyſtkie chuci naſze nie porządne, gorączką i prawdziwą chorobą ſą. — A iako bliźnim naſzym pomagać mamy do zachowania zdrowia i wygody życia, tak pierwſze prawo winniśmy ſobie nie będąc panami ſamych ſiebie, lecz maiąc Pana dawcę życia, ktòremu ſprawę oddać ieſteśmy obowiązani. — Trunki WPana wytrawione i ſtare, krew zapalaiąc, mogłyby ſłużyć za lekarſtwo w pewnych przypadkach choroby, ale nie za na-

pòy, tracąc całę ſwoią dzielność w częſtym używaniu. Nadto rozumiałbym, że natura wydaiąc płody odmienne w różnych kraiach, czyni ie zdrowemi właſnym, a ſzkodliwemi innym. Mamy w kraiu lipiec, i miod wyżey nad inne trunki ſzacowane w cudzych kraiach, u nas dla tego pogardzone, że ſą płodem ziemi i kwiatow właſnych. Obierałbym raczey z wielu miar użyć tego trunku Polakowi i dla zdrowia, i dla ochoty. Przybranie ſtołu WPana koſztownym metalem, i równey ceny okazałościami dogadza iego wynioſłości i guſtowi, wprawić może gościa w podziwienie, ale nie ſprawi poufałości potrzebney i pożyteczney; gdyż nie maiąc tego w domu, będzie ſię ociągał zaproſić WPana wzaiemnie, albo ſię będzie ruynował iego przykładem. Życzyłbym chować te ozdoby do czaſu konieczney potrzeby, a ſtoſować ſię do zwyczaiu mieyſca lepiey odpowiedaiącego ochędoſtwu z kraiowych farfur, i ſmakowi z właſnych ogrodowych iarzyn, które ſtaraliśmy ſię obficie zaprowadzić na to mieyſce. Wieleż to ieſzcze ieſt niedoſtatkow kraiowych do zaradzenia, wiele nędznych i bardzo potrzebnych do wſpierania, żebyśmy mogli równać ſię w zbytkach, i obfitości kwi-

tnącym iuż narodom, a zapominaiąc sentymentu ludzkości, i pobudek religii łożyli maiątek na rzeczy naymniey przyiemności i wygody życia nie przyczyniaiące, a które słusznie pod imie zbytkow kładzione być mogą. Skończył Xiądz Pleban swą uwagę bardzo grzecznym przeproszeniem użytey wolności mówienia w tey mierze dodaiąc, iż w czasie uczyniłby te przełożenia z powinności duchowney dostrzegania, co rozumie być pożytecznieyszym. Nie tylkom się niepobudził do sprzeczki, i przeciwienia nieznayduiąc nawet łatwych odporow, alem przyiął te rozsądne uwagi z synowską powolnością, i przyrzekłem zupełnie stosować się do mieyscowych zwyczaiow, biorąc samego Xiędza Plebana za pierwszego nauczyciela. Z taką otwartością poczynaiąc z moim pasterzem w tymże samym dniu mogłem się iuż pochlubić, żem uzyskał iego ufność do siebie zupełną, trawiąc cały czas na rozmowach pożytecznych, i odbieraiąc przyrzeczenia, iż dnia następuiącego zacznie mię nauczać więcey, i wprowadzać w poznanie mieysca tego, zapraszaiąc na cały dzień do swoiey plebanii. W żadnym nayzabawnieyszym posiedzeniu tak mi dzień mile nie upłynął, iako na tey

rozmowie całe dla mnie nowey, chociaż bez erudycyi, bez cytacyi autorow, bez spekulizacyi, bez krytyki, i bez trefnych powieści. Nie mogłem go utrzymywać dłużey, gdyż wymowił sobie wolność zupełną, i dał mi ią nawzaiem czynienia w domu, co się podobać będzie, zostawuiąc mię nad rozbieraniem uwag czynionych, ktore ukazywały mi wszędzie prostotę samey prawdy, i ducha pełnego dobroczynności. Żeby zaś nie zasmucił moich ludzi chcących czynić iemu attencyą, bez wdzięczności okazaney, każdemu z nich przy grzecznym podziękowaniu dał książkę do nabożeństwa parafialnego służącą, czym rownie zemną cały móy dom w iednym dniu sobie zobowiązał.

ROZDZIAŁ X.

Nie mogłem obiecywać fobie widzieć rzeczy kofztowne, wfpaniałe, i w fztuce architektury zrobione w zabudowaniach Xiędza Plebana, gdyż byłem iuż od moich ludzi nauczony, że iego maiątek cały zależał na 12ftu włokach gruntu, nie miał żadnych wyderkaffow, propinacyi, dziefięcin, nie przyimował legacyi, iałmużny, a na fwoy pożytek nie obracał akcydenfow *Stolœ*; nie był przeto w ftanie czynienia znacznych nakładow; nie poymowałem nawet, iak i to zdołał wykonać, com iuż widział przeiazdem i w domu włafnym. Mniemałem tedy, że famo ubogie ochędoftwo, i porządek będą całą zaletą budowli i mieszkań Xiędza Plebana. Nad fpodziewanie atoli zoftałem przeięty i zadziwiony, kiedym fię zbliżył, i uyrzał kościoł murowany wielki i okazały, w ktorym iuż znalazłem Xiędza Plebana kończącego nabożeńftwo: Architekura iego była profta, bez wyftaw, kolumn, gzymfow ofobliwych, łamania, wieżyczek, Kopuł, ka-

pitelow, sztukateryi, ale proporcya wysokości i długości, iako też w oknach i drzwiach zachowana, tak była naturalną i w oko biiącą, że wszystkie ozdoby zdawała się zastępować. Ochędostwo i ułożenie wewnętrzne bez nastawienia wielu ołtarzow, ołtarzykow, szaf, skrzyń, chorągwi, proporcow, prawdziwie przybytku świętego mieysce oznaczały. Obrazy w kilku ołtarzach Ukrzyżowanego Zbawiciela, Matki iego, i Patrona Kościoła, dobrego pęzla bez zawieszonych firanek, zasłon, rożnych paciorkow, nożek, rączek, i oczu srebrnych, wzbudzały nabożeństwo i uszanowanie, a inne Apostołow i Ewangelistow, iako religii naszey pierwszych po Chrystusie nauczycielow, zdobiły ściany, i przypominały skład wiary. Zaprowadził mię Xiądz Pleban daley: do zakrystyi, do skarbcu, do biblioteki i archiwum parafialnego w ubespieczonym od ognia zawarciu, ukazuiąc te mieysca pokrotce ogulney wygodzie parafii całey służące. Wyszliśmy na plac zamurowany w koło kościoła, osadzony wielkiemi drzewami we dwie linie, na kształt pięknego szpaleru, ktorym processye bywaią prowadzone, maiący na murze w framugach taiemnice wiary naszey pomalowane, dla ła-

twieyſzego wyobrażenia na pamięci przypatruiącym ſię. W rogu iednym ſtała wieża do zawieſzenia dzwonow i zegaru nie zbyt wielkiey wyſokości, gładka i rowna. Krotką mi uwagę uczynił Xiądz Pleban uprzedzaiąc moie pytanie, dla czego zaniedbał ozdob architektury uczoney, mówiąc: iż regułę tey nauki, rozumiał mieć początek z gmachow winnym klima położonych, i z kamienia twardego wykowanych. — Naśladowanie z gipſu i wapna, przyczyniałoby codziennego koſztu w poprawie, a mało nazlałoby czcicielow tego wynalazku, na mieyſcu oddalonym od zbioru ludzi tey ſztuki znaiomych. Niezdawało mi ſię potrzebnym nawet (mowił daley) dawać ſklepienia w ſamym kościele, ktore rozpierać muſi ściany, ſtaiąc ſię bardzo trudnym do naprawy w popełnionym defekcie wagi, i nie tyle podoba ſię każdemu, iak ſuffit gładko i gruntownie oſadzony. Nie wiem coby na to naſi powiedzieli architekci, biorąc za ſam ryſunek bawiący oko drogą opłatę, exekucyą zaś zoſtawuiąc nieumieiętnym mularzom, i ślepemu loſowi. Co do mnie: przełożeniem przyczyn Xiędza Plebana byłem przekonany zupełnie o tym pożytku. Weſzliśmy do domu mieſzkalnego; zdawa-

łomi się, iż w gaiku nayprzyiemnieyszym za altanę mógł być położonym dla drzew i ogródkow ze wszystkich stron otaczaiących. Znalazłem równą w tym domie prostotę, i do samey tylko wygody stosowanie się. Sień i pokóy duży ozdobione na białych ścianach kopersztychami (iak zwyczaynie nazywaią) historyą starego i nowego testamentu. Pokoikow kilka z wygodami potrzebnemi, służyły do sypiania samemu, i Xiędu Komendarzowi. Przybranie ich nie miało nic kosztownego, ale nic też brudnego. Na górze dwa pokoiki nazwane gościnne, ukazywały widok całey okolicy; i tenże dom ieden zawierał wygodnie całe mieszkalne gospodarstwo, w piwnicach, kuchni, izbach ludzkich i spiżarni. Ogrody też napełnione różnemi drzewami owocowemi, iarzynami i ziołami do lekarstw pospolitych służącemi przy zarybionych sadzawkach, przez które strumyk żywey wody płynął, bez żadney altany meczetow, eremitoryow, z samych gałęzi cień chłodny czyniąc, sprawowały dla rozmaitości odmian równie miły, iak prosty widok. Na iedney stronie ogrodu wszystkie gospodarskie zabudowania z folwarkiem rządzonym przez brata i siostrę Xiędza Plebana

były położone, którcśmy wszędzie obeszli. Zastanowiliśmy się nakoniec w ogrodzie pod, cieniém iednego drzewa, maiąc z darniny stoł i kanapki zrobione, gdzie nam dano śniadanie z rzodkwi młodey, i ze szklanki wody zdroiowey składaiące się, przy którym nie tak chwaliłem, com widział, iako raczey nalegałem bardziey, żeby mi opowiedział: iakim sposobem? z czego? i czyim nakładem, mógł to wszystko zbudować i zrobić Xiądz Pleban? Uspokoię potym, w porządnym opowiedzeniu, ciekawość WPana, odpowiedział: dopiero zaś, odpowiem mu na pytania czynione względem zabudowania. Sień pospolicie w domach bywa opuszczoną i nie mieszkalną, staiąc się zebraniem zimna i wiatrow, całemu domowi udzielaiących się, przeto z doświadczenia szkodliwego uczyniłem ią zgodną do mieszkania i opalacąią się. Pokóy wielki: iest to sala dla gromadzących się moich parafianow w rożne czasy, i samemu mnie służy do przechadzki. Materye, iakich używamy dla przykrycia nagości naszey, i zasłonienia siebie od ostrości wiatrow, nie mniemałem nigdy, żeby służyć też miały za ubior ścian; przeto dogadzaiąc temuż ochędostwu, i broniąc się od zalęgnienia robactwa

rozumiałem, że to oboie równie sprawi ściana z muru czysta, pożytecznym do nauki duchowney zawieszaniem obrazow przykryta. Mam wprawdzie zasłoniony nieco widok przez drzewa, ale też znayduię zasłonę od burzy i wiatrow, jako też od ognia bliskiego; górne pokoiki nadgradzaią to ubliżenie, a żądać nie można z iedney rzeczy wszystkich wygod. Rozciągneła się dłużey w przechadzce naszey rozmowa do czasu obiadu, który służono nam po iedney potrawie. Nim dano piątą, która była ostatnią, zupełnie byłem nasycony po naylepszym apetycie. Przebieraiąc w trzech gatunkach piwa marcowego świeżo z lodowni w butelkach przyniesionego, znaydowałem one wszystkie w naylepszym smaku i kolorze, równie iak potrawy nayzdrowsze i naylepiey dogotowane z znaiomą mnie przyprawą, tak: że nie potrzeba mi było onych zalecać, ani się imion dowiadywać. Nasza przy tym rozmowa zawsze przyiemna i ucząca dodawała wszystkiemu zaprawy. Mówił Xiądz Pleban, poznaię, iż przechadzka przed-obiedna, i skromne śniadanie pomagaią WPanu do zasmakowania w wieyskich potrawach. Nic w nich WPan nie widzisz, oprócz soli, po coby trzeba udawać

ſię za morze do obcych kraiow, i nawet na targi do miaſta. Ten barſzcz z całą przyprawą, i tę zielininę ziemie naſza wydaie, ta gąſka młoda, ſkopowina i kapłun wzroſt ſwóy i utuczenie u nas wzięły, tę oliwę do ſałaty z maſła, i ten wieloraki gatunek ſera winniśmy odkryciu, i nauce Xiędza Kluka, to piwo właſnemu doświadczeniu, a tę czyſtą wodę, naturze hoyney dla potrzeb ludzkich. Odmówiłem: wiśniak, malinnik, lipiec, miod: wſzyſtkie bardzo przyiemne trunki, przeſtaiąc na zielonym i ſmacznym piwie zimnym. Po obiedzie od pragnienia używałem gruſzownikow, iabłecznikow, i iagodnikow, iako naydelikatnieyſzych ſorbetow, w które dom Xiędza Plebana obfitował, koſztuiąc i przemyślaiąc w tey rozmaitości ſmakow, a zoſtawiony w ſali z Xiędzem Komendarzem przeymuiącym naukę i ſpoſob życia ſwoiego Plebana, przypomniałem hiſtoryą Piſma S. z koperſztychow, i lepiey ſię nauczyłem, niżelim umiał z kſiążki. Xiądz Pleban przeproſiwſzy mię, ſwoie tym czaſem odbywał intereſſa domowe i rozrządzenia paraſialne, po których złączył ſię z nami do oprowadzenia mię około domóſtw, przy kościele zabudowanych, które nieiako miaſte-

czko formowały porządne. Nie wstępując do nich dla zostawienia obszernieyszego wyłożenia czasowi, wskazywał tylko, co który dom znaczył, iako to: Gościnny, parafialny, szpital, dom poprawy, szkoła, dom felczera, dom dla chorych, dla kobiet służących przy połogach, dla sukiennika, tkacza, garbarza, szewca, krawca, stolarza, kowala, kapelusznika, i dom kupiecki. Jeszczem raz zapomniał na obietnicę uczynioną przypatruiąc się zabudowaniu porządnemu, i zapytuiąc Xiędza Plebana: iakże to mogło wszystko? i z czego uskutecznić? Ponowił mi przyrzeczenie, iż da w czasie sprawę, a krótko namieniaiąc o potrzebie tych rzemieślników, także do obszernieyszego odwołał się opowiedzenia, zapraszaiąc mię na kolacyą w godzinie iuż do osmey dochodzącey. Powodowałem się rozkazom gospodarza, wstąpiliśmy po drodze do kościoła dla krótkiego upadnienia przed tronem naywyższego, znaleźliśmy w Plebanii stół zastawiony różnemi owocami, iagodami, i mlekiem, co wszystko iak po innych domach służy za desser, nam służyło za kolacyą bez żadnego mięsiwa. — Czynił nad tym sposobem pokarmu X. Pleban swoie uwagi; przekonały mię one po-

tym bardziey, gdy n się czuł nie obciążonym, rzeźwym, i snu nadzwyczaynie smacznego doświadczyłem. Odiechałem do domu moiego, pełen ciekawości nienasyconey dowiedzenia się od początku, i porządnie o całym obchodzeniu się moiego Pasterza z ust iego własnych. Ponowiłem ieszcze prozbę, żeby raczył obszerne dać mi światło we wszyst im, i odebrałem na to przyrzeczenie, iż w każdym dniu rad będzie moiey bytności, i zadosyć uczyni moiemu żądaniu.

ROZDZIAŁ XI.

Nigdym z większą skwapliwością nie czekał godzin do zabawy i rozrywek wyznaczonych, nad te, ktòre miały mię nauczyć o cudownym prawie sposobie czynienia tylu rzeczy bez funduszu, samym przemysłem; a ile byłem iuż przekonany o umieiętnościach rożnych Xiędza Plebana w ekonomice, tyle chciałem wiedzieć, czyli przyzwoicie stosowane są do stanu duchownego. Postanowiłem pzzeto porządne czynić zapy-

tania od pierwszych dni swego życia aż do ostatniego czasu przedsiębiorąc podać ie wiadomości powszechney — Nie długo nawiedził mię sam w domu moim Xiądz Pleban, i nie o mówił nayzupełniey dogodzić moiey ciekawości, odpowiadaiąc na wszystko z naywiększą łagodnością i cierpliwością, i nieiako dyaryusz życia swego zaczynaiąc od urodzenia. Urodziłem się (mówił) z ubogiey szlacheckiey krwi rodzicow, nie maiących sposobu dania mi dobrego, i uczonego wychowania. Swoią pracą i usilnością nauczywszy się czytać i pisać, wypuszezony zostałem z domu oyczystego z małym bardzo opatrzeniem szukać sposobu edukacyi w szkołach publicznych. Jako prawdziwie ubogi starałem się umieścić się na fundußu, ale że nie miałem żadney znaiomości, ani pokrewieństwa z XX. Professorami, plac ten dla mnie był odmòwiony. Przymuszony więc byłem dzielić mòy czas na posługę dla wyżywienia, i na szkoły do nauki. Doyrzałość wieku moiego, i własna ochota wystawiały mi potrzebę nabywania umiejętności pożytecznych: przeto oprócz łacińskiego ięzyka, uczyłem się geometryi, i prawa kraiowego, iako nauk daiących sposob do utrzymania życia dalszego.

Czułem

Czułem w sobie chęć do stanu duchownego, posługi bliźnim: A że przystęp na Xiędza świeckiego zdawał mi się trudni ... m i kosztownym, gdyż nikogom nie w... ącego się, i czuiącego o pomnożenie ... nąych w tey posłudze, przedsiębrałem wstąpić do którego zakonu. Nie były bowiem w ow czas (godna iest rzecz tu powiedzieć) ak pospolite przykłady hoyności i gorliwości, iakie dziś na zaszczyt wieku naszego widziemy, nie tylko w Biskupach dbałych o zdane subiekta, o ich fundusze do edukacyi, dalsze prowadzenie w stanie duchow... przez wydawane nayprzezornieysze *Rozrz... enia Pasterskie*; ale też co więcey dziwić ... udować powinno, (*) gdy iedna (iak słyszemy) wysokich cnot i tytułow Pani, tyle ma gorliwości w rozszerzeniu oświecenia, i tyle wchodzi w tę wielkiey wagi, niemniey po-

---

(*) Przykład pierwszy i iedyny łacnym iest do odgadnienia, na cóż go więc taić? a nie raczey yznać godzi się? że w tym sprawiedliwym zadziwieniu swoim Xiądz Pleban nad tak znakomitą notą i dobroczynnością iedney Pani wysyłaiącey Kapłanow za granicę nikogo innego wystawiać sobie nie może; tylko J. O. J. P. *Elżbietę* z Xiążąt *Poniatowskich Branicką* Kasztelanowę Krakowską, Hetmanowę W. Kor.; której ta pierwsza chwała

lityczną, iak duchowną potrzebę, że nie dawno znacznym nakładem swoim wysłała Kapłanow naszych za granicę do zaleconych cnotą nauką Pasterzow, tym iedynie końcem, aby tam praktycznie w powinnościach plebańskich wydoskonaleni, przynieśli kraiowi umieiętnieyszą z siebie usługę duchowną, i dla drugich mogli bydź wzorem ku naśladowaniu. Za prawdę przyznać się muszę WPanu (choć nie co zbaczam z rozpoczętey powieści) iż ile mnie to dzieło z istoty zacne, z zamiaru święte i dobroczynne, z przykładu pierwsze, i od nikogo przed tym nie myślone napełnia duchowną pociechą; tyle nieiako zazdroszczę losu tym szczęśliwym Kapłanom, i nie raz to sobie pomyślił; czemu Bóg za moich czasow nie zdarzył dla mnie tak wspaniałey ręki, któraby mię była doprowadziła do doskonalszego źrzódła cnoty i nauki! możebym

---

słusznie przynależy, że pierwsza iest w całym pamiętnym wieku naszym, która z tym nowym zamiarem praktycznego wyćwiczenia Kapłanow w obowiązkach parafialnych, przy zaleconych z tego rzemiosła Plebanach, hoynym kosztem swym wysłała w roku przeszłym Xięży świeckich do iedney Dyecezyi Francuskiey, przez wiadomą zaletę rządu i duchowieństwa Kościoła Francuskiego. —

lepiey nauczony, był szczęśliwszym w moich trudach i staraniach, które powracam WPanu opowiadać, powtarzaiąc: że (iakom rzekł) nie widząc nigdzie rąk otwartych do przyięcia mego powołania, miałem wziąć habit zakonny, gdyby szczęściem Pleban mieysca tego czuiąc się na siłach ustaiącym, nie wezwał mnie do pomocy, i kosztu szczupłego na edukacyą moią do stanu duchownego, z obowiązkiem odsłużenia, nie ofiarował. — Przyiąłem tę łaskawą dobroczynność, i opatrzony iakokolwiek od moiego prowizora, wdziałem suknię duchowną ugodziwszy stół i mieszkanie w *Seminarium*. — Znalazłem się między młodzieżą bystrą, żywą, i poiętną ledwo nie ostatnim, i od samych professorow z pogardą patrzanym, mianowicie dla wstrętu i opuszczenia się w spekulizacyi, argumentacyi, i terminalności, przykładaiąc się więcey do poięcia nauki obyczayney, którą rozumiałem pochodzić od Boga, niżeli nauki metafizyczney, która zdawała mi się być po części z wniosków ludzkich. Przypominam sobie, żem podwakroć był usuniony na examinie od święcenia, nie umieiąc zgłębić argumentow; *de gratia concomitante, efficaci & sufficiente*,

iako też zliczyć opinii, czyli Aniołowie, którzy iedli z Abrahamem i Lotem, mieli ciało, albo zdawali się tylko ieść, a w rzeczy samey nie iedli. Przecież na koniec za usilną przyczyną moiego prowizora byłem wyświęcony na tytuł iego kościoła, z włożonym obowiązkiem doúczenia się *privato studio.* Przerwałem Xiędzu Plebanowi ciąg dalszego opowiedzenia z przeszłego wrażenia rozmow moich, pytaiąc się: czyli też w *Seminariach* nie daią baczenia na poznanie przymiotow zgodnych do stanu duchownego, iako to spokoynego charakteru, rozsądku, umiarkowania w namiętnościach, gniewu, cholery, chciwości, ambicyi, i tym podobnych skłonności przeciwnych całe duchowi kapłańskiemu, i osobie przeznaczoney do rządu i nauczania? oraz, co też rozumie względem święcenia na kapłaństwo prostey kondycyi i urodzenia ludzi? Co do pierwszego (odpowiedział mi) nie dostrzegłem przynaymniey w uczących z książek szkolnych tey baczności potrzebney, owszem uważałem nawet, że pospolicie wieniec pochwały samych zdobił czoła dowcipu i pamięci, nie zaś rozsądku, i obyczayności. Co do drugiego sądząc duchownie, nie mógłbym uczynić ró

żnicy, cale nie pewnym będąc, z którego pochodź emy Syna Noego; Chrystus zaś wzywaiąc Apostołow, nie zastanowił się nad tym wyborem; z uwagi iednak cywilney i polityczney w rownych przymiotach sądziłbym pierwszeństwo stanowi szlacheckiemu. Kończył zatym daley rozpoczętą historyą. Dostałem się (mówił) na to mieysce znaiome mi z urodzenia, i przywyknienia za Komendarza. Przy postudze duchowney, służyłem nabytą nauką w rozmiarze gruntow, i ułożeniem ogòlney mappy, którą rozumiałem być dla samego Plebana arcy potrzebną, do pewnieyszey wiadomości, i znaiomości owieczek własnych, a parafianom pożyteczną do unikńienia sporow o własność nie pewną, i umiarkowania sumniennego opłaty z gruntow. Tey nauki poznałem skutek dobry znayduiąc przez nią sposobność ugodzenia wielu niechęci i sporow, zalecenia się i zaznania z całą parafią, a oraz porządnego i pewnego sądzenia w rzeczach, gdy nie mogłem wdawać się w inne porządki, nie zgadzaiące się z wolą i obyczaiem myślenia moiego pryncypała, który częstokroć mnie upominał, i ganił nasuwane nowe doradzenia, nakazuiąc milczenie, i mòwiąc: niechay tak

bądzie, iak bywało! nie nam myśleć o tych reformach, nie dziedzictwo to nasze! i tym podobne czyniąc reflexye, którym się przez powagę starszeństwa nie mogłem przeciwić, alem też nie był niemi przekonany, i od chęci czynienia dobrze odstręczony. Obciążony laty i dolegliwościami po krótkiey chorobie, skończył życie Xiądz Pleban, nie dopełniwszy intencyi pobożnych, opatrzenia skłonionego do ruiny kościoła, i mieszkania własnego, dla czego troskliwie oświadczał się zbierać pieniądze, i nie uczyniwszy testamentu prawnego dla trudnego wyboru godnieyszego, i milszego po między krewnemi. Doniosłem o tym Dziekanowi mieyscowemu, który zaraz wszystko poregestrować, i popieczętować nakazał, a w krótkim czasie z mocą nadesłaną od zwierzchności przyśpieszył i sam zabierać *ad Officium* całą pozostałość. Zgromadzili się Kollatorowie mieysca rozrodzeni od pierwszego fundatora na kilkanaście domow maiętnieyszych z przełożeniem, iż zbiór nieboszczyka składał się z ofiar ich poddaństwa, i nadania pierwiastkowego, należeć przeto powinien do ulepszenia mieysca, i oświadczyli się bronić zaboru. Xiądz Dziekan pogroził klątwą, powiedział o intencyi, i prawił

Pasterza, ktory ieſt *Executor natus*, i wie co
eſt lepſzym, a pieniądze i ſprzęt cały zabrał,
ſamego mię oſkarżywſzy, iako niepoſłuſzne-
go zwierzchności, i ſpolnika ducha buntowni-
czego na przeciw powadze kościelney! W
tak kryminalnym zarzucie ledwiem ſię przy-
ſięgą oczyścił wyznaiąc, iżem raz tylko wy-
mówił ſię, że tego nie poymuię prawa, któ-
reby cudzy zbiór i pracę dozwalało obcemu
zabierać i dziedziczyć zgodnie z ſprawiedli-
wością, a tym czaſem ten widok i poſtępek,
tak mocno zoſtał na umyśle moim wrażony,
i tak ſkuteczną ſtał ſię nauką, żem zbrzydził
i poſtanowił u ſiebie, iako zarazy ſtrzedz ſię
chęci zbioru w duchownym naynieprzyzwoi-
tſzey. Ta wolność myślenia i wyznania me-
go, oraz ten odpor, choć nie ſkuteczny, Kolla-
torow przeciwko Dziekanowi do tyla mi ſtały
ſię ſzkodliwemi, iż ledwie w puł roku przy-
ięta zoſtała Prezenta dana mi od prawnych
Kollatorow, i moia naſtąpiła Inſtytucya, po
nayprzykładnieyſzym przeproſzeniu, i upo-
mnieniu, a całey parafii ukaraniu przez zam-
knięcie iuryzdyczne kościoła, i umknienie
Sakramentow. Poczułem obowiązek przy-
ſięgi wykonaney, i nieiako ślubu zawartego
z moim kościołem. Czułem też wdzięczność

moim Kollatorom pokładaiącym we mnie ſwoie zaufanie, a rozrzewniaiąc ſię radością paraſianow witaiących mię przy otworzeniu kościoła, tym bardziey podnioſłem duſzę moią do Boga, proſząc o światło potrzebne, i zamknołem ſię na kilka dni rekollekcyi do rozważenia i ułożenia ſobie planty w ſkutecznym uſłużeniu mieyſcowi, i dopełnieniu mego powołania; gdzie też wzięte poſtanowienia, iak odważnie zaczołem do ſkutku przyprowadzać, opowiem W.Panu (rzekł) w czaſie ſwoim porządkiem, gdyż zabawy moie odrywaią mnie teraz do domu. Przyobiecał mi na inny dzień bytność ſwoią, którey z niecierpliwością oczekiwałem, wſtrzymuiąc ſię nawet od zaznania ſię z ſąſiedztwem, dopóki nie będę o wſzyſtkim nauczony od mego Paſterza, zabieraiąc ku niemu poſzanowanie coraz większe, dla otwartości nawet myśli, i ſamey ſzczerości w uściech.

ROZDZIAŁ XII.

Pomnożył dla mnie zaufanie ſwoie Xiądz Pleban, i przekonał ſię, iż rozmowy naſze nie z ſamey pochodzą dworney ciekawości, gdy znalazł ſkutek uwag czynionych w odmianie ſtołu moiego, ſtoſowanego we wſzyſtkim do rady i przykładu iego. Z grzecznością podziękował, i przepraſzał za wolność ſądzenia, nie przywłaſzczaiąc ſobie naydoſkonalſzey znaiomości, ale tylko, iż zatrzymać nie mógł takich uwag, które z doświadczenia upatrywał być pożytecznemi zdrowiu i oſzczędności; po czym z większą ieſzcze ochotą zaraz po obiedzie dokończenia hiſtoryi życia ſwoiego przyſtąpił, mówiąc: Pierwſza moia była uwaga, po obięciu rządow Plebanii nad tym: co ieſt takiego, co naylepſzych chęci Plebana czynić zwykło nie zupełnie przyiemnym dla ſwoich parafianow? Znalazłem (mówił daley) troiaką ſzczegòlnieyſzą przyczynę. Pierwſza: utrzymywanie Propinacyi Plebańſkiey, która będąc dochodem przemyślnym z cudzych ludzi groma-

dzących się do Kościoła, staie się własnym Panom przykrą, a w Xiędzu czyniącym to handlarstwo nieprzystoyną, i naukę przeciw opilstwu sprawuie mniey skuteczną. Za drugą przyczynę liczyć się może dochod z ołtarza, nie mogący się wymòwić od nienawisnego imienia podatku parafianow, który żadnym prawe kraiowym, ani duchownym nie upoważniony, i pod płaszczem tylko dobrowolney pobożności, i iałmużny nieprzyzwoicie kryiący się, nie może nie być okazyą uprzykrzenia. Trzecia na koniec iest: uleganie Plebana szczegòlne, i nie równa przyiaźń dla wszystkich, sprawuiące w rodzeństwie samym nienawiść, i do rodzicow odwrócenie, dopieroż w przybranym oycu duchownym nie może przynosić skutki pomyślne. — Postanowiłem więc zaraz przy wstępie na urząd Plebana: mówiąc o powinnościach własnych powiedzieć: że maiąc fundusz dostateczny (który rodzicow moich siedzących na włoce tylko gruntu, i nas potomstwo żywiących dwanaście razy dostatki przewyższał) całkowicie się tego dwoistego dochodu z ołtarza, i propinacyi zrzekam na ubogich, zapraszaiąc samychże parafianow do ułożenia *Bractwa Miłosier-*

dzia w przygotowanych iuż artykułach maiącego zarządzać tym prowentem; co też i na piśmie oświadczyłem. — Przełożyłem nadto, iż kollatorowie i cała parafia są pierwszemi stróżami, i współ-rządzcami Kościoła, i samey nawet Plebanii; do nich należy opatrywać potrzeby kościoła, ich też ma być władzą, i obowiązkiem zawiadować iałmużną i ofiarami kościelnemi. Co do mnie: mówiłem, iestem samym funduszem aż nadto zapłacony sługa i nauczyciel, gotowy śpieszyć na każdego zawołanie i potrzebę. Jestem Oycem Duchownym: więc dosyć dla mnie pobudki z tego tytułu, abym był z równą dla wszystkich przychylnością w doczesnych nawet poradach. Nie żądam inney łaski i świadczenia dla siebie, nad tę iedynie powolność, żebym był słuchany, iak oyciec, a szacowany iak dobry sługa; w tym całą moią korzyść zakładam doczesną, i chwałę wieczną. — Nie wypowiedzianie ten nowy sposob postępowania zadziwił moich parafianow, mnie pomnożył ich affektu, i te przyniosł pomyślne skutki, ktore WPan oglądać będziesz. Ułożyliśmy *Bractwo Miłosierdzia* z cisnących się do niego pierwszych osob: które wzięło na siebie opatrywanie potrzeb

Kościoła, ubogich, i innych wydatkow. — Składka była ogolna, i użycie za poradą ſpolną wſzyſtkim wiadome. To uwolniło każdego z nas na zawſze od wſzelkiego podeyrzenia, chwałę bez zazdrości rozciągneło na wſzyſtkich, mnie też ſamego, iako pierwſzego ſtarſzego brata ſpoiło węzłem ſzczegolnieyſzym ze wſzyſtkiemi przyiaźni i zażyłości, i poradzcą w dalſzym działaniu uczyniło ſkutecznieyſzym. — Skład naſzego Bractwa nie był zawiły, ani do poięcia trudny. W kſięgę ſporządzoną zapiſywaliśmy imiona naſze, z pomiędzy ſiebie na rok wybieraliśmy officyaliſtow, iałmużnę porządnie mieliśmy zapiſywaną, a przyſięgą przed ołtarzem ślubowaliśmy: modlić ſię za nędznych, wiernie rozrządzać iałmużną, i doradzać w potrzebach bliźnich, kończąc naſze poſtanowienia większością głoſow, dwoch na przeciw iednemu bez ſprzeczek, iak w intereſſie poſpolitego dobra. — Odzielna klaſſa tegoż Bractwa pilhowała, i rozrządzała magazynem parafialnym, do którego odſtąpiłem zwykłego Plebanom dochodu z kolędy roczney; a cała parafia za odſtąpione opłaty chrztow, ślubow i pogrzebow przyięła dobrowolnie z każdey włoki dawać iałmużny pewney do

kassy ogólney 3. złote, i z sypki różnego
boża garcy 10. — Miałem iuż wiadomość
rozciągłości moiey parafii z wymiaru uczynionego;
zawieraiącey w sobie włok półtora
tysiąca. Jałmużna przeto z pieniędzy
propinacyi, z sypki i innych ofiar dobrowolnych
częstokroć w roku do 10,000. złotych
funduszu miłosierdzia dochodziła. Podeymuiąc
pierwszey potrzeby wydatki, staraliśmy
się w pierwiastkach czynić one widzialnie
pożyteczne, żeby się ugruntowało wzaiemne
przekonanie (które iest silnieysze nad
wszystkie wymowy) o dobrych naszych zamysłach,
i przedsięwzięciach. Jesteś więc
WPan (rzekł do mnie) nauczony i zaspokoiony
w pytaniu, z czego się robiły te wszystkie
zakłady, o których porządnieyszą iescze
dam mu sprawę. W całym tym dziele
uczestnikiem iestem tylko rady, dobrych
chęci, i przykładu, cała zaś Parafia i ś. p.
Stryi WPana są sprawcami, i fundatorami
istotnemi. Nie uszedłem przecież pomowy
i przeciwności z tego układu, gdyż iest rzecz
bardzo właściwa swobodzie zrażać się każdą
nowością, i sądzić według swoiego mniemania.
Jedni nazywali moią radę podstępną
dla wciągnienia parafianow w składki mogą-

ce ſię w czaſie obrócić przez władzę duchowną na pożytek oſobiſty; inni nazywali uchwałę tę prawu przeciwną; mniey iednak tym zrażali nas, gdyż wydałem uroczyſte na piſmie oświadczenie, iż to ieſt iałmużna dobrowolna, każdego czaſu od woli daiących zawiſła, i pod żadnym tytułem nie mogąca ſię nigdy obrócić na prywatny pożytek, ani na trwały funduſz. Większą było trudnością wymówić ſię przed zwierzchnością kościelną: donieſiony i zapozwany przez Fiſkaliſa byłem do niey: że *Patrimonium Chriſti* trwonię, lud innych parafii pogorſzam, i od datku Kościołowi odciągam, a *ſine beneplacito* śmiało poczynam. Zapewne byłbym ukarany przykładnie według terminalności oſkarżaiących, i całe dzieło naſze byłoby ſtargane, gdybym ſzczęściem nie docisnął ſię *ad Illuſtriſſimum*, i iemu ſamemu nie przełożył moich postępkow i zamiarow. — Znalazłem w tym Paſterzu światłym, pomimo przeciwne przełożenia, tę łaſkawość, iż dał ſobie pracy od innych zabaw do ściągnienia ręki na potwierdzenie naſzych układow, i owſzem kazał ſobie donoſić, iakie one ſkutek uczynią. Niemam pewności, czyli mu ſię podobaią teraz, gdyż na kilkakrotne opiſywania nie odebra-

em żadney odpowiedzi; przeſtaię ſpokoynie
ıa tym, iż ieſtem zaſłoniony iego ręką, a do
zynienia ſtałem ſię ośmielony więcey. —
Obróciłem całą myśl moią do drugiey uwagi:
o ieſt w zawadzie nayiſtotnieyſzym w para-
ii do wykonania dobrych zamyſłow rządzą-
ego i nauczaiącego Plebana? łatwo doſtrze-
łem: iż gruba proſtota i nieznaiomość, Ży-
loſtwo ſzynkuiące (a niezgorſzyſz ſię WPan,
zekł, gdy powiem) i nieumieiętne naucza-
ie nabożeńſtwa: ſą to według mego zdania
ayważnieyſze przyczyny tey zawady. Wy-
łumaczyłem ſię z tego przed moiemi oświe-
eńſzemi parafianami, przekładaiąc im grun-
owne pożytki z oświecenia poddańſtwa, i
otrzebę nauki ſtoſowaney do ich ſtanu, bio-
ąc na ſiebie ułożenie tey edukacyi, i ſpoſobu
ey wykonywania, o czym powiem WPanu
w czaſie. Przełożyłem im iako mniemane
yſki z propinacyi powierzaney Żydom ni-
zczą ich poddańſtwo, przez ſztukę i namo-
wy tych handlarzow; iako oni pierwſze wra-
enia czynią młodym i ſtarym ſzalbierſtwa,
nienawiści do właſnych Panow, iako ku-
ıczenie ich zaſadza ſię na oſzukaniu i po-
leyściu, iako żywienie tych próżniakow ieſt
ciężarem kraiu, i naſzey parafii, iako na-

koniec przez doświadczenie i wyznania ſamychże wieśniakow, możemy być pewni, iż wſzyſtkim pożytecznym naukom, przeſtrogom, upomnieniu i doradzeniu ſtaią ſię buntownikami przeciwnemi, przez uwagę ſtraty zyſku z opilſtwa, rozpuſty i próżniactwa, przez pogardę w domach i poſiedzeniach ludzi nie czyniących im profitu, i przez wielorakie inne namowy zdrożne. Doradzałem zoſtawić ich przy rzemieśle, uprawie roli i handlu, ieżeliby ſię brali do tego, a cale uſunąć i przeciąć ſpołeczeńſtwo ich w domach ſzynkownych. Znalazłem i z ufności do moiey rady, i z widzialnych korzyści łaſkawą powolność Panow, że ſkutecznie poſtanowili, i dotrzymuią odięcie na ſkarb właſny propinacyi we wſzyſtkich częściach tey parafii. — Co do trzeciey przyczyny, iakom rzekł niedoſkonałey nauki nabożeńſtwa: moią było powinnością to naprawić. Wierzył lud cały pobożnie, iż ſię nic ſtać nie może bez woli Bożey, i cokolwiek ſię dzieie, wſzyſtko pochodzi od Boga. Ta piękna uwaga ſtoſowania ſię do woli Stwórcy, i przyimowania ſkromnie ciosow wydarzonych z iego ręki, iako ſłuży za lekarſtwo ſtrapionym, przypadkowie nieſzczęśliwym, i kalekom, tak

źle

e brana odſuwała wſzyſtkich od ſtarania o
chowanie zdrowia i życia, o polepſzenie
nu roli, i maiątku całego pracą i przemy-
m, a nawet od ratowania i gaſzenia ognia
orunowego, i czyniła nabożnie opuſzczo-
ch próżniakow. Do ich poięcia ſtoſowa-
m nauki moie, potrzebną ukuzuiąc różnicę
iędzy ufnością, a opuſzczeniem ſię dobro-
olnym, między cnotą, a wyſtępkiem, w po-
bieńſtwie iednego źrzódła, które ſkalanym
czerpnione naczyniem ſtaie ſię brudnym i
ętnym, a przeciwnie w czyſtym krzyſztale
chowuie ſwóy kolor przyrodzony i prze-
oczyſtość. Gdym z tych uwag dwoiakich
lądał ſkutecznie radę przyiętą, rozumia-
m, iż iuż założyłem fundament, a należało
i tylko gotować do dalſzey budowy mate-
ały. Na celu widoku moiego była ſzczę-
iwość wieczna, i doczeſna moich parafia-
ow, a te iako rodzone ſioſtry, zdawały mi
ę iednym być ſpoione ogniwem. Rozu-
iałem, iż w pomyślności każdy człowiek
ędzey winien podnośić duſzę do Boga da-
cy dobra, maiąc zdrowie przydaiące ſił
zumowi do tym iaśnieyſzego poznania pra-
dy, i zakochania cnoty. — Dzieliłem więc
auki moie do duchownych i doczeſnych

przeſtrog, z tą tylko różnicą, iż w pierwſzyc dosyć było na światłym do poięcia wyłoż niu prawdy, i danym przykładzie własny dla upoważenia nauki, w drugich potrzel było pomocy, doradzenia, i nie zwalczon przeciwnościami czułości. Bóg raczył p błogosławić naſzym uſilnościom, i ſpraw nam tę słodycz duſzy wewnętrzną, któ przechodzi ſkarby całego świata, z plonu o ſitego ſtarań i pracy naſzey. Kończył na tyn ieſzcze maſz mię WPan o wiele rzeczy pyta uprzedzę go, i opowiem wſzyſtko, choci nie tym porządkiem, iak ſię czyniły, ale z czniemy od kościoła i domóſtw przy nim wy ſtawionych: będziemy ie wewnątrz przegl dali, i będę ſłuchał WPana ſamego zdan na omyłki doſtrzedz ſię mogące. — Daym ſobie krótkie wytchnienie: WPan możeſz domu rozrządzić, ia móy Pacierz Nieſzpor odprawię. —

ROZDZIAŁ XIII.

Bynaymniey ciekawość moia ieſzcze nie była zaſpokoioną, owſzem iak pra-
cnie wzmaga ſię zakoſztowaniem napoiu,
chęć moia powiękſzała ſię bardziey, wie-
eć coraz więcey z tego, co ſię iuż namie-
o. Kazałem założyć kolaſkę, żebym za-
mógł doiachać dla oglądania domoſtw
y kościele, o których potrzebie miał
ie Xiądz Pleban nauczyć, pożytkuiąc z go-
n ſpólney przeiazdki. Dowiedziałem ſię,
zakończył ſwóy Pacierz, zaproſiłem go do
iego powozu, i dłuższą ſami ſobie przez
e porządne czyniąc drogę, bawiliśmy ſię
mową, w którey ia ucznia, móy Paſterz
uczyciela mieliśmy poſtać. Przyrzekłem
ówił do mnie) WPanu opowiedzieć o
ryce kościoła i domu moiego, uiſzczam
teraz. Zrażałem ſię tym zamyſłem ró-
ie, iak ſię wſzyſcy zrażaią, nie maiąc zna-
ości, i cierpliwości doſyć w przedſię-
ięciach, alem zwykł dłużey myślić nad
dą rzeczą, którą biorę do uſkutecznienia,

przeglądaiąc wcześnie przeszkody zachodzą-
ce, i sam ie sobie zadaiąc, żebym zacząwszy
iaką robotę, ani iey iuż odmieniał, ani si
w dokończeniu zastawiał. — Przygotowan
pierwey na wszelkie uważane trudności
przeciwności, nie widziałem ich bardzo zna
cznych w przedsięwzięciu fabryki kościoła
Przełożyłem ie na posiedzeniu brackim, i
ambony doniosłem całey parafii, chętnie z po
trzebą ogólną zgadzaiącey się. Postanowili
śmy wszyscy razem, przybywaiąc w każd
dzień do kościoła przynosić, i przywozić
pól po kamieniu na ofiarę Bogu do wystawie
nia przybytku iego. Oczyszczone ztąd drog
i pola po znaczney części z kamienia, pomn
żały plenność urodzaiow, a w krótce narzu
cone stosy bez żadney przykrości parafiano
moich, odbywaiących ofiarę kamieniem (kt
rą przedtym chlebem, masłem, serem, i co s
w domu znaleść mogło, zastępowali) dosta
czać zdawały się potrzebie fabryki. Z te
samey dobrowolności, w czasach wygodnyc
drzewo do cegielni, i wapna palenia mieliśn
dostarczone, tak dalece, iż tysiąc cegieł, spr
wadzonym mayftrom tylko opłacaiąc, n
kosztował kassę miłosierdzia, iak 6. złotyc
Fabrykę tę murow w kościele i domie moi

gdybyśmy powierzyli dozorowi architektow nie bacznemu na wydatki, za pewne, że ſtem tyſięcy złotych nie moglibyśmy mieć uſkutecznioney. Regeſtrami zaś dowiodłbym WPanu, iako nam rocznego dochodu kaſſy miłoſierdzia nie zupełnie wyprożniła, nie licząc właſney naſzey dobrowolney, i z nabożeńſtwa nonieſioney pracy i przyſługi, do którey ſłużyłem ſam oſobiſtym przykładem. Pierwſzy byłem, com kamieni furę, drew i cegły przywiozł pod kościoł, pierwſzym był pomocnikiem, dozorcą, i piſarzem fabrycznym, za moim przykładem poſzli panowie, a poſpólſtwo ciſnęło ſię tak, iż muſieliśmy ie dla porządku rozdzielać na dni i części robot. Fabryka naſza nadzwyczay zoſtała przyśpieſzoną, bo pochodziła z gorliwey ochoty złączoney z religią i nabożeńſtwem, pociągała wſzyſtkich pożytkiem z trwałości widzialnym, przemogła uprzedzenia przeciwne, ſtała ſię przykładem dla całey parafii, i ułatwieniem murowania i podmurowania domóſtw, wyprowadzenia kominow, i tego wſzyſtkiego, co WPan w domu ſwoim, i po całey parafii widzieć będzieſz, nie znaiącey przedtym, co to ieſt cegła, iak ſię wapno robi, iak z tym poczynać, iak ſię prętko pośpieſza, iakiego

kosztu wyciąga, i iacy ludzie pracować około niey maią; gdy teraz ledwie nie dziecko roztropnie o tym sądzi, i nie masz roku, w którymbyśmy nie widzieli powstaiące z murow domy przez samychże parafianow gruntownie stawione. Przy mnie ta pozostaie chluba, choć iey nie szukam, więcey i iedynie powodowany zawsze korzyścią bliźnich, żem pierwszy był doradzcą, pierwszy nauczycielem, i pierwszy wykonywaczem na tym mieysca tego przemysłu pożytecznego z wielorakich skutkow dobrych. Uyrzysz WPan fundatorow imie zapisane na facyacie kościoła, w krótkich słowach: BOGU i OYCZYŹNIE PARAFII OFIARA. Radość naszę, iaką mieliśmy wprowadzaiąc pierwszy raz nabożeństwo do kościoła nowego nie umiałbym doskonale opowiedzieć WPanu. — Każdy kmiotek dzielił się nią spólnie, bo równie należał do pracy, i równe miał mieysce z Panem w tym przybytku Bożym, przypominaiącym iedynie stanu naszego równość przyrodzoną i równość nie przeżytą w wieczności. Zbliżyliśmy się do kościoła. Zaprowadził mię Xiądz Pleban do zakrystyi dla pokazania aparatow, i bielizny w porządnych szafach z naywiększym ochędostwem trzymanych. —

Weszliśmy do biblioteki i archiwum, które nazywał parafialnym; gdyż (mówił do mnie), nie widziałem przyczyny, dla czegoby każdy miał tracić na sporządzanie sobie biblioteki, i murowanie skarbców bespiecznych od ognia. Skłonili się do rady moiey parafianie, a wszyscy znieśliśmy w iedno mieysce książki nasze, i służą dla nas wszystkich. Staramy się wszyscy pomnażać nowemi do wygody powszechney, przez co liczniey szą i porządnieyszą codzień robiemy bibliotekę; a Xiądz móy kommendarz iest wiernym archiwistą i bibliotekarzem, ucząc się razem interessów parafii, i wiadomości z książek, bawiąc nas w posiedzeniach pożytecznie, i żądaiącym do czytania umieiąc zalecić, i ułatwić trudność wydarzaiącą się w poymowaniu rzeczy opisanych. Wychodząc z kościoła pytałem się, czemu ławek do siedzenia nie było ieszcze w kościele? Uprosiłem, odpowiedział Xiądz Pleban, moich panów, żeby tey wygody raczyli odstąpić z wielorakich pobudek. Szczególnieysze są: dla uszanowania powierzchownego, które się ma zgadzać z wewnętrznym, obecnego na ołtarzu Boga, dla uniknienia różnicy w powadze iednych nad drugich, a z tąd próżney nadętości w mieyscu przypo-

minaiącym (iako ſię rzekło) rowność ſtanu naſzego w oczach ogulnego Stworcy; na koniec te ſtoſy drew zaymuiąc mieyſce nie dobrze przybieraią kościoł. Są zaś ſtołki dla ſłabych, które prawdziwie potrzebuiącym ſłużyć mogą do wygody, ale nawet przez pobożność, i odłożenie, mało ich kto używa. — Wſtąpiliśmy do plebanii dla użycia chłodzących napoiow przed obchodzeniem domow pod-kościelnych. —

ROZDZIAŁ XIV.

Przed wyiściem ieſzcze, i idąc do domow rzemieślniczych, w iedney części zabudowanych, obrocił ſię do mnie Xiądz Pleban, i rzekł. Nie trzeba żebyś ſię WPan podziwiał, że mu ſzewca, garbarza, i innych rzemieślnikow tu ſprowadzonych, i oſadzonych moim ſtaraniem, policzę za rzecz nowey gorliwości Plebana. Jeſtem oycem duchownym, tego poważnego zaſzczytu niechciałem prożno używać, i ieżeli zbawienie moich owieczek powinno mnie intereſſować, nie mnieyſzy czu-

łem obowiązek o ich życie i zdrowie. Chrystus Pan daiąc naukę naycelnieyszą, położył razem miłość do siebie przy miłości bliźniego, i na tym, przyznał, że zależy Zakon i Prorocy, a to pełniąc, wszystko się pełni. W niczym zaś bardziey, i przyzwoiciey okazać nie możemy miłości ku bliźnim, iako łącząc staranie o zachowanie ich życia i zdrowia. A ieżeli ta święta powinność ściska każdego, tedy nie równie stać się powinna czulszą w nauczaiącym tey doskonałości, i nieiako służącym ią swoim owieczkom. Dbanie zaś i staranie o zachowanie życia i zdrowia byłoby mniey dostateczne, gdyby się obracało iedynie do ratowania chorych, a opuszczało zaradzanie, i obmyślanie wszelkich śrzodkow na to, żeby nie chorowali. Znaczyłoby toż samo, iak gdybyśmy maiąc obfitość do gaszenia wody, nie zapobiegali wznieceniu ognia. Obrócilem przeto całą moię uwagę na doświadczenie, i dociekanie przyczyn chorob wieśniakom zwyczaynych, które ich przed starością doyrzałą w grób wprawuią, a w życiu nayczęściey trapią. Po mimo ichże samych wyznania i czucia, nayszczególnieysze okazały mi się przyczyny następuiące. Mieszkania wilgotne, w ziemię wklęsłe, pełne

zawſze dymu i waporow z rożnych rzeczy, zbyt gorące dla kuchni, i pieczenia chlebow, z oknami otwartemi, przez które wiatr ſię weiſka na rozparzonych; z czego kaſzle, ślepota, gorączki zgniłe, i paraliże początek brać zwykły. Cóżby temu przezorny doktor zaradzić potrafił całą umieiętnością, i apteką bez odwrócenia pierwſzey przyczyny? która w ręku i mocy ſamych Panow, a w doradzeniu dobrym Plebana zoſtaie, przez pobudki nawet ſumnienia, ieżeli doſtateczne nie byłyby doczeſne pożytki z ocalenia właſnego poddańſtwa. Ja z moiey ſtrony nic nie ubliżyłem, Panowie też ſkłonili ſię do pomocy bez obciążania właſnych maiątkow. Ułożyliśmy proiekt łatwy do exekucyi: żeby dzieſiąciu goſpodarzów co rok ſpólnie iednemu goſpodarzowi dom porządny wyſtawili, kaſſa miłoſierdzia doſtarczała cegły na podmurowanie, na kominy, i na kuchenki, iako też śkła na okna; w dzieſiąciu leciech ten wzaiemny cyrkuł obchodząc bez wſzelkiego ciężaru dokazaliśmy tego, co widziſz WPan we wſzyſtkich wſiach, i w domach wygodnych i porządnych. Każda wieś ma ieden piec na chleby, oſzczędzaiąc laſu, unikaiąc pożaru, i broniąc ſię od nie potrzebnego

gorąca. Wſzakże ta myśl naſza pożyteczna nie mogłaby wziąść ſkutku, gdybyśmy niemieli gancarza, cieśli, ſklarza, i ſtolarza do wykonywania naſzych zamiarow, których to ſą domy tym ſię zaymuiących, i z tego wyżywienie maiących, a z placow ſwoich kaſſie miłoſierdzia, nakładem ktorey ich domy ſą wyſtawione, dochod czyniących. Udaliśmy ſię do innych domóſtw: kapeluſznika, ſzewcow, garbarzow, i krawcow. Pytałem ſię, czyliż i oni będą lekarzami ludzkiemi? tak ieſt: odpowiedział X. Pleban. Druga przyczyna rownie mocna chorob wieyſkich ieſt: niedoſtatek obuwiow, bez których mrożąc nogi, i zamaczaiąc częſto, oraz nie maiąc umieiętności w kroiu potrzebnym odzienia, doſtaią gorączek, a wyſtawuiąc głowy obnażone na upał ſłońca, dyſſenteryi. Rownie małoby doradziły apteki, gdybyśmy nie zbliżyli łatwości wyrabiania ſkor, i ſporządzania z nich obuwiow; a kapeluſze ſłomiane, któreśmy nauczyli ſamym robić, podſzywane ſkorkami, tak ſą dobre, iak i te, co małym koſztem, i z własnęy wełny robią ſię u nas. Doſtrzegliśmy przyczyn ieſzcze do dyſſenteryi z owocow, iagod, i grzybow nie dóyrzałych. Nie mieliśmy wiele trudności zaka-

zać używanie ich nie wczesne za umartwienie, gdy nakazywane od nas posty przyimuią się, i pełnią z ochotą; a z ambony w kościele zebranym ogłaszamy czas, kiedy i iakich owocow używać iuż się godzi. — Wprowadzony byłem do domu cale przestronnego, w ktorym mieszkał felczer kosztem całey parafii utrzymywany. Pokazywał Xiądz Pleban izby dla chorych z łożkami ochędożnie utrzymywane, dodaiąc, iż każda wieś ma takiż dom u siebie na chorych zaraźliwych oddzielny, w ktorym niewiasty żywione od całey wsi służą, i felczera iest powinnością nawiedzać; a to z tey iedynie przyczyny, żeby w takim gatunku chorego usunąć od społeczności całego domu i wsi, dla mogącey się szerzyć zarazy, i oraz dla wygodnieyszego usłużenia, i strzeżenia przeznaczonych do brania pokarmu. Uczyniłem zapytanie z tey okoliczności Xiędzu Plebanowi: czyby nieprzyzwoiciey było ieden szpital porządny wystawić, i w iednym mieyscu pod dozorem iakiego zgromadzenia utrzymywać chorych, niżeli tak mieć rozrzuconych? mieliśmy tę uwagę w roztrząśnieniu, aleśmy dostrzegli wiele z tąd nieprzyzwoitości (odpowiedział.) Takowy gmach dogadza wprawdzie okazałey

próżności, ale nie istotney potrzebie, zamykaiąc w iednym mieyscu wielu chorych, sprawuie zaraźliwsze powietrze, nie może być ochędożnie utrzymywany, i większy wydatek zabiera na budowlę, i iey konserwacyą, iak na usługę chorym. W tym zaś sposobie dogodniey wszystkiemu się zaradza, i nie z takim wstrętem idzie mąż, żona, oyciec, i dziecie do takiego domu na staranie cudze, mogąc być nawiedzanym często (po okurzeniu i nakropieniu się octem przy wstępie) od własnych krewnych i domowych. Widziałem też w tymże domie izbę oddzieloną do zaszczapienia dzieciom ospy, którą utrzymywały kobiety służące oraz do połogow. — Mówił mi Xiądz Pleban daley: iż trzecią dostrzegł przyczynę choroby w pokarmie wieśniaków, solonym i wędzonym mięsem pospolicie żyiących, i z tąd szkorbutu nabywaiących, czemu skutecznie zapobieżono zasadzeniem drzew owocowych, które słodząc krew, umnieyszaią znacznie ten pospolity defekt. Nie widzisz WPan, rzekł: apteki porządney. Choroby wieyskie w kilku tylko rodzaiach zawarte, nie potrzebuią bynaymniey obfitości lekarstw, a zioła pewne i skuteczne, ogrody nasze dostarczaią ku tey potrzebie.

Pokazał mi też Xiądz Pleban domy do fabryki sukien pospolitych, mówił: iż te mniey należą do pierwszey potrzeby życia i zdrowia, ale policzone być mogą do przyiemności i większey wygody, oznaczaią też obfitość kraiu mogącego używać okazalszych ubiorow. Toż samo znaczy dom kupca zawieraiący towary nie odbicie potrzebne, w żelazach rożnych do gospodarstwa, i inne w cackach do przybrania człowieka i domu. Ta powierzchownie rozumiana prożność wzbudza przemysł, i ochotę do pracy w wieśniakach, cieszących się, iż oprócz wyżywienia, kształtniey siebie przybierać mogą z pracy rąk własnych. Weszlimy na koniec do domu porządnego cale, w wielkich kilku izbach parafialnym nazwanego. Chciałem się nauczyć, coby ta znaczyła z imienia, i rzeczy budowa? Opowiem WPanu, rzekł Xiądz Pleban: Dom ten wystawić mieliśmy pobudkę szczególnieyszą dla wyprowadzenia z parafii naszey dzikiego zwyczaiu wesel, i biesiad wieyskich. Zdarzało się częstokroć, iż zstarzała para poślubiać mogąca się dla niedostatku expensy na sporządzenie wesela, a gdy to sporządzano, bawiła się wieś cała przez dni kilka opilstwem i ceremoniałami

ſkromność i cnotę obrażaiącemi. Znacznieyſi parafianie dali z ſiebie początek, iż w tym domie odbywali ſwoie weſela. Za tym przykładem mocnieyſzym nad wſzyſtkie nauki poſzło poſpólſtwo. Gromadzą ſię tu zaproſzeni przed dniem ślubu, bawią ſię ſkokami dzień cały, następuiący na tychże przepędzaią rozrywkach, a rozieżdzaniem ſię do domow właſnych w wieczór kończą akt weſela. Goſpodarza domu ieſt powinnością utrzymywać muzykanta, naczynia do iedzenia, i ſporządzić bankiet równy i iednoſtayny dla każdego za umówioną raz na zawſze cenę, i za przepiſaną uſtawą potraw i napoiów od oſoby. Naſza przytomność pomaga do hamowania wſzelkiey nieprzyzwoitości. Tegoż ſamego goſpodarza ieſt powinnością w dni święte zoſtaiącym na nieſzpor, i dalekim od kościoła parafianom, dawać pokarm obiadowy ſtanowi ich właściwy. Służy tenże dom na ſeſſye brackie, ſądy i rady, iako też na przytułek wſzyſtkim przybywaiącym na nabożeńſtwo, bez przeſzkody podróżnym, dom gościnny, czyli karczmę maiącym oddzielną; i z tey przyczyny ogólney dla wſzyſtkich parafianow wygody, nazywamy ten dom, koſztem i pracą

ſpólną wyſtawiony, parafialnym. Odłożemy, kończył Xiądz Pleban, na czas dalſzy przeyrzenie, i rozmowę naſzą o ſzpitalu, i o ſzkole, gdyż dzień ma ſię do ſchyłku, i WPan chceſz być wcześnie u ſiebie. Rozſtałem ſię z moim paſterzem nie tylko z uprzeymością zupełnie poufałą, ale i z tęſknotą do iego towarzyſtwa, a powrócony do domu ludziom moim, com widział i ſłyſzał, opowiedziałem, chcąc ſię ſtać uczeſtnikiem pociechy, kiedy nie byłem pomocnikiem ſzlachetney pracy, która prawdziwie ludzkość zdobi, i takiego człowieka ieſzcze na ziemi błogoſtawizńſtwem okrywa. —

ROZDZIAŁ XV.

Krótki czas moiego na wſi pomieſzkania tak mię oſwoił z mieyſcem, i tak ie zabawnym i przyiemnym uczynił, iż nie maiąc ieſzcze zaznania ſię z obywatelami tey parafii, iuż nie nudziłem ſobie z pożycia gdyby nawet ono być miało z iednym tylko Xiędzem Plebanem. Wedle iego nauki ie-

dząc

dząc, piiąc, przechadzaiąc się, wcześnie się kładąc do spoczynku, i witaiąc, czułem się być zdrowym, myśli wolney, i do czynienia ochoczym. Poznawanie też i wchodzenie w części rządu domowego słodziły mi go coraz więcey. Anim się dziwił nudzącym, i narzekaiącym na pożycie wieyskie, gdym uważał ich sądzących tylko powierzchownie, bez zgłębienia pożytecznych wsi rozrywek. Widzieć zaczynałem wschodzące letnie słońce, słyszałem powitania różnych ptasząt tego gościa, i czułem, iż się natura cała zdała weselić w tych godzinach, kiedy po miastach snem zmorzony lud nie żył. Postanowiłem u siebie we wszystkim stosować się do zwyczaiu całey parafii, bibliotekę moią połączyć spólnie, i wpisać się do *Bractwa Miłosierdzia*, tyle pożytkow widzialnych przynoszącego. A że dzień nadchodził święta, zdawało mi się uprzedzić o tym przedsięwzięciu Xiędza Plebana, i oraz dosłuchać o szkole, i szpitalu iego opowiedzenia. Jako nayraniey tedy udałem się do moiego pasterza. Przyiął moie oświadczenie za dowod nie mylący o moim wnętrznym postanowieniu; a dziękuiąc mi z modlitwą do Boga ściągaiącą na mnie błogosławieństwo, siebie i mnie do płaczu roz-

rzewnił. Przyznaliśmy ſię wzaiemnie do naſzych pobudek czułości: on mówił: iż moia rezolucya iako człowieka wielki świat znaiącego utwierdza go, iż co czynił i czyni może być pożytecznym, a wemnie uważa od rodzonego ſtryia moiego; iam zaś nie zaprzał tego, że wdzięczność, którą mi oświadczał, za rzecz nie ſobie, ale publiczney poſłudze wyrządzoną, ſtała ſię łez tych ponie-wolnych przyczyną. Uściſkaliśmy ſię wzaiemnie, a iam mu ucałował dobroczynne, i pełne ludzkości ręce, proſiłem, żeby dokończył opowiedzenia ſwego o ſzkole, i ſzpitalu dla ubogich, iako o rzeczach naybardziey powſzechność obchodzić, i zatrudniać powinnych. Z ochotą przedſięwziął rozmowę, dodaiąc, iż budowy tych domow nie wiele ſprawuią ciekawości, bo nic w nich oſobliwego nie maſz; które iednak oglądać będziemy, powiem WPanu, mówił, pierwey myśli moie, iakie miałem, o ſzkole parafialney i ſzpitalu. — Przekonany aż nadto w ſobie byłem, (mówił daley) iż oświecenie ludu ieſt iedynym ſzczęściem, i dobrem narodu niezliczone pożytki duchowne, i doczeſne przynoſzącym. — Skarb publiczny, i troſkliwość obywatelſka zdaią ſię iedynie tym

zaymować, zawſze o tym mówić, proiekta układać, i coś poczynać iako w rzeczy nayważnieyſzey, ale poſtaremu według mego mniemania, nie doſyć trafnie do końca zamierzonego. — Widzieć można łatwo, że narod ieſzcze liczym do ośmiu millionow ludzi zawieraiącym. Sto tyſięcy ledwo ſię oświeca z nauki kraiowey, i kſiążek w rożnych ięzykach rozchodzących ſię; reſzta w grubey proſtocie i ciemności zdaie ſię być iakby zaniedbaną. — Czyliż ta ſzczupła cząſtka ludzi wyuczonych, uczących, i uczących ſię może ogólną ſprawić ſzczęśliwość? Ja tego nie poymuię! Nie widziemy dotąd żadney kſiążki, żadnego autora, któryby ſię zaiął ułożeniem pewnych początkow, łatwych do poięcia, proſtych do potrzeby, a ſtoſowanych do używaney mowy wykładow, na oświecenie tey reſzty millionow ludzi ſłuſznie mogących ſię mienić narodem. W niektórych mieyſcach znayduią ſię wprawdzie bakałarze uczący czytać, i piſać dzieci wieyſkie; ale czyż to tylko ma być rozumiano edukacyą? Umieiętność czytania i piſania, ieſt kluczem do nabycia oświecenia, lecz nie ſamym oświeceniem; a bakałarze nie douczeni, i nie obyczayni więcey popſuć mogą czyſte z przy-

rodzenia światło, niżeli ślepym przewodnictwem ono ku dobremu skierować. Z całą więc nauką w naywiększym utrudzeniu nabytą czytania, i gryzmolenia młodzież wieyska, nie mogąc rozumieć kśiążek górnie pisanych, i w słowach im nieznaiomych, a nie maiąc żadnych innych do stanu, i znaiomości swoiey przystosowanych, przestaie i kończy umieiętność powziętą, na Dziennikach do nabożeństwa tylko służących, bez żadnego dalszego pożytku. Starałem się ile możności ułatwić w moiey parafii sposob tey edukacyi i uczynić go prawdziwe oświecenie przynoszącym, a to tym przemysłem. W każdey wsi naznaczyliśmy domy, chałupy, i ogrody literami i liczbą. — Naymnieysze dziecie i naystarszy daiąc przedtym według upodobania nazwiska różne, przyuczony iest teraz nazywać, i różnicę kłaść literami A B C — &c., iako też liczbą napisaną, ucząc się ła two alfabetu całego, i liczby, po czym składa przychodzi z mnieyszą nie rownie pracą, kto rego uczemy po wsiach, przez same dziec wyćwiczone, w czasie zimowym w szkole parafialney; i przez to doświadczenie upatru iemy łatwość otworzoną do czytania pism innych, ktore co tydzień wydaiemy na wszy

ſkie wſie, i karczmy, przepiſane z pod ręki i układu naſzego, po krótce, po proſtu, i w ſłowach poſpolitych, zawieraiące całą naukę ſłużącą do zachowania zdrowia, i życia w mieſzkaniu, ubierze, pokarmie, napoiu, ochędóſtwie, zabawach, i rozrywkach, do obchodzenia ſię, wychowania i ratowania różnych bydląt i ptaſtwa domowego; do poznania pożytkow ziemi w uprawie, zaſiewach, zbiorze, i oſzczędzeniu pracy człowieka; do łatwości z pieniężenia, lub zamiany produktow na inne potrzeby goſpodarſkie, z nauczeniem onych miary, wagi i gatunkow różnych. Te i tym podobne wielorakie nauki, oświecaiące pożytecznie naród cały, czerpamy wprawdzie z kſiążek wydanych, ale ie znacznie przekſztatcamy na ſtyl i ſłowa naſze, doświadczywſzy pierwey, ieżeli nie zrażaią one wiary w ſłuchaiących. Przydaiemy do nich powieści moralne, i baieczki przyſtoſowane dowcipnie, które ſię prędko wrażaią w pamięć, a na długo zaſtanawiaią rozſądek. Sami też rozmawiamy z niemi z tey nauki rozdawaney tygodniowie, a zapraſzaiąc ich do naſzych ogrodow, daiemy naukę z doświadczenia o drzewach i ziołach, używamy do pomocy rozmiaru gruntow, i uczemy proſtego ſpoſobu

geometryi, a w polach dziwnych ſkutkow natury. Przy budowli mówiemy z niemi, o ſpoſobach robienia około materyałow, o wygodzie, opotrzebach, i trwałości budowy. Naznaczamy ſtarſzych do ſądzenia ſprawek wydarzaiących ſię, poprawiamy ich omyłki ſądow przekonywaiącemi przyczynami, i mamy tę pociechę widzieć rozum ich oświecony, dobrze o rzeczach ſądzący, od uprzedzeń uwolniony, i ſamych umieiących ſzacować pożytki pracy, niewinność życia i zabaw, poymowanie dobra prawdziwego, i brzydzenie ſię grubiańſtwem, z poznaniem zalet cnoty i uczciwości. Może naſz użyty ſpoſob poda myśl biegleyſzym, i obowiązanym do uczenia, w tych uwagach przepiſać co doſkonalſzego dla pożytku narodu całego, chociaż wątpliwości moiey nie umiem łatwo złożyć, żeby ich dzieło mogło być całe przyſtoſowane; gdyż uważałem w wielu ich dowcipnych płodach, iż piſzą o naturze ludzkiey, i ſkłonnościach, ale o takiey, iaką podoba ſię im ſamym ſobie wyſtawiać, nie zaś iaką poznawać powinni, o goſpodarſtwie ſami nigdy nie rządząc domem, o cnotach nie zawſze one pełniąc. Jeżeli WPan pochwaliſz mój ſpoſob przepiſany dla parafii nauki (kończy

Xiądz Pleban rozmowę dochodząc do szkoły) może mię ośmielisz, (*) iż go podam wiadomości powszechney. Oglądałem w koło, potym wewnątrz izby duże, do uczenia dzieci przeznaczone, w których tabli e były wielkie, czarno woskowane na składanie liter i liczby. Jedna izba była dla dziewcząt, druga dla chłopców. Sam Xiądz Pleban nie zapytany, mówił mi: Zalecono nam wystawowanie domow kształtnych na szkoły parafialne, alem uważał, iż one przyzwoiciey powinne być takie, iakie są domy ich rodzicow, żeby nie czyniły wstrętu w powracaniu do własnego mieszkania. Nad sposobność stanu zbyt ciągle uczyć dzieci wieyskie iest nie podobna, i dla odrywania ich od posługi w domu rodzicow gospodarskiey, i dla odzwyczaienia od pracy ręczney, która tak iest zdrowiu i stanowi ich potrzebna. Przeto na zimę tylko, iak z pola schodzą, przyimuiemy ich do szkoły, a nad godziny wyznaczone do pisania i czytania, obmyślamy im ieszcze ręczne roboty do wieku stosowane, a na zawsze pożyteczne. Toż samo i dziewczętom, którym

(*) Te parafialne nauki, i pisma tygodniowe znaydą się w Cz. II.

nauka ieſt potrzebnieyſza iak chłopcom, gdyż pilnuiąc domu, i zaymuiąc ſię pierwſzym wychowaniem potomſtwa ſwoiego, ſtaią ſię prawdziwemi nauczycielami właſnych dzieci. Z tey ſzkoły wychodzą prządki, i tkalnie płocienek różnych, do przyſtoynieyſzego przybrania wieśniaczkom naſzym, bez łożenia koſztu na przywoźne; a naſzym było ſtaraniem ſprowadzić umieiętne w tey nauce kobiety. — Dwory też inne maią na ten wzór ſzkoły u ſiebie, dla bliżſzey wygody ſwoiego poddańſtwa, i czas ciągły znaczną uczynił odmiany poloru w całey parafii, bośmy ſię nie zrażali trudnościami, i oporem w każdym początku nie uchronnemi. Ta ſzkoła ieſt kapelią głoſową kościoła, i nabożeńſtwa w wyuczonych pieśniach, które po polach nawet ſłyſzeć WPan będzieſz przy pracach i robotach. Udaliśmy ſię do ſzpitala, czyli ſzpitalow, gdyż kilka domow oddzielnych na ten użytek, nie odlegle od ſiebie poſtawionych było. W iednym z nich kazał Xiądz Pleban przygotować ſwoie zwyczayne śniadanie do poſiłku naſzego.

ROZDZIAŁ XVI.

W czaſie odetchnienia, i śniadania naſzego mòwił do mnie Xiądz Pleban: Niechay nie będzie z podziwieniem dla WPana, że nie widziſz w ſzpitalu tym mundurowanych żebrakow, ich przełożonych, naczyń i rozmaitych ruchomości ubòſtwa: owſzem ſam ſzpital prawie pròżny. W początkach naſzego rządu plebańſkiego, pierwſze było ſtaranie myśleć o mieſzkaniu dla ubogich, bom ſzedł za uprzedzeniem opinii powſzechney. Jakoż domy naſtwione ogarnąć nie mogły ubòſtwa ciſnącego ſię, a iałmużny naſze ledwie doſtarczały do ich wyżywienia. Czas i zaſtanowienie ſię ſą naylepſzemi miſtrzami we wſzyſtkim. Dochodziliśmy przyczyn początkowych, wiodących do ubòſtwa; i znaleźliśmy wielorakie, którym zapobiedz ſtaraliśmy ſię. Między innemi ſą pryncypalnieyſze: nieznaiomość obowiązku krewnych, ucilk i nierząd panow, i niedoſkonały ſzafunek iałmużny. Te mnożyły ubòſtwo i kray cały równie, iak parafią naſzę

napełniły nędzarzami. Dziwno wprawdzie zdawać się może, a w rzeczy samey tak iest, że ieden człowiek, iedną ręką robi ubogich drugą litościwie do zrobionych ściąga. — Panowie nasi nie wchodząc w potrzeby istotne swoiego poddaństwa, owszem częstokroć przez ucisk i zdzierstwa trapiąc, i ze wszystkiego ogołacaiąc, zostawuią ich niciako losowi ślepemu, a na zdarzonych wędrowców z wrodzoney litości poglądaią miłosiernie nie wstępuiąc nigdy w poznanie, że sami po większey części są sprawcami tego rozpustnego żebractwa. Krewni nędznych upatruiąc pewny fundusz na czułości serca maiętnieyszych założony, wypychaią ich z domow własnych, a mniemani nędzarze tym oboiętniey opuszczaią sposob życia pracowity, im pewnieysi są z doświadczenia, że się mogą wyżywiać próżniactwem, i głosami ięckliwemi. Niektóre mieysca przybieraią ich w mundury, i nie rownie poważnieyszy sprawuią im stan życia, niż był poprzedzaiący ich powodzenia. Może być ubogi łatwiey prawdziwie w innych kraiach zaludnionych drogich do wyżywienia, w których człowiek niema sposobności do utrzymania życia mał pracą; ale nie u nas w Polszcze, gdzie nie

dostatek rąk odłogiem nayżyznieyszą zostawuie ziemię, i gdzie człowiek przy naymnieyszym staraniu może być wykarmionym i odzianym. Doświadczenie nas nauczyło tey prawdy, i przekonanemi uczyniło, że zaradzaiąc pierwszey potrzebie wieśniakow i rolnikow, wypróżniliśmy z żebrakow szpitale, i całą parafią naszę. Przypadkiem zubożony nasz parafianin przez ogień, upadek bydła, gradobicie i nie urodzay, ratowany iest z magazynu ogólnego, i kassy bractwa miłosierdzia; a tak nie ma przyczyny opuszczać gruntu i domu, zawsze mu z przywyknienia i zamieszkania miłego. Wie, że iałmużna zamknięta iest w ręku rozważnych, a nie w natrętności, i że iey snuiący się po drogach próżniak nie dostanie. Krewni nauczeni są obowiązku swoiego żywienia niedołężnych, i przemyślania im pracy do sił stosowaney. Z tey nauki, uyrzysz WPan po wszystkich wsiach starców, mniey zdolnych do ciężkich robot, pilnuiących wrot od szkody w zbożu, strzegących domow, i służących chorym. Wiemy o każdey osobie parafianina naszego, i zachowuiemy oycowską nad nim pieczę. Sieroty bez rodzicow oddaiemy nie płodnym, za własne dzieci z chęcią przyimu-

iącym. Same tylko z urodzenia, czy z przypadku cale kalekie osoby bywaią naszego starania celem, do leczenia i żywienia na mieyscu, bez narażenia ich na niebespieczeństwa w podrożach, i na uprzykrzenia w żebraninie; ale i ta liczba bardzo iest mała. Zgoła możemy zapewnić, iż żadnego w parafii nie mamy ubogiego, z gatunku tych, ktorzy podrożnych przerażaią, propinacye bogacą, i samym bawią się pielgrzymstwem. Staramy się nawet wiedzieć o ubogich z obcych parafii, ktorzy pomiiaiąc drogi nasze, chcą unikać naszey przezorności, żebyśmy prawdziwie poznawszy ich stan, zaymowali się o ich potrzebach koniecznych. Jeżeliby się kiedy zdarzyć mogło, żeby nasz parafianin wyszedł w inną stronę na kwestę, sądzilibyśmy być obeżonemi o nie czułość pasterską, i stamy się zyskiwać go, iako z pod prawa naszego uchodzącego. Ten dom, w ktorym iesteśmy (mowił Xiądz Pleban) był także przeznaczony dawniey na szpital prożniakow; obrociliśmy go na dom poprawy cale popsutych obyczaiow ludzi. Rząd w nim utrzymuie, z zalecenia całey parafii, stary Unter-Officer, i dwoch Żołnierzy, ktorzy wiek cały strawiwszy na usłudze woyskowey, oduczeni od

wſzelkiey inney pracy, abſzeytowani dla niedołężności i łat, wrócili ſię do ſwoiey parafii, i prawdziwie iuż ſą ubogiemi. Oni młodzież ſwawolną, przy naſzey duchowney naucę, ſtaraią ſię poprawiać; a ieżeli cała ſtracona ieſt nadzieia poprawy, i ſkłonienia do pożyteczney pracy, oddaiemy takowych do Reymentow, w których zdrowie, i wzroſt tylko uważaią, a ſkuteczniey ſzą nad obyczaiami mieć mogą baczność i dozor. — Tychże ſtarych inwalidow ieſt powinnością, ochoczą młodzież uczyć muſztru we dni święte i wolne. Zabieramy ten czas tą rozrywką dla odciągnienia od opilſtwa, a może nie kiedy i przydatnie, dla ogólney obrony oyczyzny. Z nauki tych Weteranów nabieraią młodzi poznania honoru i ſławy, biorą też kſztałt dobrego ſię trzymania, i noſzenia w ubiorach. Poſtąpiliśmy do drugiego domu ſzpitalnego, w którym znaleźliśmy kilka oſob ſzędziwego wieku ſkromnie i ochędożnie przybranych. Nazwał ie Xiądz Pleban pomocnikami pracy ſwoiey. Mówił o nich: ſą to cnotliwe Niewiaſty w ſtanie wdowim bez potomſtwa ręczną robotą bawiące ſię, i przy kościele mieſzkaiące dla nabożeńſtwa. Nie rozumiey WPan, żeby te Matrony były

to z liczby owych kobiet, *Dewotkami* po niektórych mieyscach pospolicie zwanych, które klecą sobie przy kościołach domki, i w nich osiadaią, celem pilnowania tylko samey bogomyślności bez pracy, a tym pozorem przepędzaią wiek bez obrania stanu, trwonią maiątek z domu wyniesiony, i częstokroć niezalecaią się gruntowną cnotą, albo z osobności, i nie pomiarkowanych umartwień, dostaią dziwacznych marzeń, i szkrupułow, któremi dręczą siebie, i swoich spowiednikow. Znalazłem wprawdzie na początku, i przy moim kościele takowe niewiasty, alem się rychło onych w łagodności pozbył, przełożywszy im większe pożytki duchowne, i doczesne z ich pracy, z ich małżeństw, i gospodarowania, niż z cało-dziennego w kościele drzymania, albo ięczenia; i dziś z pociechą widzę te nabożne niegdyś próżniaczki, przemienione w naylepsze matki, w rządne gospodynie, i użyteczne swoim familiom, albo na usłudze osoby. Są to (rzekł powtórnie) cnotliwe wdowy, które łącząc pożyteczność pracy z modlitwą, maią powinność usługować chorym za daniem znać w domach, czytać książki duchowne, i do śmierci dobrey sposobić; gdyż (mówił Xiądz Pleban) nie iest

podobnym dla nas, żebyśmy ſię mogli zawſze, i w każdym czaſie udzielać wſzyſtkim, a znamy tę świętą powinność pociechy duchowney dla bliſkich śmierci, iż niedoſtatecznym ieſt, opatrzywſzy tylko Sakramentami, opuſzczać ſłabych. Nauczone ſą te niewiaſty od nas: iak maią poczynać z choremi; iak ich bawić, co czytać, i w czym im ſłużyć. — Znayduiemy w nich prawdziwą pomoc naſzę, i parafia doświadcza uſługi nie poſpolitey. Nazywamy ie, chociaż bez żadney reguły, bez funduſzu, bez habitow i odmiennego powierzchownego koloru i ſtroiu *Sioſtrami miłoſierdzia;* bo ten duch niemi rządzi, iedne tylko od nich odbieraiąc przyrzeczenie, żeby nigdy i pod żadnym pozorem żadnych darow nie przyimowały, ani też o ſwoich nawet zamyślały ſię potrzebach; gdyż z kaſſy parafialney winniśmy na nie mieć wzgląd, iako na oſoby iedynie powſzechnemu pożytkowi ſłużące. Trzeci dom bliſki tego, miał kilka łóżek wolnych, biało, ale używanym od poſpólſtwa płótnem przykrytych, i kilka choremi zaiętych, na których ieden paraliżem ruſzony nie władaiący zgoła ſobą, dwóch od urodzenia ślepych, i ieden cale pomieſzany na zmyſłach, i ſkurczony

w rękach i w nogach, iako prawdziwie kalecy, i ciężarem domu krewnych być mogący, przez iednę z *Sioſtr miłoſierdzia* byli opatrywani, karmieni, i doglądani. Skończyłeś WPan (rzekł Xiądz Pleban) oglądanie ſzpitalow tuteyſzych. Jeſt to publiczna Parafii iałmużna dla publicznych ubogich. Sekretni i wſtydzący ſię żebrzeć, zoſtawieni ſą czułości oſobiſtey każdego; i znamy ten rodzay iałmużny ieſzcze być ſzlachetnieyſzym. Pozwoliſz mi tedy, że go poufale proſić będę o moment wolny dla zwykłego mego zatrudnienia przed dniem świętym, na ktory muſzę uczynić rozrządzenie w domu moim dla przyięcia gości, i ſamego WPana raz na zawſze zapraſzam, gdyż w tym dniu wſzyſcy Parafianie zacnieyſi czynią mi ten honor. Muſzę przy tym rozdyſponować w domu parafialnym rowną wygodę. Nie ſądź WPan, żebym ſię tym ruynował, i obciążał; wzaiemna ludzkość moich Parafianow ſowicie mi tę gościnność nadgradza. Sam też muſzę ſię przygotować do iutrzeyſzego nabożeńſtwa i nauki. Rozſtałem ſię z moim naymilſzym paſterzem. Nie mogłem mu w całym ſądzeniu o rzeczy zaprzeczać i przeciwić ſię, bom uważał, że to, co mówił, ſkutkiem potwierdzał, i nic nie-

widzia-

widziałem nie podobnego do wykonania, owszem co iuż było wykonano, oglądałem. Ten praktyczny sposob demonstracyi, dziwnie mi się podobał, i był cale dla mnie nowym, gdyż rzadko w ktorey kśiążce czytać mi się zdarzyło, rzeczy iuż dopełnione pożytecznie, a nie raczey goło-słówne tylko rady, i proiekta do uskutecznienia, które są płodem imaginacyi, ale nie dobrem rzeczywistym.

ROZDZIAŁ XVII.

Wróciłem się, choć po pożegnaniu ieszcze do moiego Pasterza, z przywiedzioną na pamięć ostatnią uwagą, i z zapytaniem, o iałmużnie dla wstydzących się ubogich, chcąc się zaraz dowiedzieć iey gatunku, i sposobu rozeznania. Wybaczył mi Xiądz Pleban, i iak miał zawsze za pierwszy, i wszystkie przechodzący interess nauczenia rzeczy cnotliwey, i pożyteczney, tak chętnie się skłonił do dogodzenia moiey ciekawości. Mówił zatym do mnie: Nie iest rzeczą po-

dobną, wyliczać wszystkie rodzaie takowey
iałmużny: być może w niey człowiek oſzu-
kany, oſobliwie gdy bez potrzebney prze-
zorności i porady ią czyni, ſkłoniony na po-
wierzchowną poſtawę zmyślaiących umieię-
tnie ſtan nieſzczęśliwy. Nie ieſt iednak zbyt
trudnym to poznanie w domach ſąſiedzkich,
w ktorych nędzne ſieroty bywaią krzywdzo-
ne od opiekunow, ſynowie mieć nie mogą
wychowania, i edukacyi ſtanowi przyzwoitey.
Corki czekaią poſtanowienia dla niedoſtatku
poſagu, rodzice w trudnym utrzymaniu go-
ſpodarſtwa, i maiątku oſtatnie ſiły targaią,
inni obrony w prawie, i od przemocy zaſłony
potrzebuią. — Czyliż na ow czas dla takich
protekcya, rada, i wſparcie ſkuteczne nie ſta-
ią ſię celnieyſzą iałmużną nad te, ktore z
nałogu, albo natrętności czynić ſię zwykły.
Życzyłbym możnieyſzym chcącym czynić do-
brze, kazać często zaglądać w więzienia pu-
bliczne, w ktore nie litościwy lichwiarz wtrą-
ca ſwego dłużnika, i rozumie, że z iego nę-
łzy procent od ſwych kapitałow ciągnie. —
Życzyłbym dowiadywać ſię na tandetach
gdzie ściśniony niedoſtatkiem ubogi, oſta-
tniey pozbywa ſię ſukni, lub rzeczy do ko-
nieczney potrzeby ſłużącey, żeby ratowa

umieraiące z głodu i zimna żonę i dzieci. Życzyłbym ieszcze, żeby ciż możnieysi chcieli zaglądać w regestra spraw napełniaiących sądy nasze, a kiedyżkolwiek znaydowali się przy urzędowych tradycyach maiątkow ziemian uboższych; spodziewałbym się, że bez czułości i rozrzewnienia, nie mogliby patrzać na zabor ubogiey ruchomostki, rozpacz męża i żony, płacz dzieci i czeladzi, a to ieszcze na ow czas, kiedy bez politowania urągaią się inni na złe gospodarowanie, przypisane zbytki, i niebaczność w postępowaniu wygnańca z siedliska przodkow swoich, na ktorym ledwie nie każde drzewko było mu znaiome i miłe, sądząc o tym nie uważnie z skutkow powierzchownych, ktore nie zawsze odpowiadaią naylepszym nawet przyczynom. Gdyby te uwagi stawiły przed oczy stan nieszczęśliwy pokonanych prawem, możeby i same magistratury z większą względnością przystępowały do spełnienia praw rygoru, częstokroć na uboższych tylko rozciągnionego. Sama nawet swawolna strata zdrowia, i maiątku nie powinna nam ściskać ręki miłosierdzia, ani zamykać czułości serca, gdyż oprócz nieszczęśliwego stanu tych ludzi, więcey ieszcze politowania są godni, iako nie

maiący fił, i światła dofyć do pohamowania fwoich namiętności. Naywyżfza Opatrzność fama nieiako wlała w przyrodzenie nafze tę fkłonność dobrze czynienia bliźnim bez róznicy, nadaiąc tę doczefną nawet fercu pociechę z dobroczynności, równie iak fmutek i zgryzotę z krzywdy popełnioney. — Znam (mówił daley Xiądz Pleban) wielkiego poważenia godne ofoby rożney płci, i ftanu chwalebnie zaymuiące fię wfpieraniem fkrytą iałmużną, znam i uczynki wielorakie godne wfpomnienia w moiey nawet Parafii. — Pewny maiętny człowiek, znaczny fkład zboża fwoiego w czafie drożyny i ogłodzenia, kazał wyprzedawać pomierną ceną ubożfzym bez ofob rożnicy i znaiomości. Inny godzeniem fpraw, z dokładaniem fwoiego maiątku, zaymować fię, miał za iedyne upodobanie. Ta wftyd i owoc płochości ułomney Panienki, nie bez kofztu znacznego pokrywaiąc, cało-wieczne iey fzczęście w poftanowieniu upewniła. Tamta opatrzeniem flużby, potrzeb, i pofagu, fkłonione do fzukania niegodziwych zyfkow odwiodła zamyfły. Inna nakoniec przypadkowe zdarzenia fzkod czeladzi, i flużących opłacaiąc przed frogiemi gofpodarzami, utrzymała fpofob do życia bie-

dnym. — Widzieć ieszcze można na wielu dworach Panow i Pań szlachecką młodzież edukuiącą się, promocye teyże potym do rang woyskowych, albo posług cywilnych, koszty łożone na woiaże, pensye znaczne udzielane potrzebuiącym. Dałby to Bòg (mòwił Xiądz Pleban) żeby te piękne ofiary, oczyszczone być mogły od pobudek próżney chwały, okazałości, i interessu, a tak widziane były w oczach przenikaiących serca skrytości, iak godne są zalety w oczach naszych. Ròwnie iasny przykład tey znakomitey cnoty widzieć można i w owym od nas wspomnionym zacnym dziele wysłania Kapłanow po naukę do obcey ziemi. Czyliż bowiem ten nie pospolity, i wielkim tylko duszom właściwy sposob dobroczynności nie iest skrytą iałmużną? nie uszczęśliwiaż on tych kapłanow? ba więcey mówić należy, nie staież się skrytą przysługą i darem narodowi? Który nie może nie zbierać nayobfitszych pożytkow z przyczynienia kraiowi ludzi oświeconych, i nieprzenosić ie aż na pokolenia, z tym pewnieyszym i trwalszym skutkiem, im więcey tych oświecenie będzie na prawidłach cnoty, i religii ugruntowane. Te to i tym podobne tysiączne bywaią źrzòdła i okazye iałmużny

ſekretney, które ſerca ſkłonione do świadczenia bliźnim, i tą niby mamoną chcące ſobie ſkarbić hoynieyſzą odpłatę w przyſzłości łacno mogą i umieią dopatrzyć. — Nie trudząc dłużey moiego Paſterza, przeproſiwſzy za czas zaięty dla moiego pożytku, pożegnałem go powtórnie, i do domu odiechałem. —

ROZDZIAŁ XVIII.

Nauczony od moich ludzi o godzinach wyznaczonych do nabożeńſtwa, i o porządku zachowywanym iednoſtaynie zawſze, poſtanowiłem właſnym okiem przypatrzyć ſię wſzyſtkiemu, i ledwie nie pierwſzy przy otwarciu Kościoła znalazłem ſię. Sciągały ſię ze wſzyſtkich ſtron proceſſye, z nabożnym śpiewaniem, przyſtoynie ubranych Parafianow, pieſzo i powozami. Napełniony w krótce zoſtał Kościoł ſtoiącym porządnie bez ściſku ludem, podzielonym w dwóch połowach Kościoła, oſobno na męſzczyzny i niewiaſty, z ktorych każda nadto częś

dzieliła się ieszcze, na dzieci, dorosłych i rodziców. Ten porządek tak był wygodny, iż się zdawało, że każdy człowiek na swoim był mieyscu, i nie mógł być trącany, popychany, i ściśniony. Linia środkiem Kościoła była dla przechodzących wolna. Zioła zdrowe, któremi młodzież była ozdobiona, napełniały Kościoł przyiemnym zapachem, a skromność postawy modlących się, prawdziwie wzruszały umysł do obecnego na ołtarzu Boga. Ukazał się Xiądz Pleban przybrany w komżę, wyniosłym głosem mówił Pacierz cały, Przykazanie Boże i Kościelne, iako też wyznanie wiary, nadziei, miłości, i żalu, przy ofiarowaniu spraw dziennych Twórcy powszechnemu. Lud klęczący słowa nie zmylał, powtarzaiąc, i ucząc się z uwagą tey modlitwy. Zaczął potym Katechizm przez pytania, każde dziecie, i każdego człowieka po imieniu umiał nazwać, pytaiąc się bez przeszkody w nauce, o zdrowie rodziców, męża, dzieci. Zdawało mi się patrzać na obraz prawdziwego Oyca we wszelkiey łagodności z dziećmi własnemi postępuiącego, uczącego i ostrzegaiącego; gdyż ten charakter na uczących się, i na nauczaiącym w słowach, i całey postawie był oznaczony. Ile się

matka cieszyła z roztropney odpowiedzi na zapytanie uczynione syna, tyle zdawał mi się okazywać pociechy i Xiądz Pleban; a ta poufałość, przy nauce duchowney, tak czyniła ośmielonemi, i beśpiecznemi same nawet dzieci, że się odważały swoie zadawać pytania i uwagi, które im Xiądz Pleban rozwiązywał do poięcia, i przekonania. Po godzinowey nauce śpiewano miłym, i włożonym głosem nabożeństwo o Tròycy Przenayświętszey, przez które sam uczułem w sobie, ile stworzenie korzyć się powinno przed tak niezmierzoną rozumem Istotą Twórcy swego, i ile ufać ma iego Opatrzności. Xięża w tym czasie słuchali spowiedzi. Było to ranne nabożeństwo dla połowy Parafii, obligowaney odchodzić do pilnowania domow, kończące się mszą, supplikacyami, i nawiedzeniem szpitalow. Po ktòrym w krótce, dla gromadzącey się drugiey części Parafii, pierwszym porządkiem, następowało nabożeństwo powtòrne, ze mszą wielką śpiewaną, ktòrey zamiast kapeli, i szelestu chorowego, odpowiadały głosy ludzkie, zgodnie wprawione, z opiewaniem taiemnic tey świętey ofiary. Po tey sam Xiądz Pleban z ambony miał naukę stosowaną do Ewangelii na ow dzień przypadaiącey.

Wymowa prosta bez przysad, i bez przybierania nie zwyczaynych tonow, nię tyle może bawiła ucho, ile napełniała prawdziwą słodyczą serce. Nie widziałem wprawdzie na ambonie Krasomówcy z perorą, Filozofa z formą argumentacyi, Teologa z dociekaniem myśli Boskich, Doktora tłumaczącego po swoiey chęci wyrazy pisma, albo na koniec duchownego aktora udaiącego rzecz, którey sam nie czuie; nie słyszałem rzeczy dziwiących, nie zrozumianych, subtelnych, i zabawnych; alem widział, i słyszał prawdziwego Apostoła, maiącego w prostości ducha naukę do wiernych, zalecaiącego cnotę, i obrzydzaiącego występek, w składzie słow, i dowodow, do powagi nauki Chrystusa przystosowanych, do poięcia i pamiętania nie trudnych, a prawdziwie rozum, i serce zaymuiących. Po skończonym kazaniu, zalecał modlitwom Dobrodzieiow mieysca, wspomniał skromnie stryia moiego, i o moiey przysłudze, iako też dobrych chęciach donioſł Parafii, polecaiąc modlitwom chorych Parafianow, z wymienieniem ich imion, a nakoniec prosił o modlitwę za iawnych grzesznikow, i gorszycielow niewinności, żeby dał im Bóg poznanie światła prawdy, i

ſkłonność ſerca do pokuty; co dało mi przypomnieć, że tu w tym Przybytku Bożym, nie widziałem innych narzędziow do nawrócenia grzeſznych, oprócz ſamey tylko modlitwy i nauki. Znaleźliśmy ſię wſzyſcy po nabożeńſtwie w domu Xiędza Plebana. Byłem przez niego poznawany z ſąſiadami moiemi, przy wſpomnieniu zażyłości ſtryia mego, i zalecie moiey oſoby. Obiad naſz niedzielny niczym ſię nie różnił od dni powſzednich, iako tylko więkſzemi naczyniami do obdzielenia wſzyſtkich równie iednemiż potrawami, tak dalece, że i w tey nawet okoliczności, iako też w zaſiadaniu poſtarſzeńſtwie mieyſc, potrafił Xiądz Pleban uſunąć przyczynę niechęci, poſpolicie w mniey oświeconych trafiaiącey ſię. Po zakończonym obiedzie poſzliśmy wſzyſcy do domu parafialnego, w którym gry różne do rozrywki wieyſkiey znaydowały ſię. Sami Panowie, i dzieci ich pomagali tey wſpólney zabawie. Mówił do mnie Xiądz Pleban: wierzyć WPan nie będzieſz, iak ta poufałość Panow z wieśniakami, przynoſi dobre ſkutki, podnoſząc ich umyſł, robiąc manierníeyſzemi, ſprawuiąc potrzebne zaufanie, i miłość do Panow, których przykładem zabaw i rozmow, oduczaią

ſię grubiańſtwa, zachęcaią ſię do przemyſłu, i poznaią, iż można weſoło używać rozrywek bez opilſtwa, które poſpolicie u nich całą rozkoſz zaſtępuie. W tym domie czynią ſię wzaiemne naradzenia o potrzebach goſpodarſkich. Czytaliśmy, i pytaliśmy ſię o naſzych tygodniowych piſmach moralnych w baieczkach i przypowieściach, pomagaliśmy im uciechy z nich, i poznania ſtoſowności; a widziſz WPan, iż i ſami wieśniacy umieią gadać o rzeczach, poufale mówią z Panami o ſwoich doświadczeniach w goſpodarſtwie, nie maiąc przyczyny narazić ſię Panom o wſparcie, bo znaią ſwoy funduſz, i będąc pewni, iż od nich nic ſię więcey nad ułożony raz podatek nie weźmie, bo ſą przekonani o ſprawiedliwości ſwoich Panow, a przeto nie ukrywaią przed niemi ſwoiego maiątku i przemyſłu. Trwały te rozrywki, rozmowy, i zabawy do godziny nieſzporney. Dzwonek dał nam znak zebrania ſię wſzyſtkim do Kościoła na modlitwę, i na naukę, którą miał także X. Pleban, przekładaiąc pożytki duchowne z pracy, i zachęcaiąc do niey w różnych częściach goſpodarſtwa, o których (iakom ſię potym dowiedział) ſzczególniey zwykł brać materyą do nauki w każdą nie-

dzielę przy nieſzporach. Zaproſił oraz wſzyſtkich na Seſſyą Bracką, gdzie i ia miałem być przyięty i zapiſany. W otwartey izbie, z wolnym przyſtępem dla wſzyſtkich, pod pierwſzeńſtwem Xiędza Plebana, zaſiedli ławy około ſtołu Aſſeſſorowie *Bractwa Miłoſierdzia* porządkiem, według powołania. — Poſtrzegłem moiego Staruſzka Ekonoma na bardzo wyſokim mieyſcu, który (iak mi powiedziano) znaczną część ſwego iurgieltu oddawał do *Kaſſy Miłoſierdzia*. Przeczytał Xiądz Pleban powinności Brackie; zaproſił mię do przyięcia, i zapiſania ſię w kſięgę, i zaſadzony zoſtałem na mieyſcu oſtatnim. Przyſzła mi wprawdzie lekkomyślna uwaga: coby na to rzekli, widząc mię w ławce zaſadzonego, moi towarzyſze w miaſtach ſtołecznych, i woiażów zagranicznych; rozſądek atoli prętko podał ważnieyſzą: iż ſię należy wſtydzić rzeczy nie przyſtoyney i wyſtępney, nie zaś niewinney, pożyteczney, i ſtoſowaney do mieyſca, w którym ſię żyie. Znalazłbym, pomyśliłem ſobie, nie równie ſprawiedliwſze pobudki żartu, i śmiechu z ich życia i zabaw, z ich koteryi i dyſtynkcyi dziwacznych, aniżeli oni upatrzyć mogą z poſtępków zgromadzenia, w którym byłem umieſzczony.

Z izby drugiey przyſzli do nas delegowani, z donieſieniem potrzeb wſparcia, zbożem, bydłem, i pieniędzmi, prawdziwie i przypadkowie zubożałych, przez chorobę długą, i inne zdarzenia. Już na mieyſcu wyznaczone odbyte były prawdy examina; uznaliśmy przeto prożbę za ſprawiedliwą, i zapiſać kazaliśmy w kſięgę aſſygnacye do magazynu parafialnego, i kaſſy ogólney. Sami zaś mieliśmy naſze naradzenia ſię względem bagna iednego, z którego mgła wyſtępuiąca wilgotna, ſpadaiąc na zboże, ziarno niſzczyła, i rdzą zaciągała łąki; względem wody nie zdrowey w kilku wſiach, ludzi i bydło zarażaiącey, i względem potrzeby naprawy iedney drogi dla wygody powſzechney. Uznaliśmy wſzyſcy potrzebę zapobieżenia złemu, znaiąc rzecz każdy nie z domyſłu i dociekania, ale z obecnego doświadczenia. Jam ſię pierwſzy odezwał o libellacyi, podaiąc niektóre ſpoſoby uczone, iak poznawać lądu pochyłość. Jeden Woyt ſtary głos zabrał, mówiąc: — Ja zaś radzę wſtrzymać ſię do wioſny z ſpuſzczeniem tego bagna; będę rzucał ſłomę na bagno, i każę chłopcom pilnować, i kiie wtykać, którędy będzie ona płyneła, poznamy łatwo wody ſpadek, i tam trzeba rowy kopać

na osuszenie tego zaraźliwego błota. A na studnie mamy zrobiony od X. Plebana świder, i będziemy probowali, gdzie znaydziemy taką ziemię, iaka iest w naszych studniach, tam każemy kopać; drogi zaś naprawiać iuż nam nie nowina. Zgodziła się większość zdań na sposob podany od Woyta. Więcey nic na tey Sessyi nie mieliśmy doniesionego, sporow też żadnych do umiarkowania nie było, które w tym czasie zwykły być kończone. Parafianie powracali do domow, pożegnawszy się z naywiększą uprzeymością, i ucałowaniem ręki swoiego Pasterza, a my powròciliśmy na kolacyą do Plebanii, przygotowaną z ròżnych owocow i nabiałow. W tymże dniu poufałość moia, równo z tytułem Brata wpisanego i przyiętego, ze wszystkiemi Parafianami tak się zaięła, iak gdybyśmy z sobą od wiekow żyli. Przyznali mi się, iż w początkach nie obiecywali iey po mnie, iako po człowieku innego wychowania. Xiądz Pleban iuż ich nieco był przygotował zaletami o mnie, niemniey i ia sam starałem się skutkiem to potwierdzać, i przekonać nieiako, że żyć zemną mogą bez uprzykrzenia. Mòwił ieden z nich: nie dziwuiemy się cale, że pożycia naszego na wsiach sposob bywa

materyą żartow, i konceptów dla wielkiego świata, bo też i my go nie oszczędzamy, czyniąc z niego sobie żarty i igrzysko, a sędzia baczny mógłby osądzić, kto z nas ma prawdę. Zaproszony zostałem do wszystkich domow znakomitszych, i wzaiemie spodziewałem się mieć w domu moim całą kompanią po zakończoney obiazdce. A że nigdy bez Xiędza Plebana żadna nie bywała uczta on też przyrzekł miarkować swoie zatrudnienia, żeby wszędzie mógł być przewodnikiem moich wizyt, i uczestnikiem naszego towarzystwa. — Roziechaliśmy się zatym do domow naszych, a Xiądz Pleban obiecał ze mną dnia iutrzeyszego zieść obiad, i czas przepędzić. —

ROZDZIAŁ XIX.

Do prawdziwego smaku życia moiego na wsi, przydawała równość myślenia moich ludzi, którzy zaięci roztropnym dostrzeganiem widzialney odmiany kraiu, i poznaniem szacunku dla sprawcy tyla dobra,

codziennie przynośili mi coś nowego z wiadomości, ich w podziwienie wprawuiących. Mówili iedni, iak ludzie tuteyśi wieyscy są manierni, dobrze iedzą i mieszkaią, płeć iest skromna, i daleka od wszelkiey rozwiązłości; iak piiaństwo, przeklęstwa, i kłamstwa są wywołane z całey Parafii. Drudzy upewniali mię, że nawet znaiomość honoru w nich panuie, nie znaią nigdy kar i bicia, ale same upomnienie staie się dla nich dostateczną karą. Powiadali mi: iak się strzegli w początkach ich towarzystwa, uciekaiąc od rubasznych mieysko- konceptow szynkowych, które rozumieliśmy być polorem wielkiego świata, i od bluźnierstw wolnych; a prawdę mówiąc (rzekł do mnie móy faworyt Lokay) człowiek naylepszy popsuie się w złey kompanii, ale też i zły poprawić się może w dobrey. Już nas samych wstyd naszych uczonych rubaszeństw, widząc skromność tych ludzi. Odpowiedziała mi raz iedna (mówił daley) młoda kobieta: Nie rozumiey waszeć, żebyśmy my nie znali tego wszystkiego, o czym waszeć rozumnie chcecie gadać, i myślicie, że naygrzeczniey szemi w takiey rozmowie iesteście, gdyby bydlęta nasze mogły się tylko z wami rozmówić, pokazałyby się

nierò-

nierównie biegleyszemi w tey zabawie, niżeli waszeć. My stan małżeński szanuiemy, bo znamy, że to iest Sakrament, mówiemy o nim nie dla rozpusty, ale tak, iak o rzeczy świętey; wy zaś z tego śmieszki stroicie, i dla tego życie prowadzicie nędzne, a umieracie częstokroć w szpitalach. My cieszemy się z naszych potomkow, i na ich ręku umieramy w starości spokoynie, i z ufnością, a troski małżeńskie, ieżeli się iakie przytrafić mogą, Bog dobrotliwie raczy ie osładzać; wasze zaś życie chcecie tego, żeby wszystkie było na uciechach, a nie na pracy i utrudzeniach. Szczęśliwi kiedy to długo dokazywać możecie, my temu nie wierzemy, i tak żyć nie umiemy. Dałem ucho na całą tę rozmowę. Zaczął móy drugi człowiek wygadywać do mnie, łatwo iest MPanie tym ludziom być dobremi, maiąc takiego Xiędza Plebana, co ich oświeca, a my w mieście, chociaż pełno kościołow, czego się nauczyć możemy? Czasami zdarzy się być w kościele z panem, i poł kazania podsłuchać, nic nie rozumieiąc, a codzień od kolegow naszych przed pokoiem nasłuchawszy się iak Panowie sprawuią się, i sami Xięża, trudno żądać, żebyśmy byli od nich lepszemi. Przyidzie czasami

uwaga; co to z tego będzie? Ale człowiek w wesołey kompanii znowu ią prędko z głowy wybiie. Nadiechał właśnie na tę moią rozmowę Xiądz Pleban, opowiedziałem mu onę, i dał swoie zdanie, że ludzie moi mogą mieć słuszny pochop do takowego rozumowania; ale wziął na siebie powinność mieć sam z niemi w czasie naukę, żeby skutecznie mógł poprawić omyłki mniemania, przez stosowne do ich stanu ostrzeżenia, które w ogólnych przestrogach nie rozumiał być dostatecznemi. Obieżdzaliśmy wespół wsie i osady moie. Znalazłem w nich aż nadto prawdę, com słyszał o odmienionym cale sposobie życia, i charakterze nawet moiego poddaństwa. Widziałem wydaiącą się do mnie iako do Pana szczerość, otwartość i przywiązanie. — Pytałem się Xiędza Plebana, iaką nauką mógł tę uczynić reformę tak pożyteczną? Odpowiedział mi z łagodnością: Obracaiąc pierwiey naukę do Panow, i przekonywaiąc ich, że chociaż sama szlachta przypuszczona w narodzie naszym do prawodastwa, żadnego nie napisała dla wieśniakow prawa, ostrzegaiącego ich życie, i maiątek; postaremu iednak prawo palcem Boskim na sercu wyryte, pokazuie każdemu, że los urodzenia

nie czyni w nas wielkiey, i ſprawiedliwey nie równości; że z opinii ludzkiey przywłaſzczona nad niemi władza, przed Bogiem iako Oycem i Sędzią powſzechnym, nie uydzie od ſprawienia ſię z obowiązkow, iakie ſą naprzykład: dotrzymywać im ſłowa, kontrakta ſłuſzne czynić, nic nad powinność niewymagać, i nie ściſkać wolności przyrodzoney, w ſzafowaniu rozważnie maiątkiem pracą właſną nabytym. Gdy poddaństwo przekonało ſię o ſkłonności dobrey ſwoich Panow, przeſtało na nich poglądać, iako na tyranow, ukrywać ſię iako przed nieprzyiaciołmi, a przyieło z łatwością naukę naſzą do ſwoiey powinności ſtoſowaną, ſzanowania ich iako ſwoich panow i ſędziow, kochania iak dobrodzieiow i oycow. Wzieliśmy zaś śrzodek ſprawiedliwy do umiarkowania podatkow, i czynienia ſprawiedliwości, który wyczytaſz WPan w ſwoim Inwentarzu, gdyż cała Parafia zgodziła ſię na te uſtawy. Są one arcy-łatwe, i krótkie w kilku zamknięte naſtępuiących punktach, a te ſą: — Wolnym na zawſze będzie każdemu ſwoim maiątkiem dorobnym rozrządzać, dać, darować, zapiſać, iak ſię podoba. Krewni naybliżſi oſięgać maią w równym podziale maiątek nie

zapisany. Małżeństwa zawierać się mogą bez wiedzy nawet Panow. Wybrany Woyt na rok w każdey wsi sprawiedliwość sądową oddawać będzie. A sędzia parafialny przez wywołanie może rozsądzać spory przychodzące. W sprawach z własnemi Panami sąd polubowny ma być zapisywany, a Xiądz Pleban Super-Arbitra, za niezgodzeniem się stron, wyznaczy. — Jedyna była trudność umiarkowania słusznego podatku z roli: czy opłatą czynszową, czy wyrobkiem dni wygodniey, i dziedzicom pożyteczniey może być podeymowany? Zasięgaliśmy rożnych zagranicznych wiadomości, zostaliśmy na koniec ucieszeni, i wszyscy przekonani iednego prostego Chłopa uwagą, ktora za ustawę stała się przyiętą. Mowił on: — Nad czym zamyślacie się Panowie! zrobcie z nami tak, iak my postępuiemy z naszemi rowiennikami, ktorym grunta nasze wypuszczamy, przestaiąc na trzecim snopie; gdyż z doświadczenia taką znamy samą słuszność, żeby pożytek z ziemi dzielił się na trzy części: Pierwsza niechay będzie dla Pana ziemi; druga dla pracuiącego na wyżywienie; trzecia na utrzymanie sprzężaiu i narzędziow gospodarskich. — Przerwałem mowę Xiędzu Plebanowi oświad-

czeniem zadziwienia. Czy to być może (rzekłem) żeby ta uwaga była proſtego chłopa? gdyż kilku autorow w Francuzkim języku zdarzyło mi ſię czytać z doſadnością o tym piſzących, i właśnie w tę myśl wpadaiących, alem nigdy tak rzeczy nie poiął, iak mnie WPan z uwagi chłopa rozświecaſz. Odpowiedział Xiądz Pleban: nie maſz WPan przyczyny zadziwiać ſię, gdyż muſiałeś kiedyś uczynić ſam ſobie to zaſtanowienie ſię, iż po więkſzey części autorowie różnych dzieł piſząc Foliały, więcey myślą o zoſtawieniu pamiątki po ſobie, i o zaleceniu wielkiey ſwey gorliwości, niżeli o odkryciu prawdy; á inni zaymuią ſię opiſywaniem tych rzeczy, których nigdy nie dali ſobie pracy doświadczyć. My, co ich czytamy takimże duchem, ſzukaiąc ſmaku w brzmieniu przyiemnym ſłow i ſtylu, bez podobnego doświadczenia, naſycamy ſię rozkoſzą płynącą z ich wymowy, ale nie zawſze ciągniemy pożytek rzeczywiſty. Proſtego chłopka poſtrzeżenie z doświadczenia, bywa częſtokroć daleko pewnieyſze, nad ſubtelność filozofow. Wierzay WPan (kończył Xiądz Pleban daley rozmowę) że ta uwaga właſna ieſt nayprościey myślącego wieśniaka, który nas oświecał dora-

dzaiąc, i mówiąc: Jeżeli, Panowie! chcecie od nas nayſprawiedliwſzy wziąć podatek z gruntow ſwoich, weźcie za waſzą ziemię trzecią część urodzaiow, iakie Bog zdarzy z naſzey pracy. Jeżeli wam zdawać ſię będzie ten podatek do wykonania nie wygodny, poſtanowcie umiarkowaną śrzednią cenę za to zboże, ktore my będziem mogli ſprzedać na mieyſcu, i wam pieniądze oddać. Jeżeli zaś chcecie, żebyśmy wyrobkiem wam odpłacali ſię, mamy doświadczenie, że mąż z żoną na poł-włoki gruntu oſadzeni, wyżywić ſiebie, i bydlęta możemy, pracuiąc w każdy tydzień dni cztery; pozoſtaią dla was za grunt ręce, i bydlęta naſze na dwa dni; zawſze to wyidzie na iedno, do wyrownania trzeciey części; ale miecycie wzgląd na ziemi gatunek. Z tego przełożenia, iakom mowił WPanu, przekonani zoſtaliśmy wſzyſcy, trzymać ſię tey proporcyi ſprawiedliwey, i powolnie ułożywſzy powinność na wybieranie trzeciego ſnopa, tak mamy połączone dobro naſze, z dobrem rolnikow, że ich goſpodarowanie, urodzaie, i pracowitość ieſt oraz naſzym podziałem korzyści nayſprawiedliwſzych, a z dozoru, i przemyſłow polepſzenia roli, i dobra naſzych rolnikow, co rok pomnażaiącym

ſię pewnym dochodem, i przez ſpolny intereſs, węzłem nieiako czułości, i zaufania wzaiemnego między Panem a poddanym, tym więcey ieſteśmy ſpoieni. Czuiemy wſzyſcy z tego układu dobro prawdziwe, i znayduiemy ſpokoyność ſumnienia, weſpół z pociechą, ściągnione widząc błogoſławieńſtwo Boſkie na prace naſze. Jużeśmy powracali do domu na obiad, a Xiądz Pleban przyrzekł mię oświecić i nauczyć, iakich też używał ſpoſobow w ſkłonieniu ſwoich Parafianow do wczeſnych małżeńſtw; gdyż przeiazdem doſtrzegłem, i uczyniłem to zapytanie, nie widząc żadney dziewki, i żadnego doroſłego chłopaka nie poślubionych, i bez obrania ſtanu ſtarzeiących; maiąc też wyieżdzać z Xiędzem Plebanem na wizytę ſąſiadow, proſiłem, żeby nauczył mnie o każdego honorze i tytułach, gdyż w krotkim poſiedzeniu na obiedzie niedzielnym, nie mogłem zatrzymać w pamięci twarzy nawet wſzyſtkich na obiad zgromadzonych.

ROZDZIAŁ XX.

Po zwyczaynym naſzym obiedzie, przypomniałem Xiędzu Plebanowi przyrzeczenie uczynione odpowiedzi na moie zapytania. — Maſz WPan ſłuſzną przyczynę pytania mię, odpowiedział, rzeczy aż nadto powinney zaymować czułość Plebana, przez wſzyſtkie względy pożyteczności. Y wprawdzie, ieżeli gdzie ieſt to zaniedbanie, czyli zwyczay wprowadzony przeciągania poſtanowienia ſtanu wieśniakow, tam ſłuſznie obwiniać można niedbałość Plebana, do którego roztropney nauki należy zaradzać źle wrażonym opiniom; i nie powinien znaleść wiele ku temu przeſzkod; gdyż iakie zachodzić mogą w ſzlachetnych domach z nierówności ſtanu, lub maiątku nie mogącego ſię dzielić pod życiem rodzicow, iako też z niedoſtatku ewikcyi na wnioſek, takie bynaymniey mieyſca nie maią w wieśniakach. Z nieobyczayności zaś, i z złego wychowania upatrywane zawady w proſtych ludziach, wſtrzymuiące częſtokroć poſtanowienie dla przyczyn: że

z cudzego domu wprowadzona niewiasta zamiesza dom, stanie się źrzódłem kłótni, ulegać nie będzie rodzicom mężowym, nie zgodzi się z żonami braci, i nawzaiem, iako zawieraią rzeczy leczyć się mogące, tak uprzątnionemi być mogą, przez doradzenie, zapewnienie słuszności, i przez danie nauki o powinności stanow. Co do przeszkod ślubnych z niedostatku; mówiło się iuż wyżey, iak się onym zaradziło przez wystawienie domu parafialnego, odstąpienie opłaty, dostarczenie kassy ogólney na sprawienie takowym wesela, i wspieranie samychże Panow, nie przeszkadzaiących nigdy własnemu ich wyborowi. W początkowym nastaniu naszym, przy naukach duchownych, używały się nieco śrzodki przykrzeysze. Brały się do postug dwornych osoby odciągaiące się upornie, naznaczały się na nich prace szczególnieysze, i mieliśmy w Parafii swatow, ktorzy zaymowali się doradzeniem, i usunieniem przeszkod, ieżeli się iakie wydarzały, wrażaiąc w posiedzeniach wstyd, i urągnienie samym rodzicom niedbałym o własne dzieci, przez odwlekanie do starości ich postanowienia. W tym zaś czasie nie mamy tey trudności, gdyż iak u WPanow moda, tak w pospólstwie zwyczay,

ſtaie ſię pewnieyſzym nad uſtawy. ſame prawidłem. Nie możemy pochwalić ſpoſobu używanego w niektòrych Parafiach, iż za kondycyą ślubu kładą pewną umieiętność katechizmu. Ale wſzakże ſą inne ſkutecznieyſze śrzodki do tey powinności, bez tego zawieſzania ślubow, które opoźnia nieiako ſpoſob uniknienia, czym prędzey rozwiązłości życia, i pożytecznego kraiowi całemu zaludnienia, przez zdrowe i czerſtwe z młodych rodzicow potomſtwo. Upatrzyliśmy nadto i tę dla rodzicow korzyść, iż ſtaraiąc ſię o poſtanowienie w młodym wieku ſwoiego potomſtwa, ſami nieiako przeznaczaią dla nich ſtadła, i przyſwoione ku ſobie od młodości, powolnieyſze do przyimowania przeſtrog mieć mogą dzieci; czego dokazywać im trudniey przychodzi z doyrzalſzemi, rządzącemi ſię ſwoią wolą i humorem. Te uwagi do ich poięcia przekładane, a pomyślnym ſkutkiem ſtwierdzone, były w naucenaſzey ſzczęśliwe; i nie podobno żeby gdzieżkolwiek ròwney mocy nie miały, ſprawuiąc duchowną i cywilną narodu całego korzyść. Co do drugiego zapytania WPana, względem urzędow tuteyſzych parafianow, ludzi ze wſzech miar zacnych, i maiętnych: nie będzie

mu podziwieniem, kiedy rzecz wyłożę, dla czego nie chcieli mieć, i zrzekli się wszelkich tytułow. Mówiła się nauka o grzechu pychy, wielce społeczności ludzkiey szkodliwym, gdyż grzech według moiego mniemania (wyiąwszy grzechy na przeciw Bogu) nie może być, iak tylko krzywdę sobie, czy bliźniemu przynoszącym. Z tey nauki wypadło nam mówić, że urzędy cywilne, iedne - czynne; ktòre niczym nie są, iak tylko służbą publiczną, drugie tytularne: które są znakiem nadgrody dobrze sprawowaney posługi, tym będąc ustanowione końcem, nadymać nas nie powinne, i przywłaszczać nieiako pierwszość nad drugiemi, bo maią onę znaczyć cnotę, i zasługę, ale nie są samą cnotą, i zasługą. Człowiek zaś rownie cnotliwy i zasłużony, gdyby był i bez tego powierzchownego znaku, bynaymniey nie iest niższym, i być nie powinien upośledzonym. Jeżeli zaś te urzędy nabywaią się celem zysku, i wyniesienia się prożnego, a ieszcze przez podłość, i zabiegi, będąc naznaczone grzechem chciwości i pychy nieporządney, łatwy iest wniosek, czyli warte są uszanowania, i respektu naszego, staiąc się zawiści, i emulacyi nieprzyzwoitey, aż do żon, i dzieci rozlewaiącey się.

przyczyna? Ta nafza nauka, obfzerniey wyłożona, i przykładami wielorakiemi w pifmie świętym wfparta, do tyla fkutkowała w cnotliwych fercach moich parafianow, iż na pofiedzeniu fpólnym dali fobie wzaiemne słowo, że ponieważ nie ieft prawdziwą zaletą zafzczycać fię tytułem fztucznie wybłaganym, i tym wzniecać zazdrość, i nadymać pychę, przeto wfzyftkie urzędy fwoie złożyli, i żadnego przyimować nie chcą, przeftaiąc na nayokazalfzym tytule poczciwego obywatela, i fzlachcica równego wfzyftkim. Za wezwaniem iednak do pofługi publiczney, przyrzekli fobie nigdy fię nie wymawiać, i onę własnym kofztem odbywać, fądząc to za powinność ftanu fwoiego, do ktorey przez urodzenie, i maiątek fą obowiązanemi. W tym przedfięwzięciu, bynaymniey nie tracą na fwoim poważeniu, i pofzanowaniu w każdym mieyfcu, a zapewnili fobie wielkiego fzacunku fpokoyność, i równość fprawuiące poufałość wzaiemną. Powrócony z ftołecznego miafta po funkcyi pofelfkiey nafz ieden Weteran, utwierdził więcey iefzcze nafzą naukę, mówiąc o przykładzie zdarzonym, na który fam patrzał, przez kupno i przedaż iednego urzędu cywilnego: iako obydwa mieli racyą,

obydwa cieszyli się, obydwa coś znakomitego rozumieli z uwag politycznych czynić, i ten co kupił, i ten co przedał swóy urząd nie czynny, i nic nie przynoszący; przecież, iak mi się zdawało, roztropnie sądził, iż obydwa błądzili. A gdzież iest opinia ludzka, którąby szczęśliwą była ściągnąć wszystkich w iedno zgodne mniemanie? Ja sam (mówił Xiądz Pleban) niewiem czylim dobrze uczynił? wymawiaiąc się łaskawym pokilkakrotnie, chcącym mnie ozdobić krzyżykiem, używaniem rokiety, i mantoletu, będąc w sobie przekonany, iako ten próżny tytuł nic mi przydać nie może, a zasłaniać nieiako zdaie się móy urząd sługi, i oyca duchownego moiey trzody. Pozwolisz więc i WPan, że go nazywać będziemy w posiedzeniach naszych po imieniu, czy po nazwisku, i z upodobaniem wszyscy przyimą od niego tę poufałość wzaiemną. Zaspokoiony w moich pytaniach, a bardziey zadziwiony z rzeczy, i uwag cale dla mnie osobliwych, chociaż widziałem trafność rozsądku zgodną z oświeconemi narodami, w których od dóbr po większey części biorą nazwiska, i naywiększi Panowie po imionach się wzywaią, umówiłem się z Xiędzem Plebanem o czasie na wizytę w tey kolei, iak

mu ſię podobać będzie mnie prowadzić, ſtoſuiąc ſię we wſzyſtkim do iego rady. Byłem oſtrzeżony poufale, żebym nie nabierał z ſobą wiele koni i ludzi, gdyż mówił; iż poiedziemy zaznać ſię, i zabawić z przyiacioł mi, nie zaś na popis naſzych ekwipażow, i na exekucyą, a znaydziemy wſzędzie wygodę, i poſługę. Rozſtałem ſię z moim Paſterzem naymilſzym, a Dyaryuſz woiażu moiego parafialnego poſtanowiłem, choć nie pilnuiąc godzin i czaſow, ale tylko rzeczy godnych zaſtanowienia, opiſywać pokrótce.

ROZDZIAŁ XXI.

Już zalecony od Xiędza Plebana moim ſąſiadom, i wſpoł-parafianom, nauczony oraz ſpoſobu poſtępowania otwarcie i poufale, przyięty byłem z wielką ludzkością, w pierwſzym domie naypierwſzego Parafii Weterana. Ten mnie zaznawał z zgromadzonemi, i prezentował iako Synowca, mówiąc, Kochanego naſzego Pana Staniſława, imie to

było Stryia moiego nieboſzczyka. Z kolei poznawany byłem z iednym po chudopacholſku cale przybranym, i z moiego zaſtanowienia ſię, poznał goſpodarz, iakiś wſtręt uczyniony od poufałego uściśnienia. Jeſtem, rzekł goſpodarz, winien WPanu powiedzieć, że Jegomość ieſt naydawnieyſzego, i naynakomitſzego domu w tym Powiecie, i w tey Parafii, wielkich dóbr niegdyś przodkow potomek, teraz ſamę tylko krew, i cnotę ſwoich poprzednikow dziedziczy, nawet nam ſąſiadom przeſtałby być znaiomym, żeby Xiądz Pleban naſz, z papierow domowi iego ſłużących, tey prawdy nie wyiaśnił. Żadney plamy z nieprzyzwoitych akcyi nie ma na ſwoim całym imieniu, a wiele nayſzlachetnieyſzych liczyć może w hiſtoryi naſzey zalet pod Czarneckim, Chodkiewiczem, i Janem Sobieſkim. Ozdobiony był ten dom urzędami różnemi, które ſprawiedliwie należały wielkim dziełom. Pobłogoſławiony od Boga rozmnożeniem potomſtwa, przez prawo narodu naſzego dzielenia na cząſtki maiątku, przyſzedł do tego, iż okolica, czyli wieś ſzlachecka z tey krwi zacney ſkłada ſię, zubożała i nie maiąca ſpoſobu dawać dobrego wychowania dzieciom ſwoim. Ubolewamy patrząc na te

oſady, w których ieſzcze ſą zabytki górno-
myślnych chęci tego domu dla ſławy narodu,
i przyſługi. Oni zaprowadzili u nas drzewa
morwowe, i inne owocowe nie znane przed-
tym, oni pierwſi byli przykładem do roz-
mnożenia ſtad, i bydła oſobliwego, ſtawili
trwałe domy z murow, i zdobili ie poſągami,
przypominaiącemi dzielność niekiedy Polſką.
Teraz w podzieloney na kawały drobne zie-
mi, ledwie z fundamentow, i obalin pozo-
ſtaią ślady, że tam ręka kiedyś pracowała
wielkomyślnych ludzi. Przełożył nam Xiądz
Pleban (mówił daley tenże Weteran) po-
budki ſprawiedliwe litości, że chociaż narod
cały nie myśli o zaradzeniu potrzebnym rui-
ny kraiu, i nie pomni o zbawcach ſwoich,
my iednak będąc cząſtką tegoż narodu, a
świadkowie bliſcy upadku domow, z maiąt-
kow naſzych, dobrze czynić winniśmy tey
krwi ſzlacheckiey. Jakoż z chęcią udziela-
my ſię potrzebie tych cnotliwych potomkow,
i ſzacuiemy ich, iako ſą warci, chociaż nie
bogaci, a bierzemy widzialną naukę, iak nic
nie maſz pewnego na świecie, i jak w tym
razie prawo naſze ieſt nie opatrzne, które
wiąże nieiako nam ręce, żebyśmy coś okaza-
łego czynili w domach naſzych, pewni będąc,

że

że potomkowie naſi rozdzieleni czuć będą ciężar tego nakładu, i dopuſzczą upadać budowlom, iak może i pożyteczne naſze za oświeceniem naſzego Paſterza układy, ſtracą prętko ſwoią trwałość; bo ta ieſt mniemana naſza wolność, czynić co fantazya każe, bez przeſzkody od kogożkolwiek; owſzem z zadziwieniem uważamy w prawach naſzych zabronienie nieiakowe czynienia dobrze, a pobłażanie czyniących ſzkodliwie. Mógłbym ku przekonaniu o tym wiele przywieść uſtaw takowych, lecz czym innym w tym czaſie miłego gościa zabawić nam przyſtoi. Obeſzliśmy wſzyſtkie goſpodarſkie zabudowania i ogrody, widzieliśmy konie, i trzody bydła. Wſzędzie ſama przezorność okazywała ſię, i nic nie było ſtawionym, coby przekonywaiącey nie okazywało potrzeby. A iako iedna porada wſzyſtkim rządziła, tak domy naſze małą różnicę miały, oprócz odmiany ścian, które, albo koperſztychami hiſtorycznemi, albo mappami geograficznemi, albo chronologią królow, i tym podobnie ku nauce były zdobione. Stołu też porządek, i wybor zdrowych potraw domowych prawie był iednoſtayny. Skwapliwiey naſycać ſię chcący rozmową, iak pokarmem ciała, wprowadziłem

znowu materyą rozpoczętą do konwersyi, gdyż przyznać się muszę, że w własney ziemi co do poznania kraiowych rzeczy, byłem iescze prawdziwym cudzoziemcem. A chociaż wiedziałem, iż rządu całego dobrego w tey parafii był X. Pleban początkiem, iakiemi iednak drogami mógł skłonić umysły, z ust własnych szukałem oświecenia, pytaiąc się o sposobie do tak iednostaynego życia przyiemnego, i pożytecznego wszystkich doprowadzaiącym. Jednym głosem dali wszyscy to naymilsze zaświadczenie obecnemu Pasterzowi, który z wielką i naywłaściwszą skromnością wdzięcznie przyimował, iż on sam iest wszystkiego dobra, i szczęśliwości naszey, i naszych poddanych, iako też kraiu tego, pierwszym sprawcą. Mówił zaś daley Weteran nasz gospodarz. Żebym w tym iaśniey się tłumaczył, opowiem WPanu rzecz: Skarżyliśmy się w naszych dawniey posiedzeniach ustawicznie, bośmy czuli dolegliwość: Czemu przez prawo skutecznie nie zaradzą spokoyności, i pewności maiątkow naszych przeciw pieni ciągłey i kosztowney, przeciw nieporządkom wielorakim i nie sprawiedliwości, przeciw przemocy i pogardzie narodu naszego, iako też w tych podobnych innych uciskach. Z tey

okazyi Xiądz Pleban pokilkakrotne czynił do nas nauki, iż się cale zadziwiać nie możemy, i dopòty spodziewać się nawet istotnego dobra w oyczyznie nie należy, pòki obyczaie obywatelow nie będą poprawione. Dowodził nam tey prawdy oczywistym przekonaniem, które do dziś dnia zostało w umysłach naszych wrażone. Jakże się można (mòwił) spodziewać praw dobrych od ludzi, w których zbiorze, Pieniacz broni skròcenia processu, Prawnik chce mieć ustawy ciemne, bo z tego żyie, Lichwiarz nie dopuści uczynić względu na dziedzica, Skąpiec szarpie oczy na składkę powszechną, Rozpustnik wzdryga się porządkiem, Libertyn nie chce żadnego prawa, Fanatyk, i tyran chce wszystkich ścinać, Leniwiec każdey się nowości lęka, pyszny, i zazdrosny wszystkiemu się przeciwi, czego sam nie wymyślił, Uczony modnie po niebie chodzi, i mało dba o ziemię, nad nowym systema rządu zamyśla się, a wszystkie wyszydza, lekkomyślny, i pròżny żarty z nędzy i potrzeby ludzkiey tworzy, na koniec złośnik i mściwy, chcąc krzywdę panowaniu uczynić w potomności, żeby się nic znakomitego w reformie potrzebney nie stało, zacieka się w przeciwieństwie. A w takiey walce namię-

tności, mała cząſtka dobrze myślących, iak znaydzie ſwoią przewagę? Prywatny intereſs ma obrońcow własnych, publiczny zoſtaie pod rządem oboiętnych opiekunow, w podobnym prawie loſie do owego dziecka wiele piaſtunek maiącego. Jeżeli iednak (mówił do nas Xiądz Pleban) cnota ma rządzić obyczaiami WPanow, nie mącie przeſzkody ſtać się w domach waſzych ſprawiedliwſzemi, i nieiako u ſiebie, i dla ſiebie, cnotliwą Rzeczpoſpolitą ułożyć w tey Parafii, kiedy ſkutecznie całey oyczyznie zaradzić nie zdołacie; a ktôż wie? może waſz przykład będzie ſzczęśliwſzym, iak waſze rozumowania. Te uwagi ſprawiły w nas przekonanie, żeśmy ſpòlnie z naſzym Xiędzem Plebanem, ktorego cnotę i światło rozumu ſzanowaliśmy, przyſtąpili do układu, za iego przewodnictwem, poſiadaney i doświadczaney ſzczęśliwości teraźnieyſzey. Nie znamy ſądu, i patrona, niſzczących naſz maiątek, i przez wydatek znaczny, i przez opuſzczenie domowych intereſow, ale wſzyſtkie ſąſiedzkie ſpory polubownie kończemy. Xiądz Pleban ieſt naſzym Superarbitrem zawſze, więcey godzi naſze ſpory, niżeli rozſądza, zoſtawuiąc trzecią część dochodow naſzych w domu, przy ſzacownięy-

ſzey ieſzcze zachowaney zgodźie i pokoiu. Uſtawy naſze względem dobra naſzych poddanych, umiarkowane ſprawiedliwośćią i miłoſierdziem, iako też ludzkością równego przyrodzenia, otworzyły nam ſumnienia ſpokoyność, i dobro obfite, a pewnemi nas niewątpliwie uczyniły, że ſama religia i cnota dobrze zrozumiane, poięte, i ſprawami ludzkiemi rządzące, nie tylko wieczney, ale też doczeſney ſzczęśliwości ſą niemylnemi twierdzami, których poznanie nie komu innemu, iako Paſterzowi naſzemu winniśmy, nauką i przykładem cierpliwie nas powoduiącemu. Już ſię zbliżało do wieczora, z całą kompanią udaliśmy ſię na wieczerzę, i nocleg do innego o małą milę ſąſiedzkiego domu, z ułożoney umowy moiey wizyty przez Xiędza Plebana, wſzędzie pierwſzeńſtwo mieyſca, i doradzenia utrzymuiącego.

ROZDZIAŁ XXII.

Nie chciałem się nigdy rozdzielić od moiego Pasterza, ani nawet w podróży powozem, lecz razem z nim zabierałem się, korzystaiąc z czasu wolnego duchowney i rozsądney rozmowy; że zaś wspomniany był lichwiarz w przeszłym naszym posiedzeniu, iakoby dziedzicowi szkodliwy; znałem imie, ale cale rzeczy nie posiadałem, coby ona znaczyła, i iakie z tąd szkody wynikać mogą. Prosiłem moiego Pasterza o wyiaśnienie, co iest lichwiarz? i lichwa? Zadziwiony nieskończenie zostałem z odebraney odpowiedzi ogólney, że każdy by naymnieyszy procent od summy pożyczaney sposobem u nas używanym, idzie pod imie lichwy, tak dalece, że tego zadziwienia znieść nie umieiąc, poczołem wyraźnie przeczyć, i mniemanie powszechne przywodzić. Z łagodnością odpowiedział Xiądz Pleban. Cale się nie dziwuię poruszeniu WPana, idącemu za opinią szerszą, czyliż dla tego rozumieć WPan możesz, że opinia rzecz usprawiedliwia? Wieleż

to mógłbym przywieść spraw ludzkich omylonych na opinii powszechney do zdrowia, i życia samego ściągaiących się? przecież nie dla tego one są sprawiedliwe i pożyteczne. Pogotowiu łatwiey opinia interessowana wziąść może gòrę nad umysłami, iaka iest względem lichwy, tyle pozornych tytułow maiącey; z tym wszystkim nie mogę inaczey rozumieć, iak tylko że iest i niesprawiedliwa, i kraiowi szkodliwa, krótko z tey obszerney materyi tłumacząc się WPanu. Znamy wszyscy, że każda rzecz panu i właścicielowi swemu pożytek, lub szkodę przynosić powinna. Przekonani być musiemy o tey prawdzie, że dzierżawca słusznie ostrzega sobie przypadki nie przewidziane, za które odpowiadać nie powinien, iakie są: z ognia, inkursyi, gradobicia, mrozobicia, nieurodzaiow, i tym podobne. Prościey mówiąc do poięcia: bydle dane na przekarm z umowy płodu i masła pożytek panu czyni, ieżeliby zaś przypadkowie na przechowku odpadło, właściciela iest szkodą. Czyliż godzi się inaczey rozumieć o metalu, który zawsze ma przynosić pożytek dany na procent, a nigdy straty, dla opisow i ewikcyi ostrzeżoney na ziemi, i na osobie samego? Wziąłem pie-

niądze (niechay ten będzie przykład) żebym kupił zboże na ſiew moiey ziemi, a użytkiem podzielił ſię z pożyczaiącym. Grad wybił moie zboże, zniſzczył pracę, i ziemię ſamą uczynił nie pożyteczną, możeż ſprawiedliwie dopominać ſię lichwiarz iścizny, i pożytku? Z tey więc nierówności kontraktu, i umowy, nie mogę rozumieć, żeby procent był godziwym, tym bardziey, gdy ieſzcze przechodzi nad prawo przez ſamychże lichwiarzow ſtanowione. Day WPan ſobie czaſu, i nadſtaw ucha na głoſy, i ſkargi po narodzie, rodzicow na włаſne dzieci, dóyrzałych na ſwoią nieuwagę, całe ſłuſznych ludzi na ruinę niewcześnie poſtrzeżoną ſwoiey fortuny; wſzędzie uſłyſzyſz przyczynę, z podſtępu lichwy, i łatwości pożyczania pieniędzy. Przypatrz ſię opuſzczonym domom, goſpodarſtwu, zaniedbanym przemyſłom ulepſzenia kraiu, chciey zgłębić przyczynę; znaydzieſz ią w tym ſamym źrzódle. Kapitaliſta nigdzie pożyteczniey nie rozumie ſkładać ſwoie pieniądze, iak na lichwie. Debitor nigdy roztropnie używać ich na zakłady nie może, iako cudzych i koſztownych. — Z tąd nadyma ſię obſzernych wſi dziedzic, będąc czynſzownikiem lichwiarzow, podey-

muie wydatki znaczne, nie uważaiąc do czasu na nieuchronne przyciśnienie siebie processem. Połowa narodu, żyiąc pożyczanemi pieniędzmi, czyni wydatki nie umiarkowane do przychodu, druga zaś czatuie na ich upadek, żeby w pieni, i resztę zagarnąć mogła. Z czego nieustanne w kraiu prawa i kłótnie, i to hasło rozchodzące się po narodzie, iako o rzeczy naypożytecznieyszey. Ubeśpieczenie kredytu, i zapewnienie wierzycielow, będąc wsparte mocą lichwiarzy, a wstydem i potrzebą wciągnioną pożyczaiących pobłażane, staie się pomimo oczywistość straty publiczney tak upoważnione, że się nikt śmiało odezwać na przeciw nie ubeśpieczy. Co do mnie i moiego rozumienia, cale iestem innego mniemania. Życzyłbym, żeby kredyt narodowy był iak naywarowniey opisany, i zabeśpieczony, przez który w nagłey kraiu potrzebie, można dostać wsparcia; a zaś kredyt partykularny, kiedy być nie może cale zniesiony, żeby nie był przynaymniey więcey uprzywileiowany prawem nad inne sprawy; gdyż w tym żadney pożyteczney, i słuszney przyczyny dopatrzyć nigdy nie umiałem, i nie umiem; a zawsze dziwnym iest w oczach moich, że sama niesprawiedliwość tylę ma

obrony, i pobłażenia, na przeciw prawdziwym oyczyzny obywatelom, iacy ſą właściciele ziemi względem obcych, którzy ſwoią fortunę w kieſzeni noſząc, do tyla ten kray ſzacuią, ile w nim łatwiey ieſt dla nich pomnażać ſwoie kapitały. Słyſzałem to zdanie niektórych, że naród z zniſzczenia iednych domow, a powſtania drugich, nic nie traci. Gdyby i tak było, czego przecie zupełnie pozwolić nie można z fizyczney i goſpodarſkiey przyczyny, wiele na generacyi dobrey pożytkow zakładaiącey, przecież czyli nieprzyſtoi porządnemu narodowi zaradzić prawem, żeby niſzczenie ſię to nie działo, nieſprawiedliwym ſpoſobem. Właśnie z dokończeniem naſzey rozmowy zbliżaliśmy ſię do domu zamierzonego na wizytę. Po przywitaniu goſpodarza, przez moią nienaſyconą nieſpokoyność w niedokończoney ieſzcze materyi, ſtarałem ſię wprowadzić ią w rozmowę dalſzą w nowym poſiedzeniu. Zaręczyli mi przytomni, i ſam goſpodarz, iako całe polepſzenie maiątku ſwoiego, winien ieſt przekonaniu uczynionemu, przez Xiędza Plebana o nieprzyzwoitości lichwy. Zrażałem ſię (mówił daley) pracą weſpół z innemi ſąſiadami, i życzyłem prętki widzieć wzroſt

pieniędzy moich, co pobudką było szukania zysku z lichwy, wprawuiącego nas w niespokoyność sumnienia, i pieniactwo. Uleczeni zostaliśmy z tey nudy, obracaiąc od wydatku pozostaiące pieniądze na polepszenie ziemi naszey, i odbieramy zysk coroczny z roli, nierównie większy, przynoszący pożytek na zawsze zabeśpieczony, z trwałą ozdobą, i polepszeniem kraiowym, iak z nieprawych procentow. Uważałem te rozumowania doświadczeniem pewnym stwierdzone, i miałem ie za dowodnieysze, niż spekulizacye politykow naszych, przekonywaiąc się oglądaniem stawow, młynow, gruntow, i łąk dobytych, iako też innego gatunku różnych pożytecznych nakładow, z pewnieyszym, i trwalszym, a oraz godziwszym zyskiem.

ROZDZIAŁ XXIII.

W całey obiazdce Parafii, coraz trafiałem na nowe dla mnie, a pożyteczne rzeczy, które z obyczayney nauki Xięża Plebana początek brały. Młode dzieci ſzlacheckie, nie widziałem wprawdzie układaiące ſię na muzyków, tańcmiſtrzow, i aktorow, z zaniedbaniem formowania ſerca; lecz z przykładu rodzicow, chęć do pracy, ſzczerość w rozmowie, uſzanowanie ſtarſzych, miłość kraiu i wolności, zręczność w codziennym doświadczeniu męſtwo wſpieraiąca, obyczayność na poiętey dobrze nauce religii ugruntowana, i ſzlachetna proſtota wydawały ſię, w mowie, ruſzaniu, i na ſamych twarzach. Zabawy tych młodych obywatelow obiecywały z nich przyſzłą narodu korzyść. Żaden z nich nie był, i nie mógł być zawſtydzonym, że nie wiedział, co ieſt *Foxal* Angielſki, *Tuileries* Paryſkie, *Prater* Wiedeńſki; ale ia ſam rozmową ich bywałem zmieſzany, nie umieiąc odpowiedzieć, iak ſię należy obchodzić ze lnem do włokna i bieli,

iak ziemię uprawiać aż do zbierania ſtokrotnych pożytkow, iak ſię z bydłem, i ptaſtwem zachować aż do ſpoſobu ich leczenia, i znaiomości ziòł rożnych; na koniec iakie ſą prawa wolności naſzey, iaki ich niedoſtatek i zawiłość, aż do czucia ſtanu urodzenia, i powinności ſwoich. Poſtawiona ta młodzież przy wychowańcach mieyſkich pełnych humorow, kapryſow, ſplin i ſpazmow, radbym gdyby mieć mogła ſprawiedliwy ſąd do oddania wieńca lepiey, i pożyteczniey nauczonemu. Co do mnie: niemogłem ſię nie rumienić, czuiąc ſię w wielu rzeczach potrzebnych mniey umieiącym, i oświeconym, a nim ſię odważył wyſunąć z zaleceniem edukacyi wielkiego świata nie ſtoſowaney do kraiu, i ſtanu obywatela. — Z tych przeto uwag wzniecone były wielorakie między nami rozumowenia polityczne. Mòwił ieden poważny naſz Weteran: Kochamy naſzę oyczyznę, bo ſię nam w niey dobrze dzieie, ale iakbyśmy ią więcey kochali, i nic dla niey nie żałowali, żeby też ona, iak matka troſkliwa, była pamiętną o ſwoie dzieci; teraz zaś czego ſam ſobie człowiek nie zaradzi, z uſtaw iey mało ſpodziewać ſię może pomocy. W tym właśnie przypadku co do dzieci

naſzych (dobrze nam nie raz powiadał Xiądz Pleban) że nayprzyzwoiciey byłoby, żeby na obſzernych funduſzach rożnych Zakonnic, pod ich dozorem mogły brać córki naſze wychowanie, i w cnocie, i w powinnościach do przyſzłego ſtanu, a ſame nauczycielki żeby miały przepiſaną roztropną formę uczenia, ſtałyby ſię tym ſamym kraiowi, i nam bardzo użyteczne; żeby Plebanie wſzyſtkie były doſtatecznie, i bez zbytku opatrzone, na równe części podzielone, a na wzór naſzego Plebana, miały zalecenie pełnić powinność, kray cały, i naſtępca tey Plebanii może odmiennego charakteru, i cnoty człowiek, przecież nie mógłby przeſtępować prawa, i w krótce widziećby ſię dała pożyteczna odmiana całego narodu, w oświeceniu poddańſtwa, w zaradzeniu powſzechnego ubóſtwa, i w zapewnieniu ſprawiedliwości nad wſzyſtko ſzacownieyſzey, która ieſt gruntem ſzczęśliwości kraiowey. Coż dopiero mówić, o potrzebnym opiſaniu prawem innych powinności, do rządu kraiowego należących, których brak tych to naſzych zamieſzań wnętrznych, i tey ſłabości zewnętrzney ieſt ſprężyną i zakładem. Ta uwaga pociągnęła nas do dalſzych myśli, i dochodzenia źrzódła

takowey nie czułości kraiowey, która sama przed sobą nieiako szczęśliwość zamyka. — Mówili iedni: Czyliż może w takim opuszczeniu długo stać naród? drudzy ze swoiego domysłu, na różne osoby winę składali, inni urągali się oboiętności obywatelskiey, w wyborze reprezentuiących naród, a gdyśmy się aż do sprzeczek zbliżali, wezwaliśmy Xiędza Plebana (który na ów czas Pacierz Kapłański skończył) na roztrzygnienie sporu naszego. Wyrozumiawszy rzecz z powolnością w tym sposobie myśl swoią otworzył. — Mówiło się nie poiednokrotnie, że przyczyna cała nierządu, pochodzi z zepsutych obyczaiow, z przywary których, i ten się występek wylęgł, i piastuie w narodzie nieufności do tronu, i wzaiemney między obywatelami. Przodkowie nasi w początkach zakładu wolności, mieli wprawdzie słuszną boiaźń, i trwogę, żeby to, co musem wytargowali dla siebie, zdarzoną zręcznością odiętym nie było. W następcach ustać całe powinnoby to podeyrzenie, dla stwierdzonego wiekiem posiadania prawa, i oraz dla strzeżenia przez skład polityczny obcych sąsiadow, każdey w nas znaczney reformy, chociaż zapewne nie przez miłość dobra naszego. Nie

przywłaſzczaymy ſobie znaiomości ſądzenia, i krytykowania rzeczy, którey ciągu nici znać nie możemy, dla oddzielney cale, i niepoſpolitey w tym nauki, a nie podobno rozumieć, żeby przeſzkadzano waſzey znaiomości, co z doświadczenia czuiecie dobrym, lub złym, byleby tylko namiętność przewodzenia iednych nad drugich zoſtała kiedyś wytępioną w tym narodzie. Znam ia wprawdzie, że rząd partykularnego obywatela w domu właſnym, bardzo ma wiele podobieńſtwa do ogólnego kraiowego, i czytałem ſam w hiſtoryi o iednym wielkim Miniſtrze, który przyznał się ſwemu Królowi, że w domu oyca nauczył ſię ſztuki dobrego rządzenia kraiem; ale to do wewnętrzney tylko może należeć ekonomiki, nie zaś do polityczney, i ogólney. Krótki wprawdzie ieſt czas na obrady publiczne wyznaczony; ale gdzież ieſt taki naród, któryby co lat dwie nowe prawa piſał? Z tąd pochodzi u nas ta wielość uſtaw, i ta zawiłość, że przyſzło do tey potrzeby, naznaczenia magiſtratury tłumaczącey niezgodność, i oboiętność praw naſzych. Moim zdaniem kilka praw rozſądnie napiſanych, wypróżniłyby z ſpraw trybunały, i kray do znacznego luſtru przyprowadzićby mogły;

bez uſzczerbku bynaymnieyſzego ſwobod naſzych, owſzem z zaręczeniem trwalſzey, i porządnieyſzey wolności, a z ugaſzeniem ognia rożniecaiącey ſię uſtawicznie waśni i niechęci. Macie, ſami Panowie! doświadczenie w waſzey Parafii otrzymanego dobra i ſpokoyności; zgromadźcie właſne uwagi, a przekonani zoſtaniecie o prawdzie, że ſpokoyność, i ſzczęśliwość życia waſzego wzięły początek od tego, żeście pierwiey duſze waſze oczyścili przed Bogiem, z poznaniem przywar mieſzaiących was ſamych z ſobą, a obròciliście uwagę na to, nie iak ſtanowić kary i proceſs na przeſtępnych, lecz iak wykorzenić, i zapobiedz, żeby przeſtępſtwa nie było. Proſiłem Xiędza Plebana, żeby to, co powiedział, i to, com iuż po części widział, i zrozumiewał, raczył dla moiey nauki ieſzcze raz iaśniey powtórzyć. Zgodzili ſię na attencyą i wſzyſcy, a Xiądz Pleban przyſtąpił do obſzernieyſzego wywodu rzeczy w naſtępuiącey rozmowie. —

ROZDZIAŁ XXIV.

Słuchaliśmy cierpliwie zdania, a bardziey nauki Xiędza Plebana, która pochodząc z ſamego czyſtego, i bez uprzedzenia rozſądku, wolna zawſze była od uczonych zawiłości, częſtokroć ſamą prawdę pod wątpliwość podaiących. Mówił do nas ze wſzelką ſkromnością: Powinność wprawdzie ſtanu moiego wyciąga po mnie, żebym ſię nie wymawiał nigdy w otworzeniu ku nauce mniemania moiego; materya iednak wſzczętey rozmowy będąc polityczną, przechodzić zdaie ſię obowiązek móy znania iey doſkonale; poſtaremu gdy rządzców ſamych kraiu kierować ma światło ſumnienia, a tego niciako bywamy ſtróżami, i poradzcami, odważam ſię otworzyć moie zdanie, które nie poiednokrotnie otwierałem przed WPanami, zawſze iednoſtayne: iż od poprawy obyczaiow, zależy zupełnie dobro oyczyzny, i pożyteczość praw. Nie czytałem dotąd w prawach naſzych, iak tylko bardzo mało takowych, któreby tchnęły zupełną ufnością, albo wolne

były od dobrowolnego zamętu. Rozumiałbym (iakom rzekł) że kilka ustaw pożytecznych, i ogólnych, w tym nawet stanie rzeczy, mogłyby wiele uczynić dobra, i uwolnić na koniec naród od tey nie praktykowaney w innych kraiach usilności pisania co lat dwie praw nowych. Zawieram ie w krótkiey osnowie myśli moich. Swoboda cała wolności naszey zależy na pozwoloney elekcyi tych, co kraiem rządzić, prawa stanowić, i spory nasze rozsądzać maią, przecież sposob tey elekcyi, tak iest pełen zamętow, nie równości, i nie porządku, iż bardziey obraz iarmarku, albo zamieszania domowego, niż zatrudnienia tak poważnym dziełem wystawiać zdaie się. W poprawie przezorney tego prawa, wiele każdy dopatrzyć może łatwo korzyści. Druga zachodzi mi uwaga: czemużby nie miało być dozwolone prawem gospodarstwo powiatowe, któreby do wewnętrznego porządku tyle dobra stanowić mogło, ile w swoiey WPaństwo doświadczacie Parafii; gdyż żądać tego nie można, aby seymy szczególnościami drobnemi zaymować się mogły, i obiecywać nie podobno, żeby ogólne ustawy dogodne zawsze były mieyscowym potrzebom. Trzecią, czyniąc sam wie-

lokrotnie zapytania ſobie, otwieram uwagę: Dla czego magiſtratury kraiowe nie równą ſobie moc udzieloną maią, i ściśnioną wolność czynienia pożytecznie kraiowi? Oſtatnia co do prawa uwaga: rozumiałbym, iż Trybunały naſze, zoſtałyby z pieni wypróżnione prętko, gdyby rozmiar ogulny wſzyſtkich maiątkow był nakazany, preſkrypcya bez wybiegow, i excepcyi zabeśpieczona, w ſukceſſyach i działach pewność niewątpliwa poſtanowiona, i aryngi na wſzelkie tranzakcye iednoſtayne były przepiſane. Ale ſię wrócmy do pierwſzey prawdy, że tego porządku nie inaczey, iak za poprawą obyczaiow ſpodziewać ſię można. Czyliż bowiem nie widoczne okazuie ſię z namiętności nie porządnych pochodzące ſprzeciwieńſtwo? Wybiera naród Poſłow, i daie im nieograniczoną wolność czynienia, co ſię zdawać będzie; ci wybierą oſoby do różnych dykaſteriow, i zaraz przeſtaią im wierzyć, żeby pożytecznie ſłużyły oyczyznie; iakby dobro iey nie równie obchodzić miało wſzyſtkich, iakby wybrani, od wybranych mniey powinni być i zdatni, i oświeceni, i iakby do tey kolei uſługi ciż ſami, co dziś nie wierzą, iutro nie byli wezwani, żeby także im równie nie wierzono;

a w tey walce nieufności, zazdrości, i pychy, cóż można obiecywać dla dobra oyczyzny? Nie można (mówią) pozwolić nikomu władzy czynienia dobrze, żeby nie użył iey do czynienia złego. Taka maxyma, i z skutkami swemi, właśnie podobna ieſt sposobowi życia owego Pana, zaiętego różnemi rozrywkami odrywaiącemi go od weyrzenia w rząd domu, a nikomu z ſług nie powierzaiącego się, i nie ufaiącego, którego własna czeladź zabawiać usiłuie, i chce tego, żeby zawsze im niewierzył, i nigdy nie wchodził w poznanie ich użyteczności, pewna będąc, że swoią zapłatę, i bez pracy odbierze. Skończył Xiądz Pleban, zostawuiąc nam rozbieranie dalsze, i zastanowienie się nad czynionemi uwagami, dla czegoby one ſkutku brać nie miały, będąc tak pożytecznemi ogólnie dla wszystkich. Odezwał się na koniec do nas, znaiomy kraiu i osob, mówiący nie raz w tey Parafii Weteran: Dałby to Bóg (mówił) żebyśmy się postrzegli kiedyżkolwiek, czego się iednak nie łatwo spodziewam; znam politykow naszych cokolwiek, którzy chcą wypersswadować, że rząd oyczysty ieſt podobny do okrętu, a oni do ſtyrnikow, i że na ów czas naygorzey się dzieie z okrętem, gdy wiatru nie masz, i ma-

lacya panuie; tę oni ſpokoyność odwracaią ſami całą ſiłą, żeby ſię ſternik nie ſtał mniey potrzebowanym. Nie wſtrzymałem ſię w moim poruſzeniu, żebym to, co na ów czas myślıłem, zapalony gorliwością maiąc umyſł, nie wymówił; poprzyſiągłem nawet moim ſąſiadom, iż za pierwſzym do ſtołecznego miaſta przybyciem, za pierwſzym do łaſkawego, i przyſtępnego Pana zbliżeniem, powiem śmiało: Krolu nayłaſkawſzy! po nie rządnym na twoich poprzednikach wolności obywatelſkiey wytargowaniu, i wymożeniu, pierwſzy ieſteś, co elekcyom pewną formę, a obradom publicznym trwałość zapewniłeś; pierwſzy ieſteś, co w monarchicznym rządzie uſtanowione miniſteria, i nagiąć nie daiące ſię, do ſkładu rządu republikanſkiego ſtoſowane mieć chciałeś, i ſkłoniłeś; pierwſzy ieſteś, co znaczne prerogatywy tronu, i ſzafunku łaſki do powiękſzenia dochodow publicznych, i zaſzczepienia ducha i cnoty obywatelſkiey dobrowolnie odſtąpiłeś; pierwſzy ieſteś, co powagę maieſtatu rozdzieloną równie na Radę twoią mieć chciałeś, i ſtopnie awanſow przeſtrzegać obowiązałeś ſię; pierwſzy ieſteś, co oddawanie ſprawiedliwości w ſądach właſnym przykładem ſwo-

im za iedyną chwałę, i zaletę cnotliwych ſtanowiſz; pierwſzy ieſteś, co na otworzenie we wnętrznościach ziemi bogactw kraiowych ſwoie dochody łożyſz; pierwſzy na koniec ieſteś, co wzroſt tak znakomity nauk, w krótkim czaſie panowania twego czyniąc, ſprawiłeś światłe w obywatelach poznawanie, i ſądzenie o rzeczy; chciey dokonać ukſztalcenie dzieła twego, ſpraw, żeby wybieraiący i wybierani na urzędy, pewnieyſzy, i wyrażnieyſzy w prawie przepis mieli; żeby magiſtratury kraiowe ſtały ſię czynnieyſze, i wagę ſzali, oraz granicę władzy ſwoiey miały przepiſaną iaśniey; żeby goſpodarſtwo Powiatowe otworzoną miało wolność czynienia dobrze, żeby rozmiar ogólny kraiu, preſkrypcya ziemſka, którą ty ſam w prawie tobie ſłużącym o *Kadukach* określoną mieć chciałeś, żeby aryngi opiſow, ſukceſſya i działy prawem iaſnym przepiſane i oświecone, wydarły z rąk pieniaczow oręż ſzkodliwy. Mówić będę: Panie i Królu! wlał w duſzę twoią Dawca naywyżſzy darow, przyzwoite panuiącym przymioty, miłość chwały, i dobroczynność ſerca; potężna ręka twoia uſzczęśliwi naród, a imie twoie więcey, niżeli krwią bohatyrow rozlewaną zoſtanie

uwiecznione. Powiem na koniec, widziałem co ieden Pleban z właſney mógł uczynić gorliwości, czyliż nie ma być godnym twoich zamyſłow wielkich, żeby ſtan cały duchowny, pewny i czuły zawſze miał ſkład w rządzie kraiowym. Pobudki moiey czułości pochwalili wſzyſcy, i na tym ſkończyła ſię naſza rozmowa. —

ROZDZIAŁ XXV.

W dalſzey obiazdce ſąſiadow moich równie żadnego dnia nie mogłem liczyć prożnym, w ktorymbym prawdziwie pożytecznych nie nabierał wiadomości. Mówiło ſię: iako po zebranym z pola żniwie, i wziętey probie wymłotu w całey Parafii, zgromadza ſię Bractwo dla umiarkowania, wiele na wyprzedanie mieć może ziarna, żeby nie ogłodzić kraiu ſwoiego przez chciwość metalu; iako w iedno mieyſce ſprowadza ſię cały ſkład zboża do ſpieniężenia, wyznaczeni ſą rozſądnieyſi, co targi ogólne ro-

bią z kupcami kraiowemi, broniąc ciemnych prostaczkow od oszukania w przedaży cząstkami, i od strwonienia cało-roczney pracy. Do tych ludzi przemysłu należy: sprowadzać sol, żelażo, i inne potrzeby, onych cenę stanowić dla kupca parafialnego, bez tych zyskow nieprzyzwoitych, które Panowie sobie niby z industryi pochodzące, rozumieią być sprawiedliwemi, według woli podnosząc cenę, i na włość narzucaiąc poniewolnie, a tym samym biorąc na siebie rzecz przekupniow uciemiężaiących, i oszukuiących własne poddaństwo, pod pozornym tytułem Pana, z zniszczeniem oraz miast, poddanych, i częstokroć samych siebie dla zawodow, i nie pilności swoich szafarzow, otwieraiąc ieszcze i dla tych wrota, zdzierstwa i szalbierstwa. Mówiło się: iako układ względem paszy bydła, i zaradzenia w tym spólne przyczyniaią ziemi, i ogólny pożytek przynoszą; iak każda część w dobrym gospodarowaniu bywa całey parafii materyą obfitą, i ciągłą rozważeń, doświadczenia i obrad. Całem się nie zadziwiał z tey miłey pracy, wiedząc z czytania, że w czasie nawet wielkiey woyny Anglii z Ameryką i Francyą, przecież parlament nie spuszczał gospodarskich deliberacyi,

względem famych wypuftow na pafzę, i z rowną pilnością radził o tey ważney materyi, iak o famey woynie. Owfzem dziwnym mi było, że w nafzych pofiedzeniach mieyfkich nic podobnego nigdy o gofpodarftwie nie ftyfzałem. Mówiło fię iefzcze: iak naprawa drog z dofkonałego, a ze fpòlnego ułożenia, nie ieft nadto kofztowną, ani uciążliwą, zabieraiąc dni cale od innych prac gofpodarfkich wolne, i wcześnie gotuiąc materyały do tey roboty; iak z tey wygody publiczney oprócz pożytkow w zachowaniu powozow trwalfzym, ułatwieniu ładunkow, ofzczędzeniu famey ziemi, fkróceniu i przyśpiefzeniu podròży, ten iefzcze zyfk ogòlny ieft otworzony, że wiazd do całey parafii, przez zrobioną drogę będąc pewnym, i niemylnym z zarzuceniem wfzyftkich pobocznych dròżek, przy ktòrym ftrażnicze domki fą ftawione, ieft zamknięciem parafii całey, od wfzczynaiącey fię zarazy bydła, które przez ten iedyny fpofob uchowane zoftawało od upadku w naydawnieyfzym czafie, i tułaczom przechod nie ftaie fię tak łatwym. Mówiło fię ktemu: iak ztychże namyfłow gofpodarfkich, cała Parafia wzięła fkuteczne śrzodki wygubienia zwierza drapieżnego, iak każdy gofpo-

darz dla ogólnego dobra, w którym własne
swoie znayduie, nie czuie się być uciążonym,
trzymać broń i sieci kawał, a hasło dane na
nieprzyiaciela ich bydląt dostrzeżonego, po-
rusza wszystkich w tak prętkim i ochoczym
zgromadzeniu się, iż nie bywa praktykowa-
nym, żeby wiktorya przy myśliwcach nie by-
ła zupełna. Na inne zaś polowanie, czasy
przeznaczone, i pewne umiarkowanie nau-
czyły ich, polne zwierze tak oszczędzać, iak
same domowe. Ten zaś sposob umieiętnego,
pożytecznego, i zabawnego polowania, na
które sam byłem zaproszony, otworzył mi
polityczną uwagę, gdym postrzegł z dobrego
urządzenia przy nauce ieszcze (iako się pod
artykułem edukacyi mówiło) Reyment okry-
ty z Officialistami, pod bronią zdrowych i
czerstwych myśliwcow, którzyby w momen-
cie ku potrzebie zgromadzeni, wiadomi ście-
żek i mieysca potężnemu nieprzyiacielowi
odpor dać mogli, nie będąc ciężarem koszto-
wnym kraiu całego. Gdy iednak te, i tym
podobne wielorakie porządki bawiły i nau-
czały mię, nie umiałem przystosować, iako
one należą, i rozumiane być mogą do nauki,
i starania Xiędza Plebana. Zaspokoił moią
ciekawość ieden z Parafianow tym przełoże-

niem rzeczy. Mówił on: w kraiach i rządzie monarchiecznym, rozkaz panuiącego i dozorce exekucyi, na których lud iako na tyranow swoich patrzy, dokazuią wszystkiego, grozą sztrofem i zdzierstwem; w naszym zaś wolnym kraiu wszystkiego można dokazać, bez tych ostrości, przekonaniem dobra, obyczaynością, i uprzątnieniem trudności, w zaręczeniu przez doświadczenie nieomylne, iż mocnieyszy nie oszukuie słabszego, i słowo dane dotrzymuie się; gdyż nieco innego, tylko łatwość podstępu pobłażana prawem naszym, tak nieufaiących robi wszystkich w Polszcze sobie nawzaiem, że się każdy ma na ostróżności, i lęka podeyścia, a poddaństwo ucieka od wszelkiego przemysłu nowego swoich Panow, zrażone tym doświadczaniem, że samą ich dobrowolność i przysługę, zwykli częstokroć obracać w iarżmo powinności. — Xiądz nasz Pleban poznał tę ludzką w parafianach przywarę, długi czas pracował w naukach publicznych i posiedzeniach, aż do wykorzenienia iey skutecznego, sam staiąc się poręka, i stróżem obietnic wzaiemnych, że zupełnie odtąd wierzemy sobie, iż żaden z nas oszukiwać drugiego nie chce, i prawdę mówiąc nie może, bo też mamy oświecenie,

i nie pracuiemy ſąmym podeyrzeniem, a znać możemy, co ieſt dobrym, a co złym dla każdego. W tey poprawie obyczaiow potrzeba zawſze doradzcę, któryby cierpliwie mógł ku dobremu wſzyſtkich umyſły ſkłonić, a nie brał tonu rządzenia, bo Polak z mlekiem wyſſał przymiot ſzlachetny nikomu podle nie ulegać, z przymuſu częſtokroć ięczy pod tym iarżmem, ale go ani ſzacuie, ani kocha. Xiądz zaś Pleban ten dar władania umyſłami naſzemi, tak doſkonale poſiada, iż chociaż my wſzyſcy znamy, że każde dobro ieſt z iego porady, on ſam iednak nigdy ſię próżną chlubą nie unieſie, przypiſuiąc ſobie, iakby ſam coś czynił bez zezwolenia nas wſzyſtkich; a ſprawiwſzy ufność poddańſtwa do ſwoich Panow dotrzymywania ſłowa im danego, przekonawſzy oraz nas wſzyſtkich o nie intereſſowanym ſwoim zamyśle, ſamego tylko dobra powſzechnego ſzukaiącym, i każdego pożytku równy udział, i uczeſtnictwo na wſzyſtkich widzialne okazawſzy, dokazuie to z łatwością, i z prawdziwą naſzą roſkoſzą, czego deſpot dokazaćby nie mógł tyranią i gwałtem. Uważałeś WPan (mówił daley) cóżby pomogło powſzechności? żeby ieden tylko z nas na kawale ſwoicy ziemi drogę naprawił, każdy

ſobie targi ſtanowił, ieden czy więcey polowało, ieden drugiego do zyſku ubiegał, wſzyſcybyśmy rozdzieleni ſtronili od ſiebie, w kłótnie zachodzili, i nic pożytecznego nie zrobili. Przezorność i nauka Xiędza Plebana ſprawiła, i ſprawuie iedynie, że żyiąc w poufałości wzaiemney, bierzemy ſię ſpólnie bez zazdrości, ambicyi i chciwości, do polepſzenia dobra naſzego, zupełnie doświadczeniem przekonani o pożytku większym, iak pracuiąc rozprzężenie, przy niezliczonych przeſzkodach ściśle z nieufnością połączonych. Słowem mówiąc: widziſz WPan rząd naſz, bez opiſow wprawdzie, i formalności trudzących, podobny w ſkutku do rządu łagodnego, i oświeconego oyca, czyli ſtarſzego familii nad dziećmi i krewnemi; ten ieſt obraz naſzego Plebana, i powolności w nas ſynowſkiey ufnością ſprawioney.

ROZDZIAŁ XXVI.

Dłużey obiazdzki naſzey zabawy miały ſię pociągnąć, przerwał ie dziadek pod-kościelny, przynoſząc iakiś papier Xiędzu Plebanowi, po którego odebraniu poſtanowił wyieżdzać do ſwoiey Plebanii. A że umowa ze wſzyſtkiemi ſąſiadami była raz na zawſze uczyniona, nie utrzymywać nikogo pod pozorem ludzkości, z przeſzkodą intereſſow, ile że dla humoru i kapryſu nie zdarzały ſię takowe rozſtania, przeto za poſtradaniem pryncypalney oſoby, i naſza ochota uſtawać muſiała. Ja iednak odſtąpić moiego Paſterza nie chciałem, wyiechałem z nim weſpół, ciekawy, coby go tak nagle od kompanii odciągało, i iaki to ieſt papier, co mu dziadek podał. — Odpowiedział mi: iż to ieſt zapowiedzenie Xiędza Dziekana wizyty, i Kongregacyi Dekanalney. Coby zaś one znaczyły, gdym ſię nie z dworną ciekawością, lecz dla moiey nauki chciał uwiadomić; X. Pleban tak rozmowę ſwoią do mnie obrócił. Znam WPana (rzekł) nie być z liczby tych

ludzi, którzy defekta osobiste stanowi całemu przywłaszczaiąc, chcą go nieiako oblec pogardą, i szyderstwem; znam oraz w nim to światło, że exekucyą niedoskonałą nie obracasz na wyszydzenie samych ustaw, umieiąc potrzebną uczynić różnicę, między powinnością, a pełnieniem, pierwsza być może z naydoskonalszey przezorności, druga bywa złączona z ułomnościami ludzkiemi. Tak należy rozumieć o porządku zdawna przyiętym w Hirarchii Kościelney. Mamy włożony obowiązek Plebani, raz w rok nawiedzić wszystkie domy naszych Parafianow, weyść w poznanie oycowskie naymnieyszych zdrożności, godzić małżeństwa, i zawady usuwać, nauczyć powinności rodzicow dla dzieci, i nawzaiem, kłótnie sąsiedzkie zaspakaiać, zaradzać w potrzebach, i przyiąć na siebie powinność obrony skrzywdzonych, na koniec poznać wszystkich, żeby śmiało można z Ewangelią mówić: *Znam owieczki moie, i znaią mnie moie.* Izaliż ta gorliwa, i pełna zamiarow duchownych ustawa kościoła, może być przyganianą złym i nieprawym użyciem niektórych, co w niey sam tylko przemysł dochodu pod tytułem Kolędy upatruią? a niektórzy ieszcze wymuszony haracz ze

wszy-

wszystkiego, co w domu nędznego wieśniaka mogą znaleść, ciągną, błogosławieństwo, i przeklęstwo, miarkuiąc, i ważąc datkiem. Wyrzekłem się na pierwszym wstępie, i obięciu moiey Plebanii tego nieprzyzwoitego dochodu, co urząd Wizytatora kazi, i wielu innych znam Plebanow, co tę dobrowolną iałmużnę na wsparcie samych nędznych obracaią, nie chcąc się pokalać przychodem ze wszech miar-nieprawym. Z teyże ustawy kościelney bywać zwykła coroczna Wizyta Dziekana wyznaczonego od Biskupa do innych podległych iemu Plebanii, dla poznania przywar mogących się popełniać w rządzie parafii, i w samych obyczaiach Plebana, dla dania świadectwa Biskupowi zdatności, pilności i osobistych zalet, który sam przez siebie, albo przez swoiego Archidyakona iest w obowiązku co lat trzy przynaymniey roztrząsać wszystkie poprzednicze wizyty, i skuteczne brać sposoby naprawy złego, a zalecenia dobrego, żeby o stanie swoiey Dyecezyi, co lat kilka głowie Kościoła Papieżowi mógł uczynić doniesienie. Czyliż dla tego przyganić można tey górno-myślney czułości o dobro trzody powierzoney? że się pierwsze wizyty kończą na bankietach, i samym cere-

moniale, drugie rzadkie ſą poſpolicie, a wiadomość o ſtanie, albo ſię nie daie nigdy, albo ſię daie tylko dla zwyczaiu i arbitralnie. — Okazuie ſię z tąd wprawdzie ſłabość ſprężyn rządowych, nie zaś mylność ducha, który rząd ſtanowił. Z tego to układu bywa u nas częſtokroć Wizyta Dziekańſka, i po niey Kongregacya nas wſzyſtkich w iedno mieyſce, które poważać przymuſzony ieſtem, ale nie upatruiąc pożytkow dla odſtępności od pierwſzego ducha uſtawy, mam czas ten, i expens niciako za próżno ſtracony, na który w tych dniach mam ſię przygotować do przyięcia u ſiebie Xiędza Dziekana, z dzieſięciu innemi Plebanami w domu moim. Długo ſię wzbraniał Xiądz Pleban pokazać owego papieru, co mu Dziadek zapowiadaiący przynioſł, na koniec przecież dał mi do przeczytania, iako obwieſzczenie nie ſekretne, ale chodzące okolnie po Plebanach, podpiſuiących zaświadczenie ich rąk doyścia. Na ſamym wſtępie ogłoſzenia, znalazłem text Piſma Swiętego po łacinie napiſany w ſłowach: *Exiit qui ſeminat ſeminare ſemen ſuum.* Applikacya iego była rozciągniona do ſamego Xiędza Dziekana, na całym pół-arkuſzu, wychodzącego niby z ziarnem nauki, na końcu kilka przy-

padkow do rozwiązania teologicznego: o zabieraniu trąb od niedźwiednikow na Kościoł, o robócie i fumigacyach żydow w dni święte, o intencyi, *de parvitate materiæ, & de crapula*, i tym podobne. Z tego, com czytał, poznałem łatwo iaki ſkutek takowa Wizyta ma przynoſić. Nalegałem na moiego X. Plebana, żeby też ſwoie otworzył zdanie, co on rozumie o tey Wizycie. Opowiedział mi w oſtatku, przyznać ſię muſzę WPanu, że pomiędzy moiemi konfratrami niektóremi nie mam wiele zachowania w ſpoſobie moiego myślenia i życia; iuż dla tego, że nieutrzymuię Filadelfii, doieżdzaiąc do ich kościołow na odpuſty, a ſwóy zoſtawuiąc opuſzczony, iuż też i dla tego, że ieſtem poſądzony za nie ludzkiego, unikaiącego traktamentow, a więcey nieiako ciągnącego za ſtanem świeckim, iak za właſnym, iakby ta różnica między oycem, a ſynem, panem a ſługą, między paſterzem a owieczką była ſłuſzna i przyzwoita. Rozumiem więc, iż unikaiąc poſądzenia, a kupuiąc móy pokóy, ſtracę antał wina, i wołu, przy innych wydatkach, i na tym cała ſkończy ſię burza. Nie należy do mnie kierować innych, a zwierzchności iaka ieſt ulegać przyſtoi. Zbudowa-

łem ſię z ſkromney odpowiedzi, a bolałem razem z wydarzonego uprzykrzenia Plebanowi moiemu, oświadczaiąc wſzelką poſługę, ieżeliby iakiey ze mnie w tey okoliczności żądał. Naywiękſzą mi WPan (odpowiedział) uczyniſz, zaſtępuiąc mieyſce moie goſpodarſkie. — Chętnie przyiąłem ten obowiązek, przez ciekawość razem przypatrzenia ſię aktowi całemu wizyty.

ROZDZIAŁ XXVII.

Po krótkim czaſie będąc oſtrzeżonym o przyieździe Xiędza Dziekana, i innych Plebanow, uprzedziłem ich, znayduiąc ſię iuż w domu moiego Paſterza. Przekonany byłem w ſobie, iż bardziey uczyć ſię od niego, iak coś naprawić będzie miał Xiądz Dziekan, i że ta Wizyta granic gościnności przeſtąpić nie może. Zaczęli ſię zieżdzać iak namówieni, ledwo nie w iedną godzinę Kapłani, z każdym Organiſta i Ciura, Organiſta znaczył coś poważnego, a Ciura haydamacznego, i

w tym momencie rozkazywać sobie bez przywitania nawet gospodarza każdy przywłaszczał prawo. Chociaż Xiądz Pleban wcześnie dla wszystkich mieysca do wygody, i noclegu dla samych, ludzi, i koni przeznaczył, przecież zrobiło się zmieszanie zupełne całego porządku, z urąganiem i narzekaniem, które ledwo bez poskromienia mogłem utrzymać. Sam ieden mòy Xiądz Pleban miał iednostayną spokoyność umysłu, iak zawsze, i kiedym się pytał, co rozumie uczynić dla pozbycia tey natrętności, odpowiedział mi, rozumiem, że się trzeba tak zachować, iak przed burzą spodziewaną, po ktòrey zapewne niebo się wypogodzi. Jakoż w rzeczy samey wszystko się zaspokoiło, gdy każdy swoią otrzymał porcyą, i pośpieszono wieczerzę, przy ktòrey ledwiem się mògł poznać z gośćmi zgromadzonemi. Xiądz Pleban w sposobie wszczętey konwersacyi, na teologiczne zapytania w processie Xiędza Dziekana odpowiedział, iakiego był zdania: iż nigdy nie należy źle czynić dla spodziewanego dobra, że nad temi, co nie są w Kościele, zwierzchność duchowna mocy swoiey rozciągać nie może, że Paweł S. uczy, iż Bòg iest sam, co usprawiedliwia, ktòż będzie, co się odważy potępiać?

że Kościoł sam o wewnętrznych człowieka ułomnościach sądzić nie może, że obżarstwo w pokarmach, i napoiu, odbieraiącym zmysły we, wszystkich narodach iest grzechem, a zwierzchność okazye do tego usuwać powinna. Wszczęły się z tąd żwawe kwestye i argumentacye, i Xiądz Dziekan nie był kontent, że zbaczały z formy, na ktòrą chciał zawsze nakierować, ale iuż w zagrzaney dyspucie, i pod zaciągnioną pułnoc cale nie było podobnym. Xiądz zaś mòy Pleban nie umieiący nigdy mòwić inaczey, iak to, co rozumiał, i był w sobie przekonany, daleki był zawsze od sprzeczki, i zostawił ią wolnemu wszystkich rozumowaniu. — Dnia następuiącego po nabożeństwie odprawionym uroczyście, i po mianey krótkiey w zamkniętym kościele sessyi (ktòrey nie będąc świadkiem opisywać nie mògę) przychodząc do konfidencyi z XX. Plebanami, starałem się z każdym coś pomòwić. Jeden skarżył się na niepomyślnego Kollatora, inni na Zakonnikow przeszkody w swoiey Parafii, ten na Kapelanow i Kaplice domowe, odwołuiące od nauki Parafianow, i małe akcydensa, ów na zbyteczną rozległość; każdy miał coś do utyskowania i narzekania, i każdy upatrywał przyczyny nie-

przełamane przeszkod wprowadzenia tegoż porządku, na który patrzali u Xiędza Plebana. Z tym wszystkim uważałem, iż ten dobry przykład i model choć w częściach zaczynał być podobanym od niektòrych, lecz zawsze z dopatrzoną trudnością naśladowania; ale ta zależała iedynie, według mego mniemania, na własney dobrey chęci każdego Plebana, byleby chciał prawdziwie weyść w siebie, i poznać stan powołania swoiego, iako też obowiązki postępowania w cierpliwości, łagodności i pohamowaniu wszystkich niepo-rządnych chuci, ieżeli chce, żeby nauka stała się skuteczną ku naprawie obyczaiow, i oraz nie czynił rożnicy w posłudze duchowney, i doczesney dla swoich owieczek; gdyż związek tych powinności w Kapłanie być powinien cale iednym ogniwem spoiony, i iednę rzecz znaczący, iako na iednym przykazaniu Boskim, miłości Boga i bliźniego ugruntowany. Służono nam do obiadu, ochota była bez przymusu, przyniesiono potym księgi Metryk, ktòre Xiądz Dziekan podpisał, i powiedziano mi, że iuż Wizyta, czyli Kongregacya Dekanalna skończyła się. Xięża roziechali się w swoie strony, a Xiądz Pleban utrzymał Xiędza Dziekana, żeby resztę dnia

z nami przepędził, dla moiey bardziey satysfakcyi i kompanii w spokoynieyszey bez tłumu rozmowie, ktòrą ia sam zacząłem, od zadziwienia moiego bez skuteczney cale Wizyty, iak mi się zdawało, i z okazyi zażaleń innych Plebanow. Zgodzili się w odpowiedzi na moie zarzuty Xiądz Dziekan, i Xiądz Pleban, iż nie należy obwiniać bynaymniey urzędu Dziekana, ktòry tyle tylko czyni, ile mu iest pozwolono i nakazano. Znaią Dziekani z bliskiego poznania, że iuryzdykcya ich mało znaczy z samym urzędem nie płatnym, i bezczynnie obostrzonym, przeto nieczuią obowiązkow powinney gorliwości, i nie maią mocy zaradzenia słusznym nawet skargom Plebanow, iakie są: iż ieździć, albo posyłać powinni z expensem umyślnych po otrzymanie approbaty coroczney na słuchanie spowiedzi, przeszkadzać nie mogą faworom, pozwalaiącym po prywatnych domach odprawowania nabożeństwa bez żadney słuszney przyczyny, co nie tylko znieważa świętą ofiarę, przedziela Plebana od swoich Parafianow, ale i tamuie gorliwość pobożną fundowania w mieyscach potrzebnych Plebanii nowych, w rozumieniu, iż się zupełnie wykonywa powinność na samym wysłuchaniu Mszy w dzień

Swięty bez żadney nauki; zwłaſzcza gdy niewyrozumiana trudność w dyſmembracyi Parafii, ieſzcze przyczynia nowego wſtrętu do takowych zamyſłow pobożnych. Rozumiałbym (mowił daley Xiądz Dziekan) żebyśmy mogli naſz urząd pożytecznie ſprawować, gdybyśmy przepiſaną raz na zawſze powinności naſzych mieli regułę, iák ta iuż ieſt przepiſana, i wprowadzona po niektorych Dyecezyach od gorliwych i mądrych Biſkupow. Gdyby do nas należało corocznie examinować, i approbować, do ſłuchania ſpowiedzi Kapłanow, czynić dyſmembracye Plebanii do approbacyi Paſterſkiey, zaświadczać do otrzymania Indultow na Kaplice, ſądzić niektóre ſprawki, i używać udziału niektórych mnieyſzych dyſpens z pozwolenia zwierzchności, a Officium nad nami maiąc ſtarſzeńſtwo, i władzę nasby pilnowało, upominało, i karało, gdybyśmy ubliżali ſwoiey powinności. Taki porządek w Regimentach zachowuie ſię, i Szef wiedzieć nie może, co wiedzieć powinien Kapitan w ſwoiey kompanii, pogotowiu Generał dywizyi całey, a na ów czas urząd naſz ſtaiąc ſię czynnym, ſtałby ſię oraz poważanym i pożytecznieyſzym; teraz zaś prócz czczego pierwſzeńſtwa, nie więcey, iak

ſzpiegow i poſłańcow powinność odbywamy, a równie powołaniem, nauką, i zaſługą w Kościele zaleceni, bywamy częſtokroć poddani rządom iednego młodzika, któremu iak duchowni muſiemy ulegać, iak ludzie zaś wzgardę i poniżenie naſze upatruiemy, z wſtrętem od dobrych czynności tym więkſzym, gdy świętą powagę Biſkupow naſzych, którą od Boga pochodzącą w oſobach ich ſzanuiemy, widziemy z bliſka udzielaną aż na ſkrybentow i piſarkow, od których humoru i łaſki, zaleta pracy naſzey Apoſtolſkiey, i nagana wydarzaiących ſię ludzkich pomyłek zależy. — Xiądz Pleban zakończył rozmowę naſzę powiadaiąc, iż pomimo tę krewkość ludzką nie uchronną i w ſtanie duchownym, wchodzi iednak w ſprawiedliwe przyczyny niektórych Plebanow, że z naylepſzą chęcią nie mogą ſtać ſię cale użytecznemi ſwoim owieczkom, o czym obſzernieyſze przyobiecał nam uczynić uwagi, po wieczerzy, którą ſłużono nam zwykłym ſpoſobem.

ROZDZIAŁ XXVIII.

Po ſkończoney wieczerzy, i rozkazaniu, żeby ludzie ſłużący uſtąpili, gdyż mòwił Xiądz Pleban, nic nie maſz nieprzyzwoitſzego, iako o poważney i intereſſowaney rzeczy mieć ſtołową rozmowę, przy świadkach z łożnych poſługaczow, ktòrzy z niewyrozumianey rzeczy pogorſzenie, albo do plotek materyą maią obfitą, ſzczególniey zaś z rozmowy tyczącey ſię religii, i ułomności ſtanu naſzego, częſtokroć biorą argument nieprzełamany ſwoiey nieobyczayności, czego dowody miał niemylne; rzecz daley co do uwag ſwoich tak obròcił. Pierwſza ieſt przyczyna tey zdarzaiącey ſię nie użyteczności Plebanow dla ſwoich owieczek, małe oświecenie ſamychże Plebanow, przez zaniedbaną pierwiaſtkową ich edukacyą w poſtępowaniu z ludźmi, i poznaniu powołania ſwoiego. Ròwna tey ieſt przyczyna druga: z wrażoney niechęci świeckich Panow do ſtanu naſzego, którzy nie chcąc darować żadney omyłki w duchownych, choć też kre-

wkość ludzką aż nadto w Tobie czuią, opuſzczaią potrzebną uwagę nad rożnicą w Xiędzu ułomności ludzkich, i urzędowych. Powinniby nie być tak oſtremi ſędziami na drugich, ſobie naturą podobnych, a przypominać częſto oycow ſwoich ſtaro-polſką przypowieść: Wſzyſcyśmy ludzie, i Xiądz Pleban człowiek. Pierwſzą ułomność iako ludzką, częściey wybaczać powinni, druga zaś ułomność z urzędu, to prawda, że nie ma i mieć nie może wymówki, iako zdradzaiąca dobro powſzechne, i zawodząca uſność położoną. Przeciwnie iednak poczynaią ſobie: wzgardę i zgorſzenie biorą z ułomności pierwſzey, oboiętnemi ſą na drugą nie równie celnieyſzą. Pominę inne ſzczególnieyſze zawady wypływaiące z irreligii, rozwiązłości nie pohamowaney, z dumy i rozſypanych, a nad niczym ſię nie zaſtanawiaiących myśli, zawſze iednak śmiało fundament rzeczy założę na tym: być mogą dobrzy Plebani, być mogą dobrzy Parafianie ſpólnie o uſzczęśliwienie ſiebie ſamych pracuiący, ale tylko przypadkowie, nie maiąc pewnego prawidła do czynienia przepiſanego, ani czułości nad ſobą ſzczególnieyſzey do zapobieżenia wydarzyć ſię mogącemu złemu, iakie zdaie

ſię być pomimo chęć dobrą z rzeczą ſamą złączone. Izaliż bowiem można po Xiędzu żądać dobrey poſługi, przymuſzonym żebraniną życie właſne utrzymywać? i tym ſamym ſtać ſię podłym i ulegaiącym? Czyliż można ieſzcze wyciągać zaprzenia takiego, żeby nie myślił o ſobie, znaiąc, że w ſtarości i niemocy, iako też po wyſługach pracowitych przytułku, i ſpocznienia nigdzie nie znaydzie? co czynić ma nad możność i ſiłę rozległą pośiadaiący Parafią bez pomocy drugiego, bez porady i zaſtony w trudnych przypadkach? Tamten w niewinnym oſkarżeniu zemście i intrydze, ten w ſamym upadku ułomności ludzkiey, tracąc w iednym mieyſcu dobrą opinią, nie dla tego ſtaie ſię iuż nie pożytecznym cale innemu, związany nieiako ślubem do ſwoiey Plebanii. Inney zdatności w Kapłanie wymagaią miaſta, inney dwory wielkich panow, inney ſpokoyni wieśniacy, przecież nikt nad tym wyborem nie zaſtanawia ſię, i los ſam ślepy rządzi tą ſzlachetną poſługą, od którey tak wiele dobra zależy duchownego, i całego kraiu. Zdaie ſię w tym pełnić ten dawnieyſzy Polakow obyczay, rozdawania urzędow domowych według upodobania, i kreowania Koniuſzego na ku-

chmistrza, a nawzaiem kuchmistrza na koniuszego. Mówiąc więc o ogólnym dobru, które od rządu wyższego nie od nas zależy; niechay będą porównane dochody pracuiących równie, niechay będą do nadgrody, i spoczynku przeznaczone mieysca, niech będzie czułość na wszystkie potrzeby, spodziewaćby się koniecznie należało, że i pożytek posługi odpowiadać będzie. Mówił daley Xiądz Pleban: Weteran ieden moiey Parafii niedawno postuiący uczynił nam tę uwagę osobliwą, nad którą może nie każdy dał baczenie. Mówił on: iż w stołecznym mieście widział poznaczonych domow do trzech tysięcych, a przeszło dwa tysiące było szynkow; w innym miasteczku widział kilkanaście Kościołow utrzymuiących liczbę Kapłanow do stu przeszło osob, a ludność cała tego miasteczka zawierała się w pięciuset osady; daley, widział Plebana iednego maiącego pięć tysięcy dusz *Capaces Sacramentorum* w swoiey iuryzdykcyi, a przez pięć mil żadney porządney karczmy. Chciał mówić o tym na Seymie, ale mu zganiono, i powiedziano, żeby nie dotykał tey delikatney wolności, i swobod naszych materyi. Nie uspokoiony iednak dotąd zostaie w swoim mniemaniu, ten czyniąc w domu

pokilkakroć rachunek: na 3,000. domow, 2,000. ſzynkow, więc na trzy domy, dwa ſzynki, na 500. ludzi 100. kapłanow, więc na 5. ieden duchowny poſługacz, i znowu na 5. tyſięcy duſz, ieden Pleban, na 5. mil iedna karczma. Kończył tę uwagę na tym przekonaniu, że w domu ſwoim nigdyby nie chciał w tey proporcyi utrzymywać rządu, ale w Rzeczypoſpolitey, może to przez iakąś wyżſzą politykę, i dobrze ma uchodzić. Ani też do mnie należy, (kończył Xiądz Pleban) roztrząſać, iaka ieſt przyczyna, co temu potrzebnemu urządzeniu kładzie tamę, mniemanie iednak moie mogę śmiało w ſobie zachować, iż pożyteczna reforma, byleby duchem prawdziwey gorliwości była rządzona, koniecznie ieſt potrzebną. — W narodach wſzyſtkich odmienia ſię wiekami, i okolicznościami duch rządu, i do niego ſtoſuią ſię inne uſtawy. Kościelne prawa, inne w pierwſzych wiekach, inne w śrzednich, powinneby też rownie zgodnie z teraźnieyſzemi być miarkowane, i na ów czas ſambym może znalazł cząſtkę moiego w tym dobra, uważaiąc, że obrocony ſtaraniem ku poſługe moich owieczek z pewną regułą, mam kogoś, co też o mnie ma mieć ſtaranie w nieprzewidzianym

przypadku, i w ſpodziewaney ſtarości moiey. Byłoby wiele myślących równie zemną Kapłanow o powinnym pełnieniu obowiązkow ſwoich, gdyby mogli być pewni, że ktoś myśli o nich. Nie maſz nic pewnieyſzego do nierządu całego domu, iako nieczułość Pana na złe, lub dobre ſprawy czeladzi właſney, przyzwyczaioney nie być zganioną za przeſtępſtwa, ani pochwaloną w dobrey poſſudze. Tam uſtawać i ſłabieć zwykła ochota, i boiaźń potrzebna, tam dobry traci ſzacunek, a zły nabiera otuchy, i śmiałości. Ludzie ieſteśmy, darmo romanſowych wyciągać po nas wſpaniałości ſentymentow. Gada ſię o nich łatwo, piſze ſię płynnie i wiele, ale ſię bardzo rzadko doświadcza. Czytałem i naſłuchałem ſię pięknych rozmow, że cnotę czynić dla ſamey cnoty należy, alem w rzeczy bardzo mało widział uczniow. Nie może znieść cierpliwie, i bez zmarſzczenia czoła, czuynych ludzi znakomita liczba, pogląd aiąc na blaſk fortuny ślepey dla iednego, przez wykrętne manowce porywaiącego chleb pracowitych w kilku, czy więcey ieſzcze Beneficiach, gdy inni tey drogi nieznaiomi, owſzem cale ią ſtanowi powołania ſwoiego rozumieiąc przeciwną, po mimo miłość właſną,

przez

przez samą sprawiedliwość prawo do cząstki miećby powinni pierwsze. Ktożby się wstrzymał od urągnienia i śmiechu, żeby widział postępuiącego żołnierza na stopień iedynie dla tego, że pięknie tańcuie, albo gra na arsie? Ktoby nie upatrzył w tym nieprzyzwoitości, żeby skłonione uważał wota na wybor sędziego iedynie dla tego, że na koniu dobrze siedzi? i mocno sektuie? Czyliż nie pada taki wybor i względy od świeckich Panow na Plebana? Nie Kapitan, nie Sędzia, nie Pleban taki ściąga na siebie winę iako narzędzie, ale ręka nim władnąca, i niebaczna na krzywdę, ktorą wyrządza powszechności całey. Skończemy nasze rozumowanie na tey prawdzie, iż człowiek być może dobrym, sam z siebie bez pomocy, w osobistym uważeniu; człowiek zaś urzędowy trudno bywa dobrym bez zwierzchności, zwierzchność nigdy nie będzie bez przywary, gdy nie będzie miała pewnego prawidła, i reguły dla siebie, i dla poddanych swoich ustanowioney. Roziechaliśmy się do domow, a Xiądz Dziekan zaprosił mię do siebie na Odpust. Wymawiał się Xiądz Pleban od tey wizyty nabożney, ale moią nayusilnieyszą prośbą, dał się w ostatku namowić, i wspoł

zemną zabrać się, z przyrzeczeniem powrócenia w tymże dniu do domu, iako w niedalekim sąsiedztwie.

ROZDZIAŁ XXIX.

Zdziwiony nieco zostawałem z wymawiania się usilnego Xiędza, moiego Plebana od wizyty odpustowey; a że nie mogłem go posądzać, przekonany iego światłem i obyczaynością, chciałem być nauczony o przyczynie od iego samego. W czasie przypadaiącego Swięta, iako nayraniey wybrałem się do towarzyszenia w podróż moiemu Pasterzowi, i pierwszą rozmowę w drodze zaczołem od pytania, dla czego nie chciał dać się namówić na ten uczynek pobożny? Tłumaczył się mi z przyzwoitą sobie otwartością, mówiąc: Znam dobrze ustawy święte kościoła zmierzaiące do pożytku duchownego, szanuię tę władzę, iako od Chrystusa kościołowi udzieloną, do pociągnienia wiernych ku pokucie mocą łaski, i odpustu; ale się przyznać muszę WPanu, że nieprzy-

zwoite używanie znam więcey za szkodliwe, niżeli pożyteczne. Odpusty w tym czasie rozumieią się, czyli raczey biorą, za kiermasze i iarmarki; tym zawsze w moim przekonaniu iestem przeciwny, bo żadnego nie upatruię z nich pożytku kraiowego nawet. Słyszałem wielu się chlubiących, że miasta swoie osadzaią kupcami, i rzemieślnikami z innych miast namówionemi, że iarmarki swoie coraz staraią się powiększać; coż z tąd za pożytek kraiowi wynika, że iedne się ubożą, drugie powstaią miasta? w iednych odbyt większy pokazuie się właścicielowi z uymą i pokrzywdzeniem drugich? Sądząc sprawiedliwie o rzeczy, tegobym pochwalał, który robi sam rzemieślnikow, i kupcow na swoie osady, ważąc na ich naukę, i początkowe opatrzenie, albo na koniec z zagranicznych stara się przyimować; gdyż każda miłość początek bierze od siebie, a w tych miastach stara się ku wygodzie, i potrzebie mieważ rzeczy do pokupu rolnikow, na ów czas bez krzywdy czyieykolwiek prawdziwe dobro kraiowe pomnaża. Toż samo rozumiem o odpustach pożytecznych dla własnych parafianow, o które staram się i ia u zwierzchności kościelney; nie zaś żebym widział po-

trzebę szukania ich po obcych mieyscach. Y z tey właśnie pierwiastkowey przyczyny, Parafianie moi przestaiąc na nabożeństwie w własnym Kościele, za poradą moią są zachowani od wielu zdarzeń szkodliwych, a prawdziwą biorą odpustow naukę, i poważenie, będąc nauczeni o przytomności równey wszędzie widzącego, słyszącego, i skłonionego do przyięcia modlitwy Boga, a nawet odwróceni są od pogorszenia, ktore się na takich schadzkach pospolicie wydarzać zwykły z samego pozoru nabożeństwa. Nie mógłbym naukę moią uczynić skuteczną, gdybym iey przykładem własnym nie wspierał, i dla tego sam się uchylam od takowey przeiażdki, ktorą Plebani dla wzaiemności Filadelsią pospolicie nazywaią. Zostawuię samego WPana sądzeniu (kończył mowę Xiądz Pleban) z przypatrzenia się całemu obchodowi odpustowemu, czyli miałem słuszną przyczynę, albo nie, usunąć się od tego związku sam, i moich zatrzymać parafianow od uczęszczania na podobne nabożeństwa. Chociaż przełożenie Xiędza Plebana miałem za sprawiedliwe, życzyłem iednak zawsze sobie z doświadczenia przekonywać się o każdey prawdzie; przeto dałem baczność na wszystkie okoli-

czności, a Xiądz Pleban w zapytaniach moich przyrzekł mnie oświecać. Pomiialiśmy processye ciągnące z chorągwiami, bębnami, i obrazami, które się szykowały pod kościołem, gdzie już szałasze rozstawione były do trunkow, i kramki z szkaplerzami, koronkami, paskami, i woskowemi figurkami. Nieprzeliczona prawie liczba ubòstwa otaczała kościoł, i maydany trunkowe. W tym wyszła z kościoła assystuiąca Xiędzu Komendarzowi processya z ròwnym przyborem (iak mi powiedziano) dla spodkania Ołtarzykow Nayświętszey Panny Rożańcowey, i Szkaplerney. Pokłoniły się pokilka razy do siebie za pomocą niosących obrazy, i nastąpiły mowy wzaiemne Kapłanow, imieniem tychże Obrazow czynione, po ktòrych układano porządek processyi. Wcisnąłem się w tłum przez ciekawość wszczynaiącego się sporu, chcąc wiedzieć o co rzecz idzie, ale dostrzegłszy niebeśpieczeństwa z zaymuiącey się animosyi samey nawet starszyny ledwiem się od guza uchylił. Kłòtnia zaś urosła o precedencyą Bractwa Szkaplernego i Rożańcowego, a skończyła się po godzinowey bitwie żwawey, ktòrą nakonice ledwo pohamowano umiarkowaniem ròwnym w processyi, i zaśpiewaniem:

Bądź pozdrowiona; a gorliwi rycerze Bractwa z potłuczonemi łbami udali się obwoływać wiktorye pod szałasze. Scisk i tłok ludzi w kościele przychodzących i wychodzących, niewiem ieżeli komu dopuścił uczynić modlitwę nabożnie. Co do mnie: przyznać się muszę, żem całe miał staranie iak ocalić siebie i suknią. Za przeraźliwym krzykiem różnych tłoczonych, którym chciałem dawać iaki ratunek, mało co słyszałem kazania, a mszy mogę mówić, żem cale nie słuchał w tym dniu świętym, będąc ze wszystkich stron ściśnionym i zasłonionym. Ucieszyłem się z dokończonego nabożeństwa znayduiąc się całym, a nie równie więcey byłbym kontent, żebym był usłuchał moiego Xiędza Plebana, odprowadzaiącego mię od tey nabożney ciekawości. Radził mi nawet wymówić się od obiadu, ale zdawało mi się niegrzecznym, nie stawić się gospodarzowi wcześnie zapraszaiącemu. Stół nasz co do ścisku był podobny nabożeństwu kościelnemu. A że Xiądz mòy Pleban, nie był na tym feście, ani Celebransem, ani Kaznodzieią, ani Promotorem, nie miał u stołu tylko bardzo niskie mieysce, którego ia nieodstępuiąc, siedziałem blisko samych drzwi na beczce, dnem obròconey

dla niedoſtatku ſtołka, i pierwſzą miſą przy zaſtawieniu przez Organiſtę ſtołu, zlany byłem od kołnierza do dołu, ſprawuiąc wielu ſiedzącym materyą z ſiebie żartu i śmiechu, przy ſekretnym poſzepcie: że Niemca ſparzono. Chwytaiący z połmiſkow przez głowę moią, włoſy mi roztargali, i do reſzty ſuknię uwalali, ktorey iuż nie miałem przyczyny żałować, lecz tylko wſtydziłem ſię ſzczerze pokazywać w takiey poſtawie. Zaczeły ſię zdrowia JJ. XX. Celebranſa i Kaznodzieiow, *à Votiva & Summa;* zdrowie: *Cujus feſtum colimus*, zdrowia Bractwa Szkaplernego, Paſkowego, i Rożańcowego w oſobach Promotorow, na koniec zdrowie oſtrego, czyli ſzarego końca. Konwerſacya razem wſzyſtkich hałaſowna, i ledwie wyrozumiana, była naywięcey o małym zgromadzeniu, w porownanie innych lat na ninieyſzy odpuſt. Mowili inni: Religia coraz ſłabieie z teraźnieyſzych modniſiow, w których oczach wſzyſtko ſię krzywo widzi, a nawet niektórzy odprowadzać naukami przewrótnemi lud od odpuſtow uſiłuią. Xiądz móy Pleban zachowuiąc ſię ſkromnie, i cale nic nie mowiąc, gdy te przymówki rozumiał być do ſiebie ſtoſowane, uſilnie mię proſił, żebyśmy

rychło mogli wyiachać. Nad wszystkie inne czasy powólnieyszy byłem moiemu pasterzowi. Nim iednak wyruszyliśmy się kryiomo z mieysca, i nim wycisnęliśmy się przez opiłe i stłoczne pospólstwo, mieliśmy wiadomość dokładną, że iuż trunkow w całey wsi podkościelney brakło, wszyscy nadzwyczay weseli i piiani, kilkanaście było ranionych, a kilku do śmierci gotuiących się, znaczna część ludzi ogubionych i okradzionych, czeladź gospodarzom wielu, i własne dzieci rodzicom odmówione, i do ucieczki pobudzone. Jeszcze to się działo przed nieszporami, upewniali zaś nas, iż pod wieczor i noc, sama się ochota pospolicie zaczyna, ktorey przez skromność nie chciano mi gatunku wyiawić. Gdym podziwienia moiego nie mógł utaić, śmiano się zemnie iako z cudzoziemca, że tego zwyczaiu pospolitego odpustow nieznam. — Nie miałem śmiałości obleczony wstydem ust otworzyć, i oczu podnieść do moiego Pasterza, gdyby sam widząc moie pomieszanie pierwszy do mnie spokoynym tonem, i twarzą nie przemówił, chcąc żebym z tego, com słyszał, i doświadczał dał swoią decyzyą o wynurzonym wcześnie mniemaniu iego. Przeprosiłem go, żem się stał natrętną

prośba zmartwienia iego przyczyną, i okazał się mniey wierzącym, ale nadrabiaiąc fantazyą cieszyłem się, żem sam doświadczył, w czym nie mógłbym się z ust cudzych przekonać. Wymawiałem się moiemu Pasterzowi tym pospolitym wybiegiem: trzeba się bawić na tym świecie, a któraż zabawa niema połączonych z sobą przykrości? ta zaś przeiazdka, chociaż tyle nam uczyniła znudzenia, przecież nazwać się może nauką dla mnie, i może się zdać do opowiedzenia innym na zabawę i rozrywkę. Z tey okoliczności X. Pleban doieżdzaiąc iuż do domu moiego, mówił do mnie; daiesz mi WPan pobudkę, żebym o zabawach i rozrywkach też same WPanu przełożył moie uwagi, które skutkowały pomyślnie w moich Parafianach. Ziedliśmy naszą wieczerzę bardzo z dobrym apetytem, choć powróceni z bankietu, a przymówiłem się zaraz do obiecanych uwag nad zabawami, o których niemniey pożytecznie nauczonym być chciałem.

ROZDZIAŁ XXX.

Nie rozumiey WPan (mówił X. Pleban) żebym się odważał dla wszystkich ieden naznaczać sposob rozrywek, i zabaw niewinnych, albo żebym one naganiał. Znam dobrze nierówność w ludziach passyi, i wchodzę w potrzebę bawienia się przyiemnego. Z tąd pochodzi, że gdy iednych gry, polowanie, przechadzka, i konwersacya bawią, innych muzyka, skoki, czytanie i samotność nasyca, w nieprzezwyciężoney walce różności opinii nad temi zabawami; a z tąd łatwy można uczynić wniosek, że te rozrywki wszystkie same w sobie nie maią nic szczególniey pociągaiącego. Przywykłość i włożenie się, a częstokroć nuda wewnętrzna człowieka upatruie w nich wytchnienie, i rozsypanie myśli trudzących przemyśl. Nie iest zaś tego gatunku zabawa pożyteczna prawdziwie w człowieku, ktora zaymuiąc go, zostawuie pociechę wewnętrzną, trwałą, i w samym przypomnieniu słodycz nieiako sprawuiącą. Idzie iedynie od pierwiastkowego włożenia

ſię i edukacyi, iak ſię zawſze bawić można przyiemnie i pożytecznie, chociaż nie ieſt rzecz bez trudności; gdyż z wiekiem i okolicznościami odmieniać ſię koniecznie zabawy zwykły, a zwyczaynym bywa, że wſzyſtkie rozrywki obracaią ſię w czaſie w nałog trudny do zwyciężenia. Tę uwagę nademną ſamym uczyniłem naypierwey. Przechadzki, i przeiazdki moie czynione bez zamiaru pożytecznego prętko mię poczeły nudzić. Skorom wſzedł w moią powinność ſtanu, iż mi należy być w każdym czaſie uſłużnym dla bliźnich, i Parafianow moich; ſtałbym ſię podobno im ſamym, i ſobie nudnym, ucząc ich zawſze z ambony, iak zdaie mi ſię teraz ſobie i im czynię rzecz nie uprzykrzoną, gdy obieżdzaiąc części, i codziennie w inney ſtronie moią parafią, na nowe coraz trafiam materye do obfitey dla nich nauki, w ich ſzpitalach, domach, ochędoſtwie, roli, zabawach, i pracy, wſpieraiąc radą, pocieſzeniem i poprawą. Nie myśl WPan, żebym z tego nie miewał aż do nayobfitſzey pociechy pobudek ſłuſznych. Nowe zdarzenie moie przekona WPana o tey prawdzie, iakie miałem w rozmowie duchowney, i nauce z ludźmi WPana z miaſta przybyłemi. Stan ich przyrodzonego

świata przysłuchaniem się rozmow oświeconych ludzi wyżey pomknięty, ale nie na pewnym fundamencie dobrze poiętey nauki utwierdzony, czyni rozumowanie ich tak dowcipne, i zabawne, iakie mieć można na komedyach, gdzie lokay udaie pana, woźnica bohatyra, foryś pt̃imetra, a kamerdyner teologa. Są to kopie nie dokładne iakichści oryginałow, i tym zabawnieysze. Są oni szpiegami domowemi; w ich posiedzeniach nie masz inney rozmowy poufalszey, iako o panach swoich. Ich rezolucye sumnienia, i kazusy, chociaż śmieszne, cale iednak są osobliwe; ich na koniec rozmowa, podobna iest do słońca mgłą zaciągnionego. Mówił mi z nich ieden: Panowie piszecie dziwne rzeczy, i gadacie o nich, a gdy sami tego nie pełnicie, rozumiemy, że iak stan wasz od naszego urodzeniem rożni się; tak chcecie rożnicę i w tym położyć, żeby do was nauczanie, a do nas pełnienie należało. Przymuszony iestem wpadać w ten sposob poymowania i gadania, żebym stał się im moią nauką pożytecznym. Radbym zaś do wszystkich panow z tey właśnie okazyi obrócił mowę, iak wiele złego czynią pogorszaiąc niewinną, i słabą prostotę posługaczow swoich, z nieuważnych rozmow

publicznych, które oni za pewne maxymy nauki swoiey przyimuią. Podobne są zabawne rozmowy i z wieśniakami, gdy się daje uwaga na przyrodzone i nabyte ich światło. Przekonałem się bardziey w moim mniemaniu, że do zabaw pożytecznych można zwrócić chęć w młodych, przypatruiąc się edukacyi dawaney pewnego znakomitego obywatela synowi własnemu, który chciał go prowadzić przez wszystkie stopnie domowych officyalistow swoich, żeby ich przechodząc place, wyszedł potym na dobrego pana, którego rząd domu dla tego bawi słodko, że iego zna skład cały i pożytek, iak nudzi tych, którym wszystkie rzeczy są nieznaiome, wedle pospolitego przysłowia: *Ignoti nulla cupido*, czego się nie zna, tego i nie żąda. Cała i iedyna, w moim rozumieniu, zależećby powinna usilność tey początkowey edukacyi na tym, żeby bez musu, grozy i fukania potrafić można naprowadzić młodego do poznania, i pokochania zabawy pożyteczney, którą pracą nazywamy, chociaż wprawdzie ona niedochodzi tey fatygi częstokroć, iaką dobrowolnie łożemy na zabawy próżne. Sam przymus, i groza czyniąc różnicę między pracą, i rozrywką, sprawuią nadto w niedorosłych,

i prostych ludziach wiele szkodliwych przywar, iako to kłamstwa, szalbierstwa, i bez czelnego zaprzenia oczywistości. Przyrodzona albowiem iest każdemu obrona własna; rozumie młody i nie oświecony, że iey słusznie używa w kłamstwie, dla uchylenia grzbieta od chłosty, oszukuiąc swoiego starszego; iako przeciwnie przyznaie się chętnie do wszystkich ułomności temu, od którego oycowską i poufałą spodziewa się odebrać naukę, i ostrzeżenie z pochwałą rzetelności, i zaufania wzaiemnego. Nie mogę twierdzić pewnie, (mówił daley Xiądz Pleban) ieżeli ten sposob edukacyi do zabaw pożytecznych, może się stać skutecznym dla młodych na wielkim świecie wychowanych, których poczynaią uczyć zaraz rzeczy im nie wyrozumianych, a zatym nie mogących być przyiemną zabawą. Co zaś do moich parafianow mogę być pewnym, iż ten śrzodek wkładania ich do rozrywek pożytecznych bez przymusu, staie się bardzo skutecznym, i wyprowadził z całey parafii moiey znaiomość nawet wszelkich gry hazardownych, nie tylko czas i pieniądze marnie trawiących, lecz nadto wkładaiących młodzież do myślenia, i poczynania ślepym bez zastanowienia się sposo-

bem nayważnieyszych spraw w życiu, i odducza szacunku do wszystkich rzeczy. Przełożenia moie, którem czynił Parafianom w tey mierze stosowane do ich poięcia przekonywaią ich. Cieszy się dziecie zbieraiące iagody, orzechy, i inne ziemi upominki, bo zabawy swoiey ma korzyść; czemuż ma się smucić uprawą roli, która go także żywić będzie? Jakąż niewygodą i utrudzeniem zrazi się myśliwy? i co dorówna tey rozkoszy w pracy zaymuiącego się wiedzą gospodarstwa i rządu domowego? Wyznać mogę, żem bardzo mało dostrzegł ludzi złych i leniwych bez poprawy. Jeśli większa ich okazuie się liczba, pochodzi iedynie z nie uwagi, i nie zastanowienia się nad rzeczą nieznaiomą, i z małey czułości oświecaiących, co rozumieią dopełniać całą powinność obowiązkow, nauczywszy powierzchownie pewnych maxym z katechizmu, i pewnych do modlitwy pacierzy, a nie chcących zadawać sobie pracy do odwrócenia, i uprzątnienia zawad przeciwnych dobrey nauce i radzie. Kończył Xiądz Pleban zwracaiąc swoią rozmowę do zabaw, że ta praca nauczania nie tylko w Plebanie, ale w każdym starszeństwo i rząd utrzymuiącym będąc przyzwoitą, stawać się

może wielce przyiemną, i pożyteczną zabawą. Co się zaś rozumieć powinno, o fizycznych rozrywkach dla pospólstwa te znayduię za arcy-potrzebne, ale równie trzymam, iż w nich nawet zabawa z pożytkiem połączoną być może. Przypatrzysz się WPan tym rozrywkom we dni wolne, iakie są: Polowanie umiarkowane, wyścigi na koniach, i pieszo, strzelanie do celu za wyznaczone nadgrody, gry ręczne i same skoki, które bez wątpienia wzniecaią emulacyą, umacniaią siły, wprawuią wzręczność, i służą nie tylko do zdrowia, ale na folgę nawet i odpoczynek pracy samey. (*) Wieczor nas rozdzielił, a Xiądz Pleban wyiazd swoy na parafią mi zapowiedział, zostawuiąc na czas pozbawionego naymilszego towarzystwa z sobą, i zaymuiącego się nauczoną zabawą gospodarstwa, rządu domu, i poufałego z ludźmi moiemi ku ich nauce obcowania. Co zaś w dalszym ciągu pożycia moiego z X. Plebanem niemniey pożytecznym i zadziwiaiącym dla mnie było, to sprawowanie przez niego duchownych postug w administrowaniu Sakramentow, i innych

(*) Obszernieysza uwaga Xiędza Plebana o fizycznych rozrywkach znaydzie się w Części II.

innych obrządkow kościelnych z poważną świątobliwością, i roztropną powolnością. Czemu wszystkiemu własnemi oczema przypatrywać się nie tylko miałem pobożną ciekawość, ale też prawdziwe zbudowanie i naukę, a przewieść nie mogę, żebym onego tu nie opisał. —

ROZDZIAŁ XXXI.

Gdym się znaydował w kościele na Mszy S. Xiędza Plebana, możebym nie był przeięty do tyla, iak się czułem, poważnym sprawowaniem tey ofiary, gdyby mi się iey przypatrzyć nie zdarzyło, (co przedtym mniey uważałem) w innych Kapłanach, z których ruchomości, przybrania, oczyma rzucania, min i gestow osobliwych, oraz pośpiechu w czytaniu, zdawało mi się, że albo źle byli nauczeni, albo co sprawuią, nie znali, czyli też tak, iak mnie się zdarzało samemu w słuchaniu Mszy, to im w odprawowaniu, że powinność niciako nakazaną tylko, i bez żadney uwagi pełnili. Przyznałem się moiemu

Pasterzowi, iakie ta różnica w umyśle moim sprawuie skutki. Ucieszony był z otwartości nie podchlebney, i sam uznał, iż oswoienie się z ołtarzem często, może sprawić zapomnienie na to, co się czyni, i częstokroć sam bywał wewnętrznie poruszony, widząc świeckich z nabożeństwem osobliwszym, i długim przygotowaniem potrzebnym przystępuiących do kommunii, które się przez włożenie zaniedbywać może przy mszy codzienney, chociaż ta nie mnieyszą iest świątością dla Kapłana, iak Kommunia dla świeckich; i że nie iestem pierwszy (mówił) co z tey uwagi nad nierozważnością Xięży, opuszczaiących należyte przysposobienie się, mieć mogę pogorszenie, wnosząc, że postawa człowicka powierzchowna, częstokroć odpowiada wewnętrznemu ułożeniu, iak człowiek urzędowy wiele traci szacunku, gdy tenże sam zachowuie ton przy sprawowaniu urzędu, ktorego zwykł używać w potocznych zabawach, i poufałym posiedzeniu. Gdy zaś widziałem ieszcze tego Pasterza moiego w konfessyonale w przybraniu przyzwoitym stanowi, i z powagą do tego obrządku właściwą, prawdziwy mi obraz sędziego stawił się przed oczy, iak odrażaiącym bywał przystęp

ſam do przybranych cale po świecku, przed któremi duſzy moiey taiemnice przychodziło otwierać. Ludzie ieſteśmy, nie zawſze oczema rozumu możemy poglądać na rzeczy przeciwne zmyſłom. Łagodność w poczynaniu, z oſkarżaiącym ſię grzeſznikiem przed ſamym Bogiem, porada oycowſka ku właſnemu dobru ſyna, przeſtrogi ſtoſowane do poznanych ułomności, pomoc wſpólna do obmyślania ſpoſobow poprawy, gorliwość i chęć nayuſilnieyſza w podnieſieniu ufności, i żalu w pokutuiącym, umiarkowanie roztropne w ſłowach rażących ſkromność, i zawſtydzenie, przynoſiły odchodzącemu mnie ſamemu, iak ſię i z innych równie zemną uciеſzonych przekonywałem, miłą ſłodycz, iż prawdziwie rozumieliśmy być odrodzonemi, nabywaiąc tey ſpokoyności wewnętrzney, którey ſzacunek przechodzi bogactwa świata całego. Powtarzał częſto Xiądz Pleban pamiętną mi na zawſze uwagę: może (mówił on) Kapłan w nauce publiczney używać pogromu ſłow piorunuiących, i napędzaiących nieiako grzeſznika do pokuty; ale z ſkruſzonym zawſze przyzwoiciey poczyna naśladowaniem dobroci i miłoſierdzia ogólnego naſzego ſędziego. Y cóż więcey żądać przyſtoi od człowieka

nad ten akt całą religią naſzę zawieraiący, w wyznaniu grzechow ſwoich z żalem, i mocnym poſtanowieniem poprawy temu, w którym namieśniczą ſamego Boga wyznaie władzę? Gdym uważał, że X. Pleban do chrzczenia dzieci zieżdzał do domow wieśniakow, a w niektóre czaſy w właſnym pokoiu Plebanii ten Sakrament adminiſtrował, chciałem wiedzieć z iakich to czyni pobudek? ile żem czytał gdzieś zakaz chrzczenia dzieci w domach. Wyznał mi Xiądz Pleban, że ſię odważa na ten uczynek może śmiało, ale przekonać ſię nie może, żeby w tym wykraczał, rozumieiąc, że przyzwoiciey winien ią pełnić w tym ſpoſobie wieyſkim dzieciom, iak nawet Panow, maiących łatwość zapobieżenia wielorakim zdarzeniom, które ſię trafiać mogą z dziećmi wieśniakow, przywożonemi na chrzeſt do kościoła, iuż przez oderwanie ich od matek, przypadki w drodze, a co ſię zdarzało przed wyprowadzeniem nałogu opilſtwa z tey Parafii, z kmotrow poſpolicie traktuiących ſię po chrzcie, i po piianemu odwożących dziecko. Wolę w pewnych okazyach ſam podiąć tę pracę powinną, niżeli być przyczyną nieſzczęścia. Ani też Plebanom, może być uciążliwe takowe do domow

doieżdzanie, którym nie ciężko' bywa, w wielki piątek, i sobotę obiegać Parafią dla poświęcenia szynek, i baranka. Może mię Officium upomni, i skarze za ten postępek, ale Bóg, co widzi serce moie, nie policzy, mam ufność, tego w przestępstwo. Sakrament ślubow małżeńskich z równą przystoynością i powagą, widziałem pokilkakroć administrowany, a z nową całe dla mnie nauką, że nigdy inaczey, iak trzema niedzielami powtarzane co niedziela, publiczne z ambony czyniły się zapowiedzi. Ten czas cały nie był tylko dla ceremoniału, i docieczenia samych przeszkód z pokrewieństwa mogących zachodzić; lecz Xiądz Pleban umieiącym czytać, dawał przepisaną w krótkim zebraniu naukę tego Sakramentu powinności, sprowadzał rodzicow, wywiadywał się dobrey woli, i skłonności rostropney biorących się, wchodził w ten ważny interess ze wszelką bacznością maiący zapewnić szczęście, lub nieszczęście cało-wieczne łączącego się stadła, i na koniec ile być mogło, po ludzku upewniony o dobru nowożeńcow spokoynym sumnieniem uroczystey ich przysiędze asystował, i błogosławił. Mawiał do mnie: szczęśliwy iestem, żem mógł Parafianow moich odprowadzić od szu-

kania indultow, czyli dyſpens od zapowiedzi, które wiela zamięſzań, i krzywdy domow ſtawały ſię przyczyną; i gdyby uzyſkać komu podobało ſię, nię wymoże na mnie, żebym odſtąpił tak pożyteczney uſtawy kościoła; gdy takowe indulta niczym niezdaią ſię być, iak ukrywaniem od wiedzy publiczney kontraktu na czyiąś krzywdę, czego wielorakie liczył przykłady; a iam uczynił ſam nad tym uwagę, że każde prawo i uſtawę ogòlną mam za czczą i próżną, ieżeli uwolnienie od niey komużkolwiek poruczone być może, do obrócenia prawa na fawor. Nic mię iednak bardziey nie wzruſzało, i nic wyżſzego poważenia, zacnemu urzędowi nie czyniło, iako przypatrzenie ſię poſtudze kończącym bieg życia. Stan ten człowieka nie może być, iak tylko naytkliwſzą nauką dla żyiących, a poſługa przyzwoita kapłana w tym czaſie, nie może nie być policzoną w naycelnieyſze dzieła. Inny cale w tym momencie ſtaie ſię człowiek, inaczey widzi, i ſądzi, inney też potrzebuie porady i uwag. Y ieżli doczeſny przypadek wzbudza w nas politowanie, iakże ſerca nie ściśnie widok śmierci wydzieraiącey razem wſzyſtko, co ſię ſzacowało, kochało, i dla czego tyle ſtarań, i utru-

dzeń częstokroć niebacznych ponosiło? Nie zdawał tey pracy Xiądz Pleban na Kommendarza, którego owszem bierał z sobą, żeby się przypatrywał i uczył, a w każdym dniu, momencie i nocy zawołany z skwapliwością śpieszył. Słyszałem, i nawet samem się zdobywał na ową gornomyślność niektórych małego ważenia, i śmiałey rezolucyi do rzeczy nieuchronney, iaka iest rozstanie z tym światem; alem się przypatrzył innym skutkom na tych, co iuż stali u bram wieczności, i odmienił moie zdanie; a Xiądz Pleban mówił mi z doświadczenia pewnego na wielu, że te fałszywe rezolucye bywaią wprawdzie u zdrowych, nigdy dobrze o śmierci nie myślących, ale inaczey ciż sami myślą na śmiertelnym postaniu, czekaiąc nieuchronnego dekretu i zawołania swego, u których równie iak u wszystkich, ieżeli nie na uściech, to na myśli te rażące serce snuią się prawdy: nigdy! na zawsze! nigdy iuż widzieć żony, krewnych, przyiacioł, uciech, pracy, honorow, chwały, zgoła całego świata nie będę! na zawsze idę do wieczności nie znaiomey! Krotka i obłąkana życia podroż, izaliż porownana być może z tym ciągiem nieskończonym, a strata czasu z nieprzeżytą trwałością?

Umiał Xiądz Pleban iedyne znaydować ſpoſoby, które uymowały te udręczaiące myśli, po zaſpokoieniu ſumnienia, napełniaiąc duſze nadzieią nieomylną większego i trwalſzego dobra. Naſuwał choremu zabawy zgodne do ſił i mocy ſłabego, często nawiedzał, i ſioſtry miłoſierdzia do nie odſtępney naznaczał poſługi, tak dalece; iż ſię zdawało chorym, że ſię w podróż wybieraią doczeſną, rozporządzenia czyniąc domowe na czas naſtępny. Dzielił tę razem pracę i na pozoſtaiącą w żałach chorego familią, cieſzył ich i dodawał męſtwa, zaſtępuiąc rząd cały domu i pogrzebu. Mówił do mnie pokilkakroć: zważay WPan, czyliż przyzwoicie opuściłbym ten dom ſtrapiony, żeby ſami zaymowali ſię nayſmutnieyſzym ſtaraniem truny, wyprowadzenia i pogrzebu? albo żeby ieſzcze, co gorzey, opłacali łzy ſwoie Plebanowi? mam zawſze przygotowanie do tego obchodu pogrzebowego zupełne, i całe ſtaranie rozumiem być do mnie nayprzyzwoiciey należącym. Mógł żebym ieſzcze być tak okrutnym, i nie czułym, zoſtawuiąc ciało zmarłego do czaſu pogrzebu w tey ſamey izbie nędznego wieśniaka, gdzie ſię cała ſtrapiona familia gromadzi, mieſzka, i żyie; żeby tym widokiem iątrzyła

swóy smutek? służą do tego izby przy szpitalach, gdzie się dla potrzebney ostrożności na przypadki, mogące czynić śmierć nie pewną ieszcze, do czasu składaią ciała. Nie pozwalam nawet, żeby strośkane pokrewieństwo, i słabe asystowało konduktowi, i pogrzebowi, które bawić i rozrywać sąsiedzi do swoich domow zapraszaiąc, albo się do nich gromadząc przez czas nieiaki, przekonani i nauczeni są, że pełnią prawdziwą chrześciańską cnotę, w pociesżeniu smutnych. Nie odstępuiąc bywałem przy ceremonii kościelney pogrzebowey, po ktorey, i po mszy żałobney, widziałem wyprowadzaiących ciało, na mieysce odległe do pogrzebienia za wieś kościelną, przystoynie ogrodzone, drzewem osadzone, i zamykane od wstępu bydląt, gdzie też wewnątrz kaplica była wystawiona. Pytałem się Xiędza Plebana, czyli miał trudność wielką w nakłonieniu Parafianow, żeby się pod kościołem nie grzebli? i dla czego to mieysce do złożenia ciał, chciał mieć oddalone od mieszkania ludzi. Na obydwa zapytania krotką dał, z zwyczayną sobie szczerością, odpowiedź. Bynaymniey nie doznałem sprzeciwienia się w tym moich Parafianow, którzy iako nie sami przez siebie, ale

z namowy i nauki Xięży, chcieli być grzebionemi, bez żadney ważney, i duchowney pobudki pod kościołem, i owszem nalegani i napędzani do tego bywali dla opłaty mieysca, tak przez słuszne przełożenia, że z ciał zgniłych, gdyby i głęboko w ziemię wpuszczonych, tym bardziey zaś, gdy są na otwartych mieyscach wystawione, występować może zaraza szkodliwa zdrowiu żywych, i nigdy mieysce na processye, i gromadzenie się ludzi pod kościołem nie bywa równym i ochędożnym, zostali przekonani. Nie należy tak rozumieć, że uprzedzenia duchowne same są w ludziach trudne do odwrócenia; we wszystkich innych okolicznościach, tenże sam upor ma mieysce, gdy się rozkazuie musem, a nie racyą i pożytkiem, i gdzie braknie cierpliwey, łagodney i nie interessowaney do oświecenia nauki. Wchodziłem w niektóre zastanowienia moich Parasianow, z tey nowości, i początkowey odmiany; i znalazłem ie po większey części nie próżne. Mówili oni: iż nic bardziey nie przypomina pożytecznie znikomości życia ludzkiego, iako grob znaiomego, i krewnego, z którym się żyło; i że to wspomnienie częste, nawiedzaiąc kościoł, pobudza żyiących do modlitwy za umarłych.

Dogadzaiąc tey pobożności przyrzekłem, i dotrzymuię, nawiedzaiąc w pewne dni mieysce wyznaczone na grzebienie zmarłych, i odprawuiąc tam mszą w kaplicy wystawioney. A ten nie oswoiony zupełnie uczynek, nierównie pożytecznieyszą wzbudza uwagę, iak mi się sami Parasianie zeznali, nad przeszłe częste pod kościołem wpatrzenie się w obchod pogrzebowy, i znaki pogrzebionych. Przypominam też sobie, żem raz nie widząc u Xiędza Plebana moiego synowcow, siestrzeńcow, i innych krewnych, uczynił moie zapytanie, co o tey rozumie czułości w Xiędzu? i czemu sam zaymuie się cały duchowną posługą Parafialną, nie zdaiąc tey pracy na swego kommendarza. Nie mogę ubliżyć, żebym tey rozmowy całey nie opisał, w którey tym sposobem rzecz roztrząsliśmy. —

ROZDZIAŁ XXXII.

Dwoiakiego moiego zapytania przełożyłem pierwey pobudki Xiędzu Plebanowi. Mówiłem mu: iż rozumiem być całe rzeczą przyzwoitą, zbiór duchownego obracać na edukacyą, i opatrywanie krewnych, którzy ſtać ſię mogą kraiowi całemu pożytecznemi; i owſzem świeccy ludzie pochwalamy, i cieſzemy ſię z takich przykładow, poglądaiąc na Xięży świeckich, iako na Bractwo politycznego ſkładu, do wſpierania ubogich i kolligatow. Widziemy nawet znaczne familie powſtałe, i świetne z tego funduſzu, a zatym nie możemy nazywać ten prowent martwym, iako zwracaiący ſię znowu w ręce świeckich oſob. Nie ieſt przeto nam w podziwieniu, ubiegaiących ſię widzieć o lepſze *Beneficia*, bo to czynią z ſłuſznych pobudek wſpierania krewnych ſwoich. Co ſię zaś ściąga do poſolgowania pracy w rządzie plebańſkim duchownym: rozumiem (mówiłem daley) iż to axyoma przyięte dobrze, i ſłuſznie ieſt zważone: kto czyni przez innego, przez ſiebie czynić ſię zdaie, albo iak w po-

ſpolitym mówić ſię zwykło ſpoſobie: na to kowal chowa kleſzcze, żeby rąk nie ſparzył. Wſzyſtkie wyżſze ſtany, przybieraią ſobie urzędnikow, ſuffraganow, i innych officyaliſtow, czemużby ſam Pleban nieprzyzwoicie czynił przez innych? Doſłuchał z cierpliwością tego rozumowania móy Paſterz, i proſzony odemnie o otworzenie myśli ſwoich, tłumaczył ſię w tym ſpoſobie. Co do pierwſzey kweſtyi: ſprawiedliwie ſądziſz WPan (mówił do mnie) że zbiór Xiędza przyzwoiciey obróconym być może na wſparcie krewnych, niżeli na inne okazałości, zabawy próżne, albo ukrywanie, i chowanie bez cyrkułu; ale wybaczyſz mi, gdy mu powiem, że w tey okoliczności ſądziſz o rzeczy, w którey różnicy nie kładzieſz między prowentem, a prowentem, oſobą a oſobą, różniącą ſię ſtanem, i maiątkiem. Nie wſpomnę WPanu o uſtawie kościelney, która obciąża ſumnienie Beneficiatow, nakazuiąc dzielić i ſzafować ſwóy dochod na trzy części; gdyż reſtrykcye teologiczne ſą na ten przypadek bardzo obſzerne; nie powiem nic o wielorakich przykładach źle obróconego w naſtępcach takowego zbioru, bo to ſą trafy zdarzaiące ſię przypadkowie; nie założę nawet argumentu z ducho-

wney uwagi, którą sam sobie, i może pierwszy uczyniłem, czemu od wprowadzoney Religii w Polszcze nigdy się nie zdarzyło, żeby iednego domu Biskup na toż samo Biskupstwo następował, czy przez koadiutoryą, czy przez rezygnacyą, czyli przez łaskę daiącego? tak dalece, że się zdawać może, iż sama opatrzność naywyższa zakłada tamę temu nieprzyzwoitemu dla krewnych następstwu, iako do rzeczy i maiątku inne przeznaczenie maiących. Zastanowić się nad tą iedynie uwagą przystoi, czyli być może, albo mogła w pierwszych fundatorach obfitszych nadań myśl taka, żeby maiątki swoie oddawali na zbogacenie się innych domow, swoiemu krzywdę czyniąc? Zdaie się, iżby odstępowali nagannie od tey reguły, którą w duchownych pochwalać chcemy; a ieżeli wchodząc w ich myśl, godziłoby się tak rozumieć, dostrzeżona byćby mogła z tąd niedostateczność słuszności w przeyrzeniu, i poruczeniu szafunku na ręce miłością własną do domu, i imienia kierowane, gdy częstokroć potrzebnieyszy musiałby bywać zapomniany. Nadto rodzice właśni omylaią się nie kiedy troskliwym zbiorem, iakoby dla dzieci, co z własney czynią namiętności, cale nie pewni

będąc dobrego użycia i wdzięczności, którey ieśli kto, to duchowni, śmiało twierdzić mogę z wielorakiego doświadczenia, nie odbięraią nigdy od krewnych, poglądaiących na nich, iako na powinnych, i obowiązanych musem do im świadczenia. Co do mnie: mówił X. Pleban, nie rozumiem cale, żeby szczęśliwość człowieka zależała na bogactwie. Zapomina się pospolicie, i bardzo prędko stan przeszły z posiadania zdarzoney doli, a równie się pragnie w sercu nie nasyconym po opatrzeniu, iak się pragnęło przed opatrzeniem. Z wielkim nauczycielem kościoła rozumiem: że żaden nie iest ubogi, tylko porównany do bogatego, iako żaden nie iest bogatym, tylko porównany z ubogim. Moich krewnych szczęśliwości pomagam, w ogólnym służeniu, i ulepszeniu Parafii moiey, gdzie i oni cząstkę swoię znayduią wsparcia i oświecenia; a iestem pewny, że w każdym kraiu, pogotowiu w naszym, człowiek dobrych obyczaiow, i nauką zalecony, znaydzie swoią dolę, którą nierównie lepiey szanować będzie, gdy pozna trudność w nabyciu, i więcey go ucieszy i uszczęśliwi, iako z własney nabyta pracy, tak, iak mało waży losem urodzenia, i spadku posiadaiący for-

tunę. Możebym uszedł pomowy moich Parafianow udzielęniem zbioru moiego na krewnych, po zrzeczeniu się wszelkich offert do kassy Bractwa miłosierdzia; lecz bardzo wątpię, gdyby oboiętnym okiem mogli patrzać na swoie pieniądze, z pogrzebow, i ślubow, na głowach, i grzbietach synowcow, siostrzeńcow, i kolligatek świecące się. Gdybym iednak znaydował się w sposobności udzielenia moiego maiątku, zbywaiącego od pierwszey potrzeby, w tym stanie rzeczy nieznałbym za przywarę, uczynić to krewnym moim, na ich wsparcie widzialney, i rzetelney także potrzeby. Co do drugiego zapytania: równie przeprosić mi WPana przychodzi, że się cale z nim zgodzić nie mogę, żeby axioma, i przysłowie dobrze być mogło do każdego urzędu, pogotowiu do Plebana stosowane. Brane być może (i to nie zawsze) za pomoc w pracy możność przechodzącey, ale nie za wymawiaiące od pełnienia osobistey z urzędu posługi. Nie należy mi się rozwodzić w tey tak iasney z siebie rzeczy, że nie iest ani wolnym, ani przyzwoitym zdawać sprawowanie urzędu swoiego na innych, a nie równie iest występnieyszym w duchownych dla wyraźnych praw kościelnych, przy

których śmiało niegdyś urągał duchownym za Zygmunta gorliwy kaznodzieia Skarga, mówiąc: Ryby w Litwie, a sieć w Polszcze. Przez uwagę, i cywilną i duchowną przekonasz się WPan o tey zdrożności. Jeżeli wolnym ma być Plebanowi całą ciągnąć intratę do swoiey wygody, i potrzeby nieprzytomnemu, odbywać powinności płatnym za kilkaset złotych Kommendarzem, więc niepotrzebnym będzie obfitszy fundusz; i jeszcze: ieżeli wolnym iest przysięgą ślubuiącemu zdać swóy urząd i kościoł na innego; cóż ma być niewolnym dla naiemnika, bez tych obowiązkow przysięgi, i o iakież go opuszczenia strofować można? Co zaś do uwagi duchowney; urzędu naszego pełnienie pożyteczne iest całą naszą zasługą, i pierwszym dobrym uczynkiem, do których szczególniey obowiązani iesteśmy. Cóż zostanie przy nas, gdy to dzieło zdamy na innych? tego wniosku żaden nie uczyni, chyba kto powinności urzędu i zasługi, albo cale niezna, albo ma ią (co iest gorzey) za oszukanie dowcipne pobożney opinii. Ile się zaś tycze wyższych stanu naszego stopniow, nie należy mi zgłębiać, ani w ich słuszne (iak trzeba rozumieć) zachodzić przyczyny. Mówię o sobie: cho-

wam kommendarza do pomocy, i nauczania go powinności plebańskich, nie zaś gdybym iemu bywał czasami pomocny, i od niego się uczył; na ow czas przyzwoiciey byłoby urzędy nasze na zawsze zamienić. Z tego więc, co mi Xiądz Pleban powiedział, rzekłem: mògłbym nie przychylny dla całego stanu duchownego uczynić wniosek, żeby nie należało więcey przy nim zostawić dochodow, iak tylko do potrzeby przystoynego każdemu według stanu życia. Bynaymniey, odpowiedział Xiądz Pleban, nie idzie za tym, że kto ma więcey, godzi mu się odebrać, albo z nieporządnego życia iednych, ogòlnie o wszystkich sądzić; owszem nic więcey wnieść nie można, iak tylko, że trzeba rządu czułego nad osobami, a ten maiątek pobożnie złożony w stanie duchownym, stać się może nie poślednim dobrem, i uszczęśliwieniem całego narodu. Prosiłem o iaśnieysze wytłòmaczenie, i co rozumie Xiądz Pleban, czyli nieprzyzwoiciey byłoby, żeby Xięża byli na pensyi? niżeli na gruntownych fundoszach? nie odciągał się otworzyć mi swoiego zdania, ktòre wiernie opisuię.

ROZDZIAŁ XXXIII.

Mówił do mnie: dla przekonania WPana o prawdzie, i potrzebie dostatniego opatrzenia Biskupstw kraiowych, musiałbym się odwołać do szczególnieyszey wiadomości historyi, które niewiem dla czego, gdy się mnieysze rzeczy pisały i piszą, te się opuszczały częstokroć, pomimo okoliczność interessuiącą wiedzę narodu. — Znaydziesz WPan, dawszy cokolwiek sobie pracy, przez Biskupow wszystkie prawie Seminaria do edukowania kleru, wiele na ubogą szlachtę funduszow, szpitalow, plebanii, kanonii, i katedr w Akademiach fundowanych, opatrzonych, i wzbogaconych; znaydziesz ich nakładem nie policzoną liczbę wystawionych kościołow, kaplic, gmachow, w murach i drzewie kray i miasta zdobiących; znaydziesz nadane im pierwiastkowie puste grunta, za czasem ich staraniem, miastami, manufakturami, i osadami pracowitych ludzi zaludnione i napełnione, a w nich większą dla poddaństwa wolność, i zbogacenie ogólne kraiu; znaydziesz

na koniec maiątki ich łożone na utrzymywanie swobód narodowych, i religii, a w potrzebie ogólney obrony, naczynia nawet kościelne z chęcią dla dobra oyczyzny przez nich ofiarowane. Stan duchowny od wiekow, których pamięć w historyi nie iest dociekzona, zawsze i we wszystkich narodach, przyimuiących światło religii, bywał opatrywany obfitym dochodem, nie tylko dla uczciwego życia, ale i dla dobrze czynienia innym. Jeszcze poczynaiące poznawać wiarę narody znały w sobie, i w każdym człowieku, tę różnicę potrzebną rządu duchownego i cywilnego, znaiąc człowieka z dwóch części oddzielnych od siebie, duszy i ciała złożonego; i gdy pożycia narodow składały się w towarzystwa rządne, poruczona zostawała straż pewnych ustaw oddzielnym magistraturom. Zachodzące, i przez wieki wydarzaiące się spory ludzkie, bynaymniey gorszyć nie powinne czytelnikow historyi naszych, za iedną, czy drugą stroną piszących, częstokroć według uprzedzenia. Ludzie zawsze byli, i będą ludźmi, a odmiany stanow wygładzić w nich niezdołaią ułomności, wziętych ze krwi i wnętrzności rodzicow własnych. Te dwie władze do póki racya wchodziła w rozwią-

zanie sporow, przestrzegały się wzaiemnie, i nieiako hamowały. Gdy zaś siła i oręż, zastępować mieysce spokoynego sądu zaczęły, nie należy wchodzić nam, iakie z tąd dobro dla narodow ogólne wypływa; znamy to iednak, że uleganie i stosowanie się do mocy zwierzchniey duchowi religii iest nayprzyzwoitsze, przez pobudki wyższego celu; a wiek ten oświecony nie może nieznać, że pomoc i posługa duchowna była, i iest pożyteczną ogòlnemu dobru, bez ktòrey sam rząd cywilny wiele znayduie niepodobieństw kierowania okrętem, wnętrzną i zewnętrzną burzą miotanym. Słyszałem, mòwił Xiądz Pleban, wielorakie opinie do poròwnania dochodow duchownych z świeckiemi urzędami. Ta ekonomika, nie umiem poiąć, czy pochodzi z dobrze zważonych proporcyi, i względow. Radziłbym samemu stanowi rycerskiemu nie okiem zazdrości, ani okiem wpatrzenia się w przywary niektórych osob, lecz uważnieyszym roztrząsaniem, i zgłębieniem rzeczy poglądać i miarkować. Byłbym oratorem za domem własnym, i zbyt przeciągłym w tey materyi, która poniekąd w obszernych wywodach wielu pism iest dobrze wyświecona. A przy zastanowieniu czynionym

nad opatrzeniem w pierwiaſtkowym kościele duchowieńſtwa, nie należy oddzielać uwagi, nad ſtanem na ow czas ſkładaiących kościoł wiernych, i tey ſkłonności ogólney w ſamych chcących o tym ſądzić, czemu więcey uſzanowania czynią równego powołania charakteru, i przymiotow ludziom maiętnieyſzym, iak ubożſzym. — Z tey więc rozmowy, co do pierwſzey kweſtyi (kończył Xiądz Pleban) ſprawiedliwy uczyniſz WPan wnioſek, że dochody w ſtanie duchownym pożytecznie obracane, wiele uczyniły, i uczynić mogą dobra ogólnego kraiowi całemu. Co do drugiego zapytania (mówił Xiądz Pleban) pozwólmy, żeby ta nowa reforma, przemiany gruntow na penſye, rzeczą była dla ſtanu duchownego oboiętną; lecz czyliż ta nowość przynieść może pożytek iaki, i komu, zważyć należy. Rozumiałbym, że więcey przyczyn nad tę wynaleść nie można, iak że Xięża będąc uſunieni przez ten ſpoſob od zatrudnienia goſpodarſtwem rolniczym, więcey czaſu łożyć będą na pełnienie powinności ſtanu, i że ſtan ſzlachecki więcey będzie miał poſſeſſyi do dzierżawienia. W moim przekonaniu, w obudwóch pobudkach nie mogę znaleść ani pożytku, ani wygody. Mówiło ſię o zabawach

pożytecznych, że te każdemu człowiekowi ſą przyzwoite; nie maſz przyzwoitſzey, iak czas zbywaiący łożyć Xiędzu na niewinne goſpodarowanie, którego umieiętny przykład pożytecznie uczyć może i ſamych Parafianow. — Dzierżawy zaś równie ſą wolne od Xięży, iak gdyby od kogoś ſzlachta brać mogła. Nieprzyzwoitość zaś w tey odmianie okazuie ſię oczywiſta i ſzkodliwa. Dochòd z gruntu przychodzący łożyć ieſt obligowany każdy dziedzic na gruntowe do polepſzenia potrzeby. Dochòd z penſyi ſtaie ſię martwym, i żadnego kraiowi nie przynoſzącym pożytku. Zarządzanie dobrami przy ſkarbie, czyli przez iaką wyznaczoną kommiſſyą, zabierałoby część znaczną przychodu na officyaliſtow, a nigdy rządu dobrego wprowadzićby nie mogło. Dzierżawienie doczeſne, czyli dłużſze przez innych, z doświadczenia nie wątpliwego ruinę wſzyſtkich dóbr, i pienie nieomylne za ſobą ciągnie; a co ieſt rzeczą naypewnieyſzą, iż każdy naſtępca dóbr nayniechętney podeymuie opłatę na dobra włożoną, którą rozumie być narzuconym ciężarem, nie pamiętaiąc, że tey części nie ieſt dziedzicem, lecz tylko dzierżawcą, do uſtawicznych niechęci biorąc podnietę ku temu, któremu

należność, chociaż istotną, winien iest oddawać. Moim więc zdaniem życzyłbym, żeby nawet urzędow cywilnych pensye, były dobrami Rzeczypospolitey w proporcyą płacone, przez uwagę ekonomiki, i przyzwoitości, żeby Pan, iakim iest Rzeczpospolita, nie był kommissarzem slug swoich, iakiemi są wszystkie pensyonowane urzędy. Pogotowiu rozumiem, że wszystkie fundusze nierównie pożyteczniey dla kraiu, spokoyniey dla obywatelów, i wygodniey dla stanu duchownego powinneby być na ziemi, i gruntach położone, iako daiące sposobność niewinney zabawy, potrzebney nauki, i łożenia kosztu na ogulny kraiowi pożytek, bez pieni, i narażenia się corocznego o wyderkafy, dziesięciny, procenta i pensye, niechęć, i nienawiść cale nie słuszną sprawuiące do stanu całego. Skończył na tym swoię rozmowę Xiądz Pleban: Znam mówił ułożenie wielu, iż maią upodobanie w odmianach nowości, i naśladowaniu obcych narodow ustaw, i zwyczaiow, ale się bardzo mylą, gdy te reformy poczynaią, nie daiąc dosyć sobie pracy, do poznania pierwey własnego narodu sprężyn, skłonności, i edukacyi. Po roziechaniu się z moim Pasterzem, bawiłem się rządem go-

ſpodarſkim, przypominałem i rozbierałem ſobie iego uwagi, a które były ſtoſowane do mego życia, te ſtarałem ſię gorliwie uſkuteczniać.

ROZDZIAŁ XXXIV.

Kilka dni minęło, iako żadney od moiego Paſterza nie miałem odezwy, i wiadomości; donieſiono mi wkrótce o iego wydaiącym ſię nadzwyczaynie ſmutku, rzadko i prawie nigdy nie doſtrzeganym przed tym, na twarzy i umyśle zawſze wypogodzonych, i wewnętrzną ſpokoyność oznaczaiących. Dowiedziawſzy ſię o bytności iego w Plebanii, pośpieſzyłem go nawiedzić, i na pierwſzym wſtępie, ſamem to uważał, co mi powiedano, poſtrzegaiąc wynędznienie znaczne, i nie kiedy głębokie weſtchnienie. Nie mówił mi, żeby był chory, ani zdał ſię chcieć na co uſkarżać. Po długich iednak moich nayuſilnieyſzych prożbach przyznał mi ſię, co go nieſkończenie trapi, że żadney pociechy znaleść w ſobie nie może, udaiąc ſię do Boga w poście i modlitwie o potrzebne światło,

Mówił daley: wezwany byłem do moiego Parafianina cnotliwego Weterana, któremu po kilkuletnim nie widzeniu powrócił ſyn z Warſzawy. — Dziecie to pod moiemi zroſło oczema, pełne było dowcipu, byſtrości w poięciu, obyczayne, i naylepſzych nadziei. Sam byłem poradzcą, wypuścić go na świat wielki. Miewaliśmy nayprzyiemnieyſze wiadomości o iego applikacyi, nauczył ſię z ſwoiey ochoty ięzyka Francuzkiego, i znalazł mieyſce w Paleſtrze. Ile ucieſzył dom rodzicow, i nas wſzyſtkich ſwoim przybyciem z układności, maniery, i grzeczności, tyle ſmutkiem prędko okrył, i nabawia coraz bardziey, rozwiązłą o religii i obyczaiach mową. Szydzi z ich nabożeńſtwa, poſtow, i dobrych uczynkow; gada wyſoce, i śmiało o wſzyſtkim ſądzi, naſze duchowne prace, i nas ſamych wyśmiewa, zamięſzanie i niepokóy w domu ſprawuie, do kościoła nie daie ſię namówić; a ſługa iego ieſzcze wolnieyſzy, więcey nawet bezwſtydnie czyni, niż gada. Strapieni rodzice wezwali mię do ſwoiey pociechy, i naprawy młodego. Wzgardził przywitaniem moim oycowſkim, bom patrzał na niego, iako na dziecię własne, piaſtuiąc na ręku w małoletności. Szukałem wznowienia

pierwiaſtkowey konfidencyi; unikał od niey, i dał mi wyraźnie poznać, że cały móy ſpoſob mówienia, i poſtępowania, iemu ſię nie podoba. Słyſzałem nawet, iak ſię matce, ſioſtrom, i mnie urągał głośnym mrukiem, wygaduiąc; co to za pyſzny Klecha! naypierwſzey godności Prałaci całuią Damy w ręce w Warſzawie, a tu on ſwoiey brudney łapy nie uſuwa od pocałowania. Nie zrażałem ſię bynaymniey w dobrey chęci poſługi duchowney z tego odwrócenia, anim zamyślał wchodzić w rozmowę pierwey, nie ziednawſzy ſerca. Przypomniałem dni młode Panu Janowi (takie ieſt imie kawalera) iego zabawy, i te drobne przyſługi, ktorem mu wyświadczał, a które wdzięcznie na ow czas przyimował, iako zadatki trwałey naſzey przyiaźni. Pamiętam (odpowiedział) ale dzięki Bogu, żem ie z pamięci prędko wyrugował, iako zwodnicze. — Widzę dom Rodzicow, i całą Parafią zbałamuconą, którą na Reformatow chciałeś WPan przerobić, i dokazałeś tego, że człowiekowi nudno ieſt, wychylić ſię w iaką ſtronę, żeby nie rozumiał, że w klaſztorze ieſt oſadzony; wſzyſtkiemu zaś całą upatruię przyczynę z owych wrażeń WPana: *Religia! cnota! Bóg! nadgroda! kara!*

A móy Dobrodzieiu! tak można całkiem człowieka z rozumu wyprowadzić, ustawicznie tym głowę nabiiaiąc i strasząc; tym zaś ieszcze gorzey, że te potworzone mary wytępiaią charakter, sentyment, i wolność myślenia przyrodzoną każdemu. Odpowiedziałem mu z powolnością: dalsze poznanie tego mieysca, przekona WPana, iż sądzić będziesz inaczey, gdy obaczysz wszystkich przy tych maxymach, szczęśliwych, i pomyślne życie prowadzących; a religia z cnotą, niepoymuię, iak mogą być, i w czym przeciwne charakterowi, i sentymentowi dobremu? Wieleż to rzeczy móy Panie (odpowiedział z żywością) nie poznaiecie, nauczeni na wiarę pierwszych impressyi sądzić, i gadać. Nie czytałeś i zapewne nie wiesz, co to za ludzie! *Bolingbrok, Freret, Huet, Meslier, Boulanger, Mirabau, Volter*, i *Rousseau*. Tym winniśmy światło narodow, to są prawdziwi prawodawce, i przyiaciele ludzkości; oni zdięli zasłonę hipokryzyi, i prawdę czystą, iaka iest w sobie, ukazali; darmo będziemy się rozpierali, ia WPana, a WPan mnie nie zrozumiesz. WPan chcesz iść za Móyżeszem, Chrystusem, i Apostołami: szczęśliwey mu winszuię drogi; ia zaś za Bolingbrokiem, i za temi, com wymie-

nił; obaczemy kto z nas lepiey trafi do kreſu zamierzonego. — Powieſz mi pewnie WPan wiele ze ſtarego teſtamentu? a ia mu pokażę tyſiąc w nim kontradykcyi, nie regularności, i abſurdow w hiſtoryi, i w rzeczy. Będzieſz chwalił Samuela Proroka? niechayby ſię teraz taki śmiałek na Krolow znalazł, zobaczyłby gdzieby ſię oparł z ſwoią gorliwością. Będzieſz uwielbiał Moyzeſza, Dawida, Salomona? ia ich nazwę rozboynikami i łotrami. Wyſiliſz ſię nad cudami, i nowym teſtamentem? ia żądać będę, żeby te cuda były czynione przy Akademii nauk w Paryżu, albo w towarzyſtwie królewſkim w Londynie; inaczey nic nie uwierzę, i nie ſłucham ani Auguſtynow, ani Atanazych, ani Heronimow, i kogo WPan chceſz, wzyway ſobie. Minęły czaſy wiekow grubych, i z niemi ſtanu waſzego blaſk i władza; wiek ośmnaſty zna ſię na tym, iaki pożytek z nauki waſzey wypływać może, i na co ieſteście przydatni. Nasłuchawſzy nie rownie więcey ieſzcze takowych zarzutow, krytyki, i bluźnierſtw, ktorych pamięcią obiąć nie mogę, proſiłem, żeby mnie oświecił o ſkładzie religii *Bolingbroka*, lub innych, żebym z niey poznał młodego nauczyciela prawidła, mówiąc przytym:

znamy *Kalwinow*, *Hugonotow*, *Kwakrow*, *Aryanow*, i inne wielorakie fekty po pierwfzych fundatorach nauki, od których imie fwoie zatrzymali naśladowce, tak, iako my od Chryftufa Chrześcianie, nie zdarzyło mi fię nigdy iednak czytać, i flyfzeć o towarzyftwie, czyli fekcie *Bolingbrokow*, *Freretow*, *Wolterkow*, i *Ruffytow*, ani o uftanowieniu pewnych maxym do nauki dogmatyczney, i moralney przez nich podanych. Prawda to ieft (odpowiedział młody Warfzawianin) że oni nie maią fekty od fwoiego nazwifka, ale maią liczne towarzyftwo nazywaiące fię *Duchow mocnych*, co ze wfzyftkiego fzydzi, i nic nie wierzy. Z tey liczby widzifz WPan i mnie; nie potrzebuię nauki żadney, urodzony z światłem wolnego myślenia, i iak móy rozum bywa przekonany, za nim idę, dziś tak, iutro inaczey, a wfzyftkie iuryzdykcye, władze, i dogmata, mam za przemyfł ludzki, narzut, tyranią, i ściśnienie tey wolności. Czynifz mnie WPan (rzekłem) fpokoynym, gdy mówifz, że idziefz za przekonaniem rozumu; mufifz więc dawać fobie wiele pracy na poznanie prawdy w wątpliwościach; i rozumieć mi należy, iż odftępuiąc nauki i wiary, w którey fię urodziłeś, i wychowałeś,

muſiałeś mieć ważne pobudki. Pozwoliſz mi iednak wiedzieć, czyli ſię więcey nie chciałeś oświecić w fundamentach wiary, nad to poznanie, z którym z domu wyiechałeś? Starałem ſię wprawdzie dać WPanu początkowe światło, ale to być nie mogło doſtateczne na zarzuty nieprzewidziane; rozumiałem iednak, że iak do handlu fantu na fant, używa ſię przyiacielſka porada, tak tym bardziey religią na irreligią zamieniaiąc, należy mieć tyle roſtropności, żeby ſzukać pierwey nauczyciela, z profeſſyi podeymuiącego całą pracę tey inſtrukcyi, do przekonania zachodzących wſzyſtkich wątpliwości. Jeżeli nawet ſamemu mnie pozwoliſz WPan ſobie w tym uſłużyć, obrócę mòy czas cały na to, żebym ſtał ſię mu dogodnym. Zeydziemy w początek wiary, którą WPan, rozumiem, że nieprzeſz, iſtności Boga, iako ſtwórcy wſzech rzeczy, który wſzyſtko mądrze rozrządzaiąc, nie podobna, żeby od ſtworzenia nie żądał iakiey referencyi do ſiebie; tę my nazywamy Religią, w każdym czaſie i wieku we wſzyſtkich narodach poſtrzeganą i zachowywaną. Sama tylko zachodzi rożnica w doſkonałości tey referencyi, do poznania przyzwoitego, i nieprawego uſzanowania naywyżſzey iſtoty,

i pełnienia iey woli. Obaczemy z historyi przez wszystkie wieki wszystkich narodow religie, porownywać ie będziemy z naszą, a może w iey świętości, i niemylności obiawienia, znaydziesz WPan wątpliwości swoich zaspokoienie. Wszakże gniewać WPana nie powinno, co powszechnie iest w przysłowiu znanym: łatwiey iest głupcowi dziesięć zarzutow uczynić, iak mądremu ieden rozwiązać. Szyderstwa, zarzuty, i bluźnierstwa tak mieć mogą plac wolny, iż granicy założyć niepodobno, gdy one rozum miarkować nie chce, a tym bardziey, gdy na zaletę rozumu maią być używane. Nie pozwolił mi dokończyć, przerywaiąc z gniewem mowę moią: To pewnie mię WPan, rzecze, do Kapucynow, Reformatow, Promotorow Rożańca, i Szklaplerza odsyłasz po owe mniemane światło? nie żyie się w Warszawie z takiemi ludźmi, a co mi WPan masz powiedzieć, znalazłem i znaydę sam w moim świetle, niezachodząc z nim w dysputę sylogistyczną, ani czerpaiąc umieiętności z iego biblioteki, na którą pożal się Boże wydatku łożonego. Służono nam do stołu. We wszystkim młody Apostoł znalazł koncept szydzenia z religii. Widząc wieprzowinę, śmiał się, i do mnie obra-

obracał, mówiąc; żegnay Mości Xięże Plebanie, może ta świnia iest z tego stada, w które Chrystus diabły nasłał; kura nazywał Apostołem Piotra do pokuty nawracaiącym; na zaiąca, pytał się, iak mógł po potopie przypłynąć do nas; i tym podobnych tysiąc złośliwych ugryzkow śmiało wygadywał, któremi rozumiał bawić kompanią, Oyca cierpliwego na moie ubłaganie, w nadzieię poprawy, martwiąc, a pobożną Matkę przywodząc aż do nie cierpliwości, i użycia władzy matczyney w grubym upomnieniu, i nakazaniu milczenia. Przyiął to Pan Jan z uśmiechem, i urągnieniem, mówiąc do mnie: WPana to iest nauka, WPana! pochlebiaiąca władzy przywłaszczoney Rodzicow nad dziećmi. Dobrze sławny *Baile* napisał: że Rodzice za swoią roskosz, nie nabieraią prawa wdzięczności, i posłuszeństwa od dzieci; i ta edukacya wszędzie się teraz doświadcza na wielkim świecie. Przymuszony byłem zachować się w milczeniu, troskliwy o Rodzicow strapionych, rownie iak o czeladź gorszącą się; błagałem przy pożegnaniu tego domu o cierpliwość Oyca i Matkę, a Pana Jana prosiłem, żeby mnie nawiedził, i sługę swoiego upomniał o bezczelną nieobyczayność. Przecież pier-

wſze mi przyobiecał, na drugie zaś odpowiedział, że iego człowiek ma także ſwoią religią i rozum, i nie chce mu ściſkać wolności przyrodzoney. Kończył X. Pleban, mówiąc do mnie z rozrzewnieniem, pełne łez maiąc oczy: w iakim znayduie ſię ściśnieniu ſerca i ſmutku! Widzę ſtrapiony dom rodzicow, i familią z iedney ſtrony, widzę owieczkę moią obłąkaną, za którą według nauki Chryſtuſa powinienbym poyść ſzukać, dziewięćdzieſiąt dziewięć opuſzczaiąc, z drugiey ſtrony napełniam ſię boiaźnią zarazy wieczney i doczeſney, która plemie niſzczyć może, z doſtrzeżoney nieobyczayności, i ſtanu takowych ludzi, nie mogącego ſię znóſić wſpołeczności. Nie mam ſpoſobu odwrócenia, cały zanurzony w troſkach, i ſmutnych uwagach, że ſam nieiako wpływałem do rady biednym rodzicom wyſłania go z domu. — Proſzę Boga o światło potrzebne, ſamego WPana proſzę o pomoc i poradę, iako znak iedyny przyiaźni dla mnie oświadczaney, i litości czułego ſerca. Wzruſzyłem ſię moiego Paſterza czułością, pocieſzyłem go zapewnieniem, że takiego gatunku znam młodych, i potrafię z niemi mówić do nauczenia. Przyrzekłem moią poſługę i pomoc; zaproſiłem do ſiebie na obiad

Parafianow wefpòł z Panem Janem, oftrzegłem Xiędza Plebana, że w tym dniu wziąć muszę cale inną poftawę i figurę życia, dla grania przyzwoiciey roli pożyteczney do naprawy młodego, i zaspokoienia ftrapioney familii. Pożegnałem moiego Pafterza cokolwiek utulonego, rozrządzaiąc w domu, żeby warfzawfkim fpofobem ludzie moi w tym dniu fłużyli, znaiąc przywarę lekkomyślnych, że z powierzchowności więcey fądzą o wartości każdey rzeczy, iak z zgłębienia iftoty; a ten blafk rozumiałem (i nie pomyliłem fię na tym) że w umyśle Pana Jana fprawi dla mnie poważenie większe, i da wolność poczynania z nim poufale, przez wniofek, że też i ia znam świat wielki, żyłem na nim, i żyć umiem, tak, iak on był w domu Rodzicow przekonany, iż ma fprawę z ludźmi tylko proftemi, i małego doświadczenia.

ROZDZIAŁ XXXV.

Przywitałem z naywyraźnieyſzym poſzanowaniem moiego Paſterza, powinſzowałem Rodzicom przybyłego ſyna, a wymieniaiąc pierwſze domy w ſtołecznym mieście, okazałem zadziwienie, żem go nigdy niewidywał, i znaiomości zabrać nie mogłem, iako z ziomkiem. Sam ieden nieprzerwanie wygadałem o moich woiażach zagranicznych, chcąc dać poznać Panu Janowi, że mieć mogę prawo ſądzenia o rzeczy. Na koniec obróciłem ſię do ſamego Pana Jana, mówiąc po Francuſku, a z odpowiedzi krótkiey poznawſzy ſłabego w tym ięzyku, że kſiążek nawet Francuſkich bez dykcyonarza rozumieć dobrze nie może, w czaſie obiadu, y po obiedzie examinowałem go czego ſię uczył w Warſzawie: odpowiedział mi, że ſię uczył *de Belles Lettres*. Pytałem ſię z Geografii, Algebry, Matematyki, Filozofii, Hiſtoryi uniwerſalney, z Geometryi, Architektury dwoiakiey, wſpominałem przednieyſzych Autorów; gdy nic z tego nie

wiedział; pytałem się, czy uczył się, iak na kawalera, fektować, tańcować, muzyki, rysunków, na koniu ieździć, ofiaruiąc mu dla pociechy Rodziców sam kompanią muzyki, konia, y floret. Szczerze się przyznał, że wcale do tego ochoty nie miał. To pewnie do stanu swoiego, musiałeś WaćPan (mówiłem daley) dać sobie pracy do czytania Historyków narodowych, nauczenia się prawa, i processu kraiowego. Odpowiedział mi, że ieszcze Historya Polska z druku nie wyszła, iakby procz tey żadney inney nie było. Na koniec otworzyłem szafę moią z książkami; pokazuiąc dzieła wszystkie, PP. *Rousseau*, *Woltera*, *Helwecyusza*, *Miltona*, i innych, które nie zdawało mi się połączyć, do Biblioteki parafialney, a które wymieniał Pan Jan w rozmowie z Xiędzem Plebanem. Samem się płonił ze wstydu biednego młodzika, że imiona tylko wiedział Autorów, a nigdy ich w źrzodle nie czytał; i cała owa mocnego ducha Biblioteka, iak mi się przyznał, zawierała się w kilku książkach Francuskich: *La Raison par Alphabet*, *La Bible enfin expliquée*, *Systeme de la nature*, *l'Examen Important de Milord Bolingbrock.* Dałem prędko poznać, że te księgi są mi

nie mniey znaiome, i nie trzymam ie za meuble tylko domowy; ale o każdey z nich ſkładzie, i zaſadach mówiąc, przyznałem ſię; że czytaiąc one z pozwoleniem Zwierzchności, razem czytałem Kalmeta, L'Abadie i innych tłumaczów; iako też ſłuchałem ludzi gruntownie uczonych rozwiązuiących zarzuty, gdy nie podobno było wſzyſtkich OO. SS. w czeſne nawet zbicia krytyki obiąć. Smiało przeto i bez uprzedzenia (mówiłem daley) wyznać muſzę, żem ſię litował nad darem wyſokiego ich światła źle użytego. Uważałem, że owi uczeni poniekąd Piſarze, przechodząc granice wolności piſania, i myślenia, podobni ſą do obłąkanych z wielkiego gościńca, na wſzyſtkie rozdroże ślepo udaiących ſię. Rąz albowiem urągaią ſię hiſtoryi ſtarego, i nowego teſtamentu, że nie ieſt ſtylem, i z dokładnością podobną teraźnieyſzym autorom piſana; drugi raz w kilka tyſięcy lat, pierwſi odważaią ſię brać pioro krytyki mieyſc, oſób, bogactw i panowania narodów, bez żadnego fundamentu pewności; i znowu wyſtawuiąc Boga, iako nie mogącego bez ubliżenia ſwoiey wſzechmocności zaymować ſię wiedzą ſtworzenia ſwoiego, tegoż ſamego dzieła ſwoim poięciem, i ro-

zumowaniem chcą mierzyć. Zgoła zachodząc w labirynt nayciemnieyszy, nie zostawuią nici sobie do wyiścia; i z całą nauką przymuszeni są nakoniec wyznać, że nic niepoymuią, lecz umieią tylko szydzić i wątpić o wszystkim, nie zdołaiąc podać lepsze prawidła. Y ta to iest cała korzyść ich pracy zaciekłey, którey udzielaią, i swoim uczniom, więcey dręcząc, niż uspakaiaiąc sumnienie. Co zaś prawdziwy wstręt, i odwrócenie do ich dzieł mi sprawiło, i same osoby w pogardę nieiako wprawia, iest ich życie pełne rozwiązłości, i odstępstwa od prawideł samego rozumu, ktorego dzielność uwielbiać usiłuią, piora swoie zaprawiaiąc żołcią przeciw artykułom i obrządkom Religii chrześciańskiey, o których z mnieyszą uczciwością traktuią, niż o czci wyrządzaney w Egipcie dla wołu *Apis*, albo dla psa *Anabis* zwanych, czyliteż dla systema Orfeusza naznaczaiącego początek świata, w figurze bestyi troy głowney z wołu, lwa i twarzy ludzkiey uformowaney; które owszem dziwotwory z rozumem niezgodne staraią się wymawiać, nie dla czego zapewne, tylko, iż te zagrzaney myśli istoty będąc czczemi, nic im nieprzykazuiąc w tym życiu, ani obiecuiąc

w przyszłym, naymnieyszego wpływania w ich moralność mieć nie mogą. — Zaiste nie świątło przyrodzone, nie sentyment wnętrzny, ani miłość prawdy, ale interes żadnego węzidła nie cierpiących chuci, czyni ich tak zabiegłemi, że albo szukaią religii pochlebiaiącey ich zepsuciu, albo gdy takiey znaleść nie mogą, odrzucaią wszelką; prawdząc o sobie, co dawno iest powiedzianym: że czego nie poymuią, bluźnierstwem okrywaią, a co poyimuią ze wszystkiego się gorszą, i wszystko wspak tłómaczyć usiłuią. — Jeżeli bowiem wolnym iest dla nich z pamięci, i domysłu czynić tak mylne wnioski: że Paweł S. z pobudek gniewu na żydów za odmówioną sobie w małżeństwo Pannę stał się ich wierze przeciwnym, przyimuiąc Ewangelią; czyliż nie pewnieyszy iest wniosek z widoku ich życia, i postępków? że oni nie dla czego innego odrzucaią prawdę, i świątość religii obiawioney, tylko że się ta w brew im przeciwi, i całą siłą wywraca ich bożyszcza stawione w rozwiązłości, i skażeniu obyczaiów. Oni to są mniemani przyiaciele ludzkości, co pód hasłem wolnego myślenia staraią się uwielbiać tollerancyą, czyli znoszenie wszystkich błędów, wylęgaiących się iakoby

z płodu rozumu, żeby tym bezczelniey swoie rozsiewali, któremi, kto nie widzi? że sami gwałcą miłość teyże społeczności ludzkiey, gdy powstaią na panuiącą nawet Religią, na którey wsparte są prawa, szczęśliwość, i bespieczeństwo tronu i narodu, tak dalece; że za iey upadnieniem wszystkoby się w zamieszaniu i ruinie pogrześć musiało. — Czyliż więć taki człowiek wszystko to iednym podkopem obalić chcący, może w kim sprawić wiarę, że idzie za regułą światła przyrodzonego, że ma w uściech prawdę, że nosi serce dobrem tchnące, i staie się godnym naśladowania? a nie raczey iako podstępny zwodnik, i nieprzyiaciel ludzkości powinien być uważanym, traktowanym i wzgardzonym. Kończyłem moie uwagi zapewnieniem uroczystym, że wiele kraiu obcego przeieżdzaiąc, i w stołecznym naszym mieście, znayduiąc się w towarzystwach zacnych domów i ludzi, nigdziem nie słyszał o innych nawet religiach w posiedzeniach szyderstwa i żartów, pogotowiu o Religii panuiącey, iako w rzeczy nie zgadzaiącey się z dobrym wychowaniem; i takowemi rozmowami napełniaią się tylko same kaffehauzy, bilary i traktyernie przez ludzi nie umieią-

cych żadney inney konwerſacyi, chcących z czegoś brać zaletę umieiętności i dowcipu. Podziękował mi z uprzeymością, imieniem wſzyſtkich Parafianów ſwoich Xiądz Pleban za tę krótką wpawdzie, ale otwieraiącą ſpoſób moiego myślenia rozmowę, która wyprowadza z opinii źle powziętey o wielkich miaſtach, bez uczynienia różnicy potrzebney ludzi i edukacyi. Mówił daley: utwierdzasz WaćPan ſwoim światłem naſze mniemania, i naukę, iaką dawaliśmy naſzym Parafianom, z oſtrzeżeniem o ludziach, iż ſą tacy, o których napiſano ieſt, *qui Cœlum ipſum vituperant, ut aliquid ſe ſcire oſtendant*, którzy niebu ſamemu przyganiaią, żeby coś umieć okazali ſię. Obchodziemy ſię z łagodnością i zalecamy cierpliwość dla ludzi innego znami myślenia w religii ſamey, i proſiemy Boga w modlitwie kościoła całego o potrzebne dla nich światło; ale rozumiemy, że w myśleniu, a czynieniu zachodzi wielka różnica. Znośnym ieſt w każdym myślenie o naypierwſzych oſobach w narodzie iak ſię podoba; ale piſma rozrzucać, śmiało potwarze miotać, prawa bronią i wſzyſtkie magiſtratury przyimuią do ſądu takiego gatunku ſprawy, urzędowych ſtawiąc inſtygatorów, po-

ſtrzegaiących w tym ſpokoyności publiczney. Rozumiem przeto, że nie może być poczytanym za rzecz nieprzyzwoitą panuiącey Religii, chcącey mieć ſwoią powagę zaſłonioną od potwarców głoſnych, w przezornych ſpoſobach zapobieżenia pogorſzeniu, i ſzerzącemu ſię złemu. Cała ſubtelność niedocieczonych wyroków Boſkich bynaymniey nas w zadziwienie wprawiać nie powinna, gdy ſkład naſzey iſtności rozważyć chcemy, poznawaiąc zmyſłów naſzych ſiłę, i moc do pewney tylko mety rozciągnioną. Widzieć i ſłyſzeć nie możemy nad granice założone przez Opatrzność, udzielaiącą naturze określoną tylko dzielność; i chociaż za pomocą narzędziów wynalezionych, pomnażamy nieco te ſiły, nigdy iednak nie zdołamy przeyść założonego kreſu. Równie ſię dzieie z rozumem naſzym otoczonym temiż zmyſłami; ma on ſwoią zamierzoną w poięciu także granicę. Nauki poſuwać ią mogą daley, niewięcey iednak nad zaſłonę położoną. A ta uwaga rozumiałbym, że nas zupełnie zaſpokoić powinna, w rzeczach rozum i poięcie naſze przeciwiących, byleby ſię tenże rozum obrócił pierwey na poznanie ſiły ſwoiey, niżeli zaciekanie ſię i domyſł — tęż ſiłę i moc ſwoią

przechodzące. A na ów czas właśnie wiary naſzey zaſługa ſtanie ſię pożyteczną, iako uwielbiaiąca ſądów naywyżſzych niedościgłość, i wſzechmocność, a ſwoią poznaiąca w pokorze ſłabość i niedołężność. Rozmowy naſzey z Xiędzem Plebanem ten był dobry ſkutek, że Pan Jan nieprzyuczony nigdy ciągle mówić o tak poważney rzeczy, i nie znayduiąc mieyſca wciśnienia ſię w nią, z ſwoim konceptem i wątpliwością nauczoną, ſkromnie milczał, mnie i Xiędza Plebana nie miał za proſtaków, a woli też oyca opierać ſię nie mogąc, zoſtał na czas dalſzy przy mnie. Potrafiłem dom móy uczynić iemu przyiemnym, dobrą ſkłonność wrócić do nabycia potrzebnego światła, ſzacunek dla Xiędza Plebana ziednać, i miłym go uczynić Rodzicom, i całey Parafii wprętce, zaymuiąc ſię ſam iego oświeceniem, z pomocą Xiędza Plebana, a zdrowie iego, i ſługi poruczaiąc dozorowi moiego Felczera. Rozumiałem, że też wiele pomocnym będzie do nauki pożyteczney Panu Janowi, gdy Xiądz Pleban będzie chciał przy nim moią też naſycić ciekawość, i okaże dowodami, co za ſkutki dobrze nauczana Religia, przy czułym ſtaraniu dobrego Paſterza, mogła ſprawić

w tey Parafii, ku ſzczęśliwości doczeſney Parafianów, z publicznym kraiu całego pożytkiem; aby i w tym Pan Jan rozumowania ſwoiego ſłabość znalazł przekonaną, i obaczył, że w każdym wieku źli, i dobrzy ludzie znaydowali ſię pożytecznie pracuiący, i bezczynni. Chętnie ſię ſkłonił do moiey proźby Xiądz Pleban, i wyznaczył nam czas w domu ſwoim, żeby to co mowić będzie autentycznemi wſpierał dowodami, i nas przekonał o iſtocie rzeczy niewątpliwey. Nabieraliśmy coraz lepſzey otuchy o Panu Janie, niżeliśmy w początkach mieć mogli. Dobra w człowieku młodym ſkłonność, iako ſię złym towarzyſtwem łatwo daie zepſuć, tak oświeconego przyiaciela poradą prętko może być ku dobremu zwròconą; a przykład ſam znakomitſzych ludzi bywa doſtatecznieyſzym nauczycielem dla młodych, niż naygorliwſze exhorty. To było zdanie moiego Paſterza.

ROZDZIAŁ XXXVI.

Po nieiakim przeciągu czasu, gdy iuż tyle się przypatrzył, i nauczył w Parafii Pan Jan, składaiąc wrażenia powzięte, poiechaliśmy do naszego Pasterza, dla przysłuchania się na koniec z pracy iego ogólnych pożytków. Y chociaż widzialne rzeczy nie wymagały dowodów, przecież dla większego przekonania, chciałem ie przeglądać i ozierać. Już znaleźliśmy wszystko porządnie przygotowano. A nayprzód ukazał nam Xiądz Pleban stan przeszły Plebanii przy obięciu, z opisaniem osób Parafianów znalezionych. Czytał Rapporta i innych Plebanów całey Dyecezyi coroczne, z których uważaliśmy, że umieraiące dzieci z ospy, i innych defektów niedorosłe, niewiasty z połogów, a starsi z gorączek, dyssenteryi, i innych chorób, ledwie nie równą liczbę narodzonych okazowały, albo bardzo mało niedochodziły, tak dalece; iż przewaga urodzonych, od umieraiących nie była znaczna. Pokazał zaś w swoiey Parafii pomnażaiącą się co rok ciągle, z porządkiem wprowadzonym, liczbę przechodzącą urodzonych od zmarłych; iż w leciech ostatnich, gdy iuż domy wieśniaków stały się porządne, i od zarażania ich wielorakiemi chorobami uwolnione, w odzieniu i pokarmach wprowadzona została przezor-

na ostrożność, dla chorych oddzielne mieszkania były wystawione, felczer i posługa zbliżone, niewiasty do służenia połogom wyuczone, a inne do szczepienia ospy, i zachowania się w tey powszechney chorobie rodzaiu ludzkiego sposoby, i ostrzeżenia zostały wykonywane; gdy na koniec postanowienia w małżeństwo młodych osób, było zwyczaiem ogòlnym w Parafii przyiętym, i zachowywanym; liczba urodzonych w porownaniu z zmarłemi okazała się, iak 5. do 1, a ztąd zaludnienie całey Parafii, przez ciąg dwudziesto kilko letni rządu Xiędza Plebana liczyło się w porownaniu do dawnieyszey ludności iak 6. do 1. to iest: przy obięciu Plebanii nie było więcey dusz iak tysiąc z okładem, aktualnie znaydowało się siedm tysięcy kilka set. Zadziwieniem oczywistości pożytków, i widzialnego dobra, do tyla wzruszone miałem serce, i umysł, że przerywaiąc dalsze opowiedzenie Xiędza Plebana, rzuciłem się do szanownego uściskania go, wołaiąc raczey, niż mówiąc: o Oycze móy! Oycze i dobroczyńco narodu! czyliż nie tobie przyzwoiciey stawićby należało posągi chwały i pamiątki, niżeli tym, co krwią bliźnich brocząc ziemię, i mogiłami zawalaiąc, wstawić się usiłuią, a pochlebstwo ludzkie sili się unieśmiertelniać ich imiona? Zatrzymał móy zapęd Xiądz Pleban skromnym oświadczeniem, że każda zaleta sprawuiącego swoią powinność, może być bez porównywania ubliżaiącego innym wyznana; a chcąc odwieść

mię od dotykaiącey skromność swoią pochwały, postąpił do dalszych wywodow, mówiąc: Znam, że ludność iest skarbem, i bogactwem iedynym narodow, należy tedy nie być marnotrawcą tego skarbu. Ziemia Parafii moiey zbyt obszerna na dawnieyszą nasiadłość, wyżywić ią iednak ledwo mogła, a to dla zaniedbanego oświecenia i przemysłu, oraz dla ubliżoney pomocy w pracy człowieka. — Wyprowadzone opilstwo z całey Parafii, i próżnowanie, a na to mieysce wprowadzone oświecenie, i narzędzia trwałe do gospodarstwa, iako też bydła i koni zawod znaczny, zastępuią teraz wiele pracy osobistey człowieka, tak; iż co przedtym iedno bydle zaymowało i wyciągało nieiako człowieka całego, teraz ieden człowiek kilkoro bydląt i koni potrzebuie. Z tąd uprawa gruntow, i utłuszczenie ziemi obfitsze wydaiąc pożytki, nie tylko że wszystkich dostatecznie wyżywia, lecz nadto za sprzedaż różnych zbywaiących produktow z roli, z zaprowadzonych ogrodow, pszczolnikow, rękodzieł, corok znaczny kapitał wprowadza do naszey Parafii, który nie oszukuiąc się tak, iak Panowie pospolicie zwykli czynić, ciesząc się z regestrow dochodu, a mało w expens zaglądaiąc, do gruntu rozległości chcąc mieć porównany, po wszystkich expensach nieuchronnych gruntowych, za przedaż zboża, bydła, owocow, miodu, wosku, pięki lnu, i innych rzeczy może być oceniona włoka każda do sto złotych czyniąca przychodu co rok; więc w Parafią naszę

wpływa-

wpływaiąc cyrkuluiących pieniędzy 150,000 złotych z włok 1,500. czyni obywatelow maiętnieyszemi i zdolnieyszemi do szukania większego przemysłu w ziemi. Z ich możney hoyności, Bractwo miłosierdzia nie tylko że magazyny ma napełnione od przypadku, ale tez i znaczne kapitały, ktore w czasie obrócone być mogą do wymurowania wszystkich domostw wieyskich i gospodarskich, i ieżeli bez przeszkody, trwały zamysł rządu teraznieyszego w nastepcach upodobanym będzie, do utrzymywania nawet garnizonu z pewney liczby ludzi, ku powszechney obronie, i potrzebie kraiu całego. — Nie mogłem i tu wstrzymać moiey czułości, i nie uczynić uwagi, iak kray cały byłby i szczęśliwym, i bogatym, żeby wszędzie takich mógł mieć Plebanow, i taki rząd wprowadzony słodki i pożyteczny. Przyniesiono dwie księgi pisane ręką Xiędza Plebana, które zostawił nam do przeyrzenia, dla wzięcia wiadomości o postępowaniu początkowym w tey Parafii. Mowił do nas: zamyślaiąc łożyć całą moią pracę do posługi duchowney, chciałem wiedzieć iaki ona wzrost, i pożytek przynosić będzie; nie mogłbym tego inaczey dociec, iako przez Dyaryusz porządny rozmow moich, i uwag z Parafianami, dochodząc w czasie odmiany w ich umysłach, a z tego pożytku wzrastaiącego; i te rozmowy zawiera księga pierwsza. Druga zamyka nasze nauki słosowne do światła rozszerzanego w każdym roku, i pisma rozdawane po całey Parafii.

Ta zabawa zaięła mi nieodstępnie czas dłuższy, który łożyłem z chęcią do przeyrzenia wszystkiego; i gdybym nieznał naszych współziomkow i wieśniakow, nie mógłbym rozumieć, żeby teraźnieysi mieszkańce tey Parafii podobni byli do owych, których sposob myślenia wydawał się z Dyaryusza Xiędza Plebana, coraz postępuiący w oświeceniu pożytecznym przy iego cierpliwym nauczaniu. Uważałem iak się każdą nowością zrażali; iak bez poznania dobra do nałogow przodkow swoich ukochanie mieli; iak zabobonność, gnusność, nieochędostwo, wstręt do pracy i nabycia nauki, zdawały się być nieiako z krwią i przyrodzeniem spoione; iak uprzedzenia we wszystkich stanach mnożące nienawiści, podeyrzenia, i wzaiemne niechęci były mocne, które nie tylko mieszały pożycia spokoyność tych mieszkańcow, ale też zakładać zdawały się trudną do przełamania tamę, żeby się kiedyś spodziewać można było pomyślney poprawy; iak iednak łagodne uwagi, pożyteczne doświadczenia, i cierpliwe w trudnościach przetrwanie, duchem religii i gorliwości kierowane (które w drugiey wyczytałem księdze) poprostu, krótko i z umiarkowaniem do poięcia mówione, stały się nad wszystkie mniemania silnieysze, i tyle widzialnego dobre przynoszące. Przekonałem się sam zupełnie, że nie obfitość i narzut licznych praw, chociażby pożytecznych, nie surowe ich przestrzeganie, lecz wewnętrzne przekonanie dobra i pożyteczności,

z naprowadzeniem na prawdziwą drogę obyczayności ludzi, może czynić naród szczęśliwym; a do tego przewodnictwa iedynie oświeconego, i gorliwego Plebana nauka i usiłowanie, są i być mogą nayskuteczniey szemi. Na koniec Xiądz Pleban ostatnią uczynił ieszcze uwagę, co iest, co go w życiu nayszczęśliwszym czyni, iż chociaż sądom niedościgłym Boskim zostawiona iest spraw naszych zaleta; po ludzku iednak rozumie, że w obecności tego naywyższego sądu, z owczarnią swoią śmiało będzie mógł odezwać się: Czyniłem Panie coś rozkazał, day coś obiecał; gdy bespiecznym iest wewnętrznie o zachowaniu praw nakazanych, które na miłości Boga i bliźniego gruntuią się. Mówił daley: nierównie iest mnieysza liczba grzechow w wieyskiey prostocie, iak ludzi, co się rozumieią być zbyt uczonemi. Już od lat kilkunastu mogę mówić śmiało, nie mieliśmy zdarzenia gorszącego publiczność, w zabóystwach, kradzieży, rozwiązłości obyczaiow, zawziętości i innych kryminałach, a ułomności ludzkiey defekta, tak z oświeceniem uważam być pohamowane, iż się często zastanawiać mi przychodzi (czemu może kto nie łatwo uwierzy) ieżeli wedle nauki kościelney mogę dać rozgrzeszenie, materyi grzechu nieznayduiąc w penitentach. Nad tę rozkosz serca i duszy, nie należy nawet obfitszey żądać na ziemi nadgrody, która być powinna miłym bodźcem każdemu pełniącemu swoią powinność. Y na tym rozumowaniu skończyliśmy naszą roz-

mowę, a ia moiey ciekawości nie próżney otrzymałem zaspokoienie, Pan Jan też z oglądania tych rzeczy, tym bardziey stawał się łagodnieyszym, i skromnieyszym.

ROZDZIAŁ XXXVII.

Namyśliłem się na koniec poufałe uczynić Pasterzowi moiemu zwierzenie się, że dziennik podróży moiey, tudzież uwag i rozmow z Xiędzem Plebanem, od wyiazdu z stołecznego miasta, aż do tey pory wiernie pisałem, który nawet tak, iak iest nie wyłączaiąc przeczytałem iemu, szukaiąc porady, ieżeli nie będzie przeciwnym moiemu ułożeniu, podać go wiadomości publiczney. Po cierpliwym przeczytaniu i namyślney rozwadze, otworzył mi myśl swoią w tych uwagach. Poznawam zamiar WPana, rzekł, iż żądasz pobudzić innych Plebanow, do naśladowania podobaney we mnie pracy i posługi duchowney; tym końcem zapewne, nie zaniechałeś na wstępie samym, przytoczyć zdarzone sobie poznanie niepomyślnych charakterow w niektórych Plebanach, żeby ten, którego chcesz zalecić, stał się tym świetnieyszym. Używane nasze sposoby do dobra Parafii w poprawie obyczaiow, chcesz mieć i innym Obywatelom stawione za potrzebne ostrzeżenie własnych omyłek i uprzedzeń,

nie opuſzczaiąc nawet bawiących zdarzeń. — Domyślam ſię, iż to piſmo ſwoie chcąc uczynić pożytecznym, chciałeś oraz do czytania uczynić go nie nudzącym. Oprócz pochwał moiey oſoby, na którebym nigdy nie pozwolił, znaiąc ſię zawſze ſługą nie użytecznym, ile ſię tycze dobrych chęci WPana przyſłużenia ſię publiczności, doſtrzegam zamiar iego równie patryotyczny, iak religią i zbudowaniem tchnący; wybaczyſz mi iednak, że ani umiem, ani ſię odważam wcześnie za dobry tego dzieła ſkutek ręczyć. Czytać go zechcą niektórzy za Romans, żeby czas, iak mówią, zabić, albo żeby ſtyl i użyty ſpoſob piſania zganili, lub pochwalili; a z tego co za korzyść czytelnikom i autorowi? Inni będą w nim upatrywali odmalowane podobieńſtwo przywar właſnych, albo znaiomych im oſob, których możeſz ſobie WPan ściągnąć nienawiść, i przypiſanie złey chęci. Może przez nudę rzuci oko na ten papier dworny człowiek, i będzie ſię krzywił, że te plebańſkie morały nudzą go bardziey, niż bawią; a co znaydzie na przyganę ſtanu naſzego, to tylko zachowa w pamięci do żartow trefnych. Cóż gdy ieſzcze weźmie to piſmo w rękę tak myślący człowiek, iak naſz *np.* był Pan Jan, albo i ſam *Duch mocny*, nic niewierzący, i ze wſzyſtkiego ſzydzący? a to całkiem wſzyſtko wyśmieie, nazwie pracę WPana mozołem daremnym, zamiar iego fanatyzmem, i ſkończy krótko na tym: Na co ten Pleban potrzebny, gdy nie potrzebne pra-

widła, nie potrzebna religia &c. nie doczytał sam do końca, i drugich od czytania odstręczy. Wreszcie dobrze i pobożnie wierzący będzie czytał duchowny, i może się rozgniewać na krytykę w niektórych mieyscach, iż iey aż nadto iest dosyć wszędzie, nie żeby ieszcze i w tym dziele, co ma stan zalecać, przydawać należało. Mogą się znaleść i tacy, którzy z maxymy nieiakiey sądząc: iakoby się Xiędzu wdawać w cywilność nie godziło, zganią mię Plebana powierzaiącego WPanu swoie uwagi cywilne; a tak WPan obiecywanego skutku przykładu ze mnie nie zie-dnasz, i swoie dzieło narazisz na niepożyteczność. Odpowiedziałem moiemu Pasterzowi pokrótce na wszystko, mowiąc: za romans to dzieło czytać nikt prawa nie ma, bo zawiera nie rzeczy imaginacyą potworzone, ale istotne, które być mogły i mogą. Chwała, albo przygana stylu bynaymniey mię nie obchodzi, gdy dosyć będę miał na tym, że mnie czytaiący zrozumie. Nienawiści się niewinney nie lękam, bom iest zasłoniony świadectwem sumnienia, nie chcącego nikomu stać się kamieniem obrazy. Człowiek dla nudy nie chcący przyłożyć uwagi, wiary nieznaydzie, ieśli tak iedno-stronnym będzie sędzią. Pan Jan iuż iest zaspokoiony, a Prawodawcy iego *mocne Duchy* wnętrznym przekonaniem ściśnieni, zapewne tak nie myślą, iak mówią, ani mówią tylko słabo, i nic nie znaczące przed głosem całego świata, potępiaiącym ich mniemania. Wreszcie drobna i niestateczna

ich liczba nie warta zastanowienia, żeby się na nią oglądać; ani dla niey tę zabawę naszę poświęcamy, ale dla mocnieyszey w wierze Duszy, i dla nayywiększey części ludzi, którzy wyznaiąc istność nieśmiertelną, nie zaprzeczaią potrzeby Religii, a ztąd i potrzeby dobrego Plebana, dobrego przewodnika, i dobrego nauczyciela. Sam WPan iesteś dowodem, że żaden duchowny szczerze stan swóy kochaiący, krytyki ogólney, bez wytknienia osob, i celem poprawy uczynioney, bynaymniey za dotkliwość brać nie może, wiedząc dobrze, że taienie omyłek bez poprawy więcey gorszy, niż wyiawienie onych końcem zaradzenia. My świeccy mówiemy i piszemy o rzeczach duchownych; czemuż Plebanowi, ba każdemu duchownemu z stanu i funduszow szczególniey obowiązanemu przykładać się do szczęśliwości kraiowey, nie ma być wolnym mówić i czynić na pożytek cywilności? Jeźli kto: to duchowny, moim zdaniem, iest pierwszy sługa powszechności, i pierwszy iest winien iey nieść ofiarę we wszystkim światła i przykładu. Maxyma ta nie wdawania się duchownych w cywilność nieznayduie mieysca u tych, którzy równie z nim pragną, żeby się każdy do dobra powszechnego przyczyniał, ani też pochodzi z prawa i ducha rządu umieszczaiącego duchownych w Senacie, w sądach kraiowych, i na Poselstwach zagranicznych. Nie możemy zatym nie obiecywać przychylnego sądu powszechności dla tego dzieła, w którym nieco innego chwalemy,

tylko co taż powszechność chwali, ani ganiemy, tylko co ona gani. Te wywody moie zdały się zupełnie przekonać moiego Pasterza w przeciwnych uwagach, a iam mu nadto przyrzekł i innych osob zasięgnąć zdania, których rostropności i wysokiemu światłu pousać mogłem, nad tą moią pracą, nizbym z niey ofiarę uczynił publiczną. Jakoż byłem tak szczęśliwy, żem uzyskał nie tylko przyiacielskie pochwalenia, ale też nayprzezornieyszą i naypoważnieyszą approbatę, z uznaniem tey we mnie chęci dobrey przysłużenia się społeczności, która mym piòrem rządziła. To mię ośmieliło więcey, niż własne zaufanie w założonym przedsięwzięciu, ktòrego skutek gdy w tey części poświęcam publiczności; nie lękam się nawet niechętnych pocisków, znaiąc dobrze z nauki wielkiego w Kościele Doktora, że prawda, która mi była w tym dziele regułą, czy to będzie przyięta za słodką i przyiemną, czy też za przykrą i gorzką, może się iednak przydać zawsze na iakiżkolwiek pożytek powszechności, którego pragnąłem. *Veritas dulcis est & amara, quando dulcis parcit, & quando amara curat.* S. Aug.

KONIEC CZĘŚCI I.

OMYŁKI

Znacznieyſze w Druku.

Pierwſza liczba znaczy Kartę, druga Wierſz.

		Omyłka.	*Popraw.*
8	3	— w tym —	w tamtym
29	17	— goſpodarſtwa —	goſpodarza
53	22	— ogołeniem —	ogołoceniem
65	27	— przemieniać —	przemienić
66	19	— ruchomość —	ruchawość
73	12	— nazlałoby —	nalazłoby
77	3	— ziemie —	ziemia
82	4	— cnota, nauka —	cnotą i nauką
100	4	— zaſtawiał —	zaſtanawiał
104	7	— odłożenie —	odłożenie ſię
138	11	— obdzielenia —	odzielenia
162	1	— konwerſyi —	konwerſacyi
214	9	— tłoczonych —	ſtłoczonych
225	14	— ruchomości —	ruchawości